Rz. Szf. 19
SOPOT
ul. Armii Czerwonej 101
Wyższa Szkoła Handlu Morsk.

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: Red. nacz. 424-75, redakcji — 424-76.
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. tel 8-10-26.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Warszawa, ulica Daszyńskiego nr 12

Cena 10 zł

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI — WARSZAWA, NIEDZIELA 3 KWIETNIA 1949 ROKU — Nr. 91 (1657)

BIBLIOTEKA • WZIĘTA POMOCE NAUKOWE • WYŻSZEJ SZKOŁY HANDLU MORSKIEGO

DZIS W NUMERZE

ST. DZIKOWSKI
Rocznica Słowackiego str.
IRENA KRZYWICKA
Poetyczne igraszki str.
Z. KARCZEWSKA-MARKIEWICZ
Diana na polu tulipanów str.
ST. ŁUKASZEWICZ
Szansa się odwraca str.
TADEUSZ BOROWSKI
Wirtuoz i człowiek str.

Pakt, który łamie wszystkie zobowiązania

Memorandum rządu ZSRR do rządów USA, W. Brytanii, Francji, Belgii, Holandii, Luksemburga i Kanady o pakcie północno-atlantyckim

MOSKWA, 1.4. (PAP). — Agencja TASS donosi: Dnia 31 marca rząd Związku Radzieckiego za pośrednictwem swych ambasadorów skierował do rządów USA, Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, Holandii, Luksemburga i Kanady następujące memorandum o pakcie północno-atlantyckim:

18 marca Departament Stanu USA ogłosił tekst paktu północno-atlantyckiego, który zamierzają podpisać w najbliższych dniach rządy USA, Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, Holandii, Luksemburga i Kanady. Tekst paktu północno-atlantyckiego potwierdził całkowicie treść deklaracji Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR z dnia 29 stycznia b. r., którą przesyłamy jako załącznik do niniejszego memorandum, zarówno co do agresywnych celów tego paktu jak i co do tego, że pakt północno-atlantycki pozostaje w sprzeczności z zasadami i celami Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz z zobowiązaniami rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji, przyjętymi w innych układach i porozumieniach.

Zawarte w pakcie północno-atlantyckim twierdzenia o jego charakterze obronnym i o uznaniu zasad Organizacji Narodów Zjednoczonych służą celom nie mającym nic wspólnego z zadaniami samoobrony uczestników paktu ani też z rzeczywistym uznaniem celów i zasad Organizacji Narodów Zjednoczonych.

PRZECIW ZSRR

Uczestnikami paktu północno-atlantyckiego są takie wielkie mocarstwa jak Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja. W ten sposób pakt nie jest skierowany ani przeciwko Stanom Zjednoczonym, ani przeciwko Wielkiej Brytanii, ani przeciwko Francji. Spośród wielkich mocarstw jedynie Związek Radziecki jest wyłączony z grona uczestników tego paktu, co można wytłumaczyć tylko tym, że pakt skierowany jest przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Na to, że pakt północno-atlantycki skierowany jest przeciwko Związkowi Radzieckiemu jak również przeciwko krajom demokracji ludowej wskazywali również wyraźnie oficjalni przedstawiciele USA, Wielkiej Brytanii i Francji. Zawarcie paktu północno-atlantyckiego usiłowano usprawiedliwić okolicznością, że Związek Radziecki ma układy obronne z krajami demokracji ludowej. Jest to jednak całkowicie bezpodstawne. Wszystkie układy Związku Radzieckiego o przyjaźni i wzajemnej pomocy z krajami demokracji ludowej mają charakter dwustronny **i wymierzone są jedynie przeciwko możliwości ponowienia się agresji niemieckiej, o której niebezpieczeństwie nie może zapomnieć ani jedno państwo miłujące pokój. Wykluczona jest przy tym całkowicie możliwość interpretacji tych układów, jako skierowanych w jakimkolwiek bądź stopniu przeciwko sojusznikom ZSRR w ostatniej wojnie Stanom Zjednoczonym, Wielkiej Brytanii lub Francji. Co więcej — ZSRR ma takie same układy przeciwko ponowieniu się agresji niemieckiej nie tylko z krajami demokracji ludowej, lecz również z Wielką Brytanią i Francją.**

W przeciwieństwie do tego pakt północno-atlantycki nie jest układem dwustronnym lecz wielostronnym, stwarzającym zamknięte ugrupowanie państw i — co jest szczególnie ważne — zupełnie ignoruje możliwość ponowienia się agresji niemieckiej, czyli że nie ma na celu zapobieżenia nowej agresji niemieckiej.

Skoro ZSRR jest jedynym spośród wielkich mocarstw, należących do koalicji antyhitlerowskiej, które nie bierze udziału w pakcie północno-atlantyckim, należy traktować ten pakt jako skierowany przeciwko jednemu z głównych sojuszników Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w ostatniej wojnie — przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

PODSYCANIE HISTERII WOJENNEJ

Uczestnicy paktu północno-atlantyckiego podejmą zakrojone na szeroką skalę poczynania natury militarnej, których w żaden sposób nie można usprawiedliwić interesami samoobrony tych krajów. Nie ma bynajmniej charakteru obronnego w obecnej sytuacji pokojowej realizacja przez Stany Zjednoczone wspólnie z Wielką Brytanią i Francją tak rozległych poczynań natury militarnej jak zwiększenie wszelkiego rodzaju sił zbrojnych, opracowanie planu wykorzystania broni atomowej, gromadzenie zapasów bomb atomowych stanowiących broń czysto ofensywną, budowanie sieci wojskowych baz powietrznych i morskich itd. Utrzymanie zjednoczonego anglo-amerykańskiego sztabu wojskowego w Waszyngtonie, zorganizowanego podczas drugiej wojny światowej, niedawne utworzenie sztabu wojskowego tzw. Unii Zachodniej w Fontainebleau (Francja), jak również zamiar natychmiastowego utworzenia komitetu obrony, przewidzianego w pakcie północno-atlantyckim — nie są to bynajmniej świadectwa pokojowych lub obronnych celów uczestników paktu, lecz posunięcia, które, wraz z przeprowadzeniem innych licznych przygotowań wojennych, przyczyniają się do zwiększenia niepokoju i trwogi oraz do podsycania histerii wojennej, w której są tak bardzo zainteresowani wszelkiego rodzaju podżegacze do nowej wojny.

Pakt północno-atlantycki zmierza do zastraszenia państw, które odmówiły podporządkowania się dyktatowi anglo-amerykańskiego ugrupowania mocarstw, roszczących sobie pretensje do hegemonii światowej, chociaż nierealność podobnych pretensji potwierdziła znów druga wojna światowa zakończona rozgromieniem Niemiec faszystowskich, które również pretendowały do hegemonii światowej.

W pakcie północno-atlantyckim uczestniczą również takie kraje, których rządy spodziewają się zarobić cośkolwiek u bogatszych uczestników tego paktu, licząc na otrzymanie nowych kredytów i innych korzyści materialnych.

Nie można przy tym nie widzieć bezpodstawności antyradzieckich motywów paktu północno-atlantyckiego, **wiadomo bowiem wszystkim, że Związek Radziecki nie zamierza nikogo atakować i niczym nie zagraża ani Stanom Zjednoczonym, ani Wielkiej Brytanii, ani Francji, ani innym uczestnikom paktu.**

W SPRZECZNOŚCI Z KARTĄ ONZ

Zawarcie paktu północno-atlantyckiego i stworzenie nowego ugrupowania mocarstw usiłuje się uzasadnić słabością Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jest jednak rzeczą najzupełniej oczywistą, że pakt północno-atlantycki nie przyczynia się do wzmocnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych, lecz przeciwnie prowadzi do podważenia podstaw tej organizacji międzynarodowej, gdyż utworzenie wspomnianego ugrupowania państw nie tylko nie odpowiada celom i zadaniom ONZ, lecz pozostaje również w sprzeczności z Kartą tej Organizacji.

(Dokończenie na str. 2-ej)

KCZZ do Międzynarodowego Biura Pracy w obronie górników polskich w kopalniach francuskich

Na ręce dyrektora generalnego Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie — p. Dawida A. Morse KCZZ wysłała list, w którym zwraca uwagę na alarmujący stan bezpieczeństwa w kopalniach francuskich, których ofiarą padają tak liczni górnicy polscy.

W związku z powyższym KCZZ prosi Dyrektora o zainteresowanie się warunkami bezpieczeństwa pracy, w jakich pracują Polacy we Francji i rozważenie możliwości wpłynięcia na poprawę obecnego stanu rzeczy.

List podpisali: przewodniczący KCZZ — Edward Ochab i Kierownik Działu Łączności Międzynarodowej — Dobrzyński.

Przed czynem 1-o majowym Zobowiązania świata pracy

Klasa robotnicza przystępuje na terenie całej Polski do czynu 1-majowego, którym pragnie uczcić swoje święto. Zobowiązania podejmują załogi fabryczne, pracownicy przedsiębiorstw, organizacje społeczne i młodzieżowe.

Przemówienie Togliattiego na KC KP Włoch

RZYM, 1.4. (PAP). — Komitet Centralny Włoskiej Partii Komunistycznej zakończył dnia 31 marca obrady nad pierwszym punktem porządku dziennego, tj. nad zadaniami partii w walce o pokój.

W zakończeniu dyskusji zabrał ponownie głos Togliatti, który raz jeszcze omówił sytuację wewnętrzną Włoch i imperialistyczny charakter polityki włoskich kół rządzących. „Polityka obecnego rządu — powiedział Togliatti — dąży do przywrócenia Włochom „mocarstwowości". De Gasperi uważa, że zrealizuje swe plany dzięki nieporozumieniom między mocarstwami i możliwościami konfliktów międzynarodowych".

„Obowiązek prowadzenia walki przeciwko imperializmowi — powiedział Togliatti — spoczywa na klasie robotniczej i jej awangardzie — Partii Komunistycznej".

Komitet Centralny przystąpił następnie do rozpatrzenia drugiego punktu porządku dziennego: sytuacji gospodarczej kraju i walce związków zawodowych. Referat wygłosił Agostino Novella.

Utworzenie nowego rządu w Syrii

PARYŻ, 1. 4. (PAP). Płk. Husni Zaim, który przed kilku dniami dokonał zamachu stanu w Syrii i ogłosił się jej dyktatorem, sformował nowy rząd, obejmując tekę premiera, ministra spraw wojskowych i wewnętrznych. Nowy rząd uzyskał już poparcie 76 deputowanych na ogólną liczbę 136-ciu.

LONDYN, 1. 4. (PAP). Obecny dyktator Syrii pułk. Husni Zaim, który objął władzę drogą zamachu stanu nakazał rozwiązanie parlamentu. Oświadczył on, że dotychczasowy prezydent i premier Syrii zostaną „wyeliminowani z syryjskiego życia politycznego".

Komuniści duńscy przeciw polityce rządu

KOPENHAGA, 1.4. (PAP). Parlament duński rozpatrywał projekt ustawy o budżecie państwowym na 1949/50 r. Przywódca partii komunistycznej Axel Larsen poddał ostrej krytyce projekt budżetu, oświadczając, iż jest on odbiciem ogólnej polityki rządu. „My, komuniści — powiedział on — nie możemy ufać rządowi, który swą decyzją o przyłączeniu Danii do paktu atlantyckiego przekształcił nasz kraj w wasala Stanów Zjednoczonych. Tego rodzaju polityka zagraniczna będzie miała katastrofalne skutki dla Danii i odbije się fatalnie na życiu wewnętrznym kraju. W tych warunkach komuniści duńscy potępiają politykę rządu i głosują przeciwko projektowi budżetu".

Amb. Lebiediew u min. Modzelewskiego

Min. Modzelewski przyjął w dn. 1 bm. ambasadora ZSRR w Warszawie p. Wiktora Z. Lebiediewa.

Nowy poseł Belgii w MSZ

Min. Modzelewski przyjął w dn. 1 bm. posła Belgii w Warszawie p. A. J. Al. Wautersa z pierwszą wizytą.

Przyjęcia w Prezydium Rady Min.

Dnia 1 bm. wicepremier Aleksander Zawadzki przyjął ambasadora Bułgarii p. Ferdinanda Kozovskiego, posła Hiszpanii p. Manuela Sanchez Arcasa i posła Węgier w Warszawie p. Bela Szanto.

Głos pół miliarda ludności świata zabrzmi na Kongresie Paryskim

PARYŻ, 1. 4. (PAP). W dalszym ciągu płyną zgłoszenia na Kongres Zwolenników Pokoju w Paryżu. W. Brytania ma wysłać delegację, liczącą 200 osób.

Jak wynika z opublikowanych ostatnio danych, na ręce komitetu organizacyjnego Kongresu wpłynęły dotychczas zgłoszenia od organizacji, reprezentujących blisko 500 milionów ludzi.

PARYŻ, 1. 4. (PAP). Rada Narodowa Polaków we Francji w imieniu przeszło 300 tys. wychodźców polskich zgłosiła akces do Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju.

NOWY JORK, 1. 4. (PAP). Henry Wallace ma udać się wkrótce w podróż po Stanach Zjednoczonych, i przemawiać na licznych wiecach w obronie pokoju. Ma mu towarzyszyć jeden z posłów brytyjskiej Partii Pracy. Siły pokoju organizują się w całej Ameryce.

BERLIN, 1. 4. (PAP). W dniu 31 marca w gmachu Kulturalnego Związku Demokratycznego Odrodzenia Niemiec — Kulturbund — odbyło się pierwsze organizacyjne posiedzenie niemieckiego komitetu dla spraw Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju w Paryżu.

Przewodniczącym komitetu został wybrany wybitny pisarz Arnold Zweig. W skład delegacji niemieckiej na Kongres Zwolenników Pokoju weszli m. in.: prez. Kulturbundu — Johan Becher, prezydent Niemieckiej Akademii Nauk — prof. dr Strauch, rektor uniwersytetu berlińskiego — prof. dra Friezrich, pisarze — Anna Seghers, Arnold Zweig, Aleksander Abusch.

RZYM, 1. 4. (PAP). Posłowie i senatorzy — członkowie włoskiej partii socjalistycznej — postanowili przystąpić do światowego Kongresu Zwolenników Pokoju w Paryżu. Decyzja ta została powzięta jednomyślnie na posiedzeniu grupy parlamentarnej, na czele której stoi senator Pertini. Uchwalono rezolucję, złożoną przez Pertiniego i Nenniego.

Bułgarski Kongres Obrony Pokoju

SOFIA, 1. 4. (PAP). W dniu 3 kwietnia w Sofii rozpoczyna obrady bułgarski kongres obrońców pokoju. Organizacje robotnicze, chłopskie, młodzieżowe, kobiece i inne, które wezmą udział w Kongresie, reprezentują ponad 7 milionów osób.

Zjazd Samopomocy Chłopskiej 3 — 5 bm. w Warszawie

W dniach 3, 4 i 5 kwietnia br. obradować będzie w Warszawie, w wielkiej hali Ujeżdżalni na Służewcu III Krajowy Zjazd Związku Samopomocy Chłopskiej. Na Zjazd przybędzie 3.396 delegatów w tym 288 kobiet, wybranych na walnych zjazdach gminnych i powiatowych. Delegaci reprezentują 1.300.000 członków zorganizowanych w 30.222 kołach gromadzkich i 3.207 oddziałach gminnych.

Przybywający na Zjazd delegaci — to w ogromnej większości (97,1 proc.) chłopi mało i średniorolni oraz bezrolni.

Demonstracje w Oslo przeciw paktowi atlantyckiemu

SZTOKHOLM, 1. 4. (PAP). Na znak protestu przeciwko przyłączeniu Norwegii do paktu atlantyckiego stanęły wszystkie tramwaje w Oslo na przeciąg 2 minut. Równocześnie odbyła się na placu przed parlamentem demonstracja, zorganizowana przez norweską sekcję Międzynarodowej Federacji Demokratycznej Kobiet. W demonstracji wzięło udział około 10 tys. osób.

Wielki Piec Nr. 1

We wtorek 29 marca w hucie „Florian" w Świętochowicach oddany został do użytku, całkowicie wykonany przez polskich robotników w kraju, nowowybudowany agregat hutniczy, wielki piec Nr. 1. Choć nie jest on największy i najnowocześniejszy w Polsce, wzmacnia jednak nasz potencjał przemysłu hutniczego w surówce o 9 proc. Na zdjęciu — pierwszy spust surówki oraz fragment bramy wejściowej do huty „Florian".

Chłopi maszerują

Dnia 3 kwietnia rozpoczyna w Warszawie obrady ogólnopolski Zjazd delegatów Związku Samopomocy Chłopskiej. Zjazd ten będzie punktem zwrotnym w dalszym rozwoju tej najważniejszej organizacji na polskiej wsi. Głównym przedmiotem obrad będzie sprawa nowego statutu, którego projekt przedstawi Zjazdowi Zarząd Główny. Nowy statut ma ściśle określić klasowy charakter Związku.

Zw. Sam. Chłop. ma właśnie na celu dbać o interesy mas małorolnych i średniorolnych chłopów i chronić ich przed wyzyskiem bogaczy wiejskich czy przed agresją b. wielkich posiadaczy ziemskich. Już wtedy, gdy Związek powstał, w końcu 1944 r. było oczywiste, że chłopi, którzy otrzymali gospodarstwa z reformy rolnej, nie obronią się własnymi siłami przed atakiem reakcji wszelkiego rodzaju i muszą otrzymać pomoc z zewnątrz. Dla tego celu powstał Związek i to od razu określiło jego charakter klasowy. Ale właśnie dzieje Związku są bardzo przekonywującym dowodem, jak ostra walka klasowa toczyła się i w dalszym ciągu na wsi się toczy.

Związek był i jest — tak samo jak Związki Zawodowe — bezpartyjną masową organizacją, ale nie apolityczną. W praktyce okazało się, że ten liberalizm organizacyjnych założeń Związku został zręcznie wykorzystany przez bogaczy wiejskich i wszelkiego rodzaju inne wiejskie elementy reakcyjne. Bogacze i reakcja opanowali w wielu, bardzo wielu gminnych i gromadzkich kołach i spółdzielniach Związku władzę i umieli je podporządkować swoim celom i interesom. Pieniądze przeznaczone przez rząd na pomoc wsi w rezultacie bardzo często nie trafiały do chłopów mało i średniorolnych, nie trafiały do nich przydziały sztucznych nawozów i nie zawsze mogli oni korzystać z ośrodków maszynowych.

W tym położeniu stało się rzeczą najbardziej zasadniczą, kto wchodzi w skład gromadzkich i gminnych kół Samopomocy Chłopskiej, kto w nich rządzi, kto rządzi w Spółdzielni i czy tu i tam rządzi dobrze.

Akcja uzdrowienia i uporządkowania tych stosunków podjęta została przez Zarząd Główny ZSCh na długo przed niedzielnym Zjazdem. Niezmiernie ważnym etapem tej akcji były zimowe wybory do władz kół gromadzkich, gminnych i powiatowych i do władz spółdzielczych. Odbywały się one na podstawie postanowień Głównego Zarządu, mających z jednej strony nie dopuścić do władz bogaczy wiejskich, a z drugiej strony wprowadzić do władz spółdzielczych co najmniej 25 proc. kobiet. Niewątpliwie to ostatnie postanowienie było dla naszej wsi czynem w rodzaju rewolucji w obyczajach i tradycji.

Projekt nowego statutu tak charakteryzuje klasowy charakter ZSCh:

„ZSCh jest masową bezpartyjną organizacją, stojącą na gruncie sojuszu robotniczo-chłopskiego, realizującą zadania demokracji ludowej, reprezentującą interesy chłopów mało i średniorolnych".

Nowy statut nie ogranicza się, oczywiście, tylko do określenia politycznego charakteru Związku, ale szczegółowo wymienia — bardzo szeroko je ujmując — wszystkie zadania społeczne, zbiorowe i wychowawczo - postępowe, które stoją przed Związkiem.

Tu chcemy podkreślić dwie rzeczy.

Według nowego statutu Związek będzie się odnosił bardzo pozytywnie do tworzonych dobrowolnie przez chłopów spółdzielni produkcyjnych. Razem z Centralą Rolniczą Spółdzielni „Samopomoc

(Dokończenie na str. 2-ej)

Jako Polak i kapłan

stoję na gruncie obecnej rzeczywistości

List otwarty proboszcza par. Kazimierz w Wielkopolsce

Ks. Wacław Faustman, proboszcz par. Kazimierz (pow. Szamotuły, woj. poznańskie), zamieścił w „Głosie Wielkopolskim" z dn. 1 b. m następujący list:

„Ja, niżej podpisany uważam za obowiązek, pod wrażeniem oświadczenia Rządu Polskiego w sprawie uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem, złożyć następujące oświadczenie:

Urodziłem się 7 września 1881 r. we Wrześni. Kapłanem jestem od 42 lat. W czasie mego życia dla utrwalenia niepodległości Polski złożyłem dowody mej lojalności: mając już lat 18, a więc przed 50 latami byłem dyrygentem tajnego kółka śpiewaczego w Chełmnie, za co zostałem skazany na dwa tygodnie kaźni, którą odsiedziałem w toruńskim więzieniu. W czasie wielkopolskiego powstania brałem udział w służbie sanitarnej. W latach 1920 do 1921 brałem udział w plebiscycie na Górnym Śląsku, gdzie odbyłem co najmniej 200 wieców, a za pracę tę otrzymałem od Rządu polskiego Złoty Krzyż Zasługi oraz dyplom uznania, który do dnia dzisiejszego posiadam, a który w roku 1939 nie wpadł w ręce gestapowców, którzy mnie aresztowali, gdyż inaczej spotkałby mnie ten sam los, co wszystkich pracowników plebiscytowych spotkało.

W czasie ostatniej wojny byłem w niemieckim obozie Hildesheim, gdzie w Hermann Goering-Werke pracowałem jako robotnik fabryczny. Byłem w czasie bombardowania dwukrotnie ranny, a po 4 tygodniach pobytu w szpitalu, objąłem duszpasterstwo w obozach cywilnych i wojskowych okręgu Hildesheim, gdzie przebywało około 6 tysięcy osób. Urządziłem tam dwie wielkie uroczystości, w czasie których składaliśmy wieńce na grobach Polaków, Rosjan, Ukraińców, Jugosłowian, Włochów i Francuzów, zamęczonych przez hitlerowców. W uroczystościach tych brali udział oficerowie w/w narodowości, którzy wyrazili mi swoje podziękowanie, mimo nieżyczliwego stanowiska Anglików

24 stycznia 1946 r. wróciłem do Polski. Zadeklarowałem swój wyjazd, popierając oficera polskiego, który nakłaniał Polaków do powrotu do ojczyzny, a za mną poszło 700 Polaków, z którymi w dniu wyżej podanym wróciliśmy do Szczecina. Na terenie ziem polskich oświadczyłem publicznie, że za największą zasługę polskiego Rządu poczytuję spolonizowanie Ziem Odzyskanych, dodając jeszcze, że ten czyn jest większy, niż wbijanie słupów przez króla Chrobrego.

A teraz oświadczam z całą stanowczością, że jako Polak i kapłan stałem i stoję na gruncie obecnej rzeczywistości.

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, który jest rządem szerokich mas uznałem i uznaję i nigdy go nie zaczepiałem i nie zaczepiam, a myślę, że takie winno być stanowisko i postępowanie wszystkich księży Polaków.

Oświadczenie Rządu R. P., które mówi o sprawie uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem, daje piękną podstawę do współpracy. Uwidacznia się tutaj, że władze Państwa nie zamierzają się wtrącać ani do spraw kultu, ani do wewnętrznych spraw Kościoła.

Stwierdzić muszę, jako stary kapłan, że wszyscy lojalni przedstawiciele duchowieństwa i instytucje religijne korzystają z pełnej ochrony prawnej i opieki władz, która wynika z obowiązku ustawodawstwa, jak mówi punkt 7 oświadczenia R. P. Osobiście jestem przekonany, że episkopat do spraw tych ustosunkuje się również pozytywnie, co jest moim pragnieniem osobistym oraz tych wszystkich, z którymi obcowałem i którzy znają mnie spośród grona katolickiego, jak i wierni, z którymi kroczyłem wspólnie przez okres mojego 42-letniego poświęcenia kapłańskiego.

Stwierdzam, że większość społeczeństwa polskiego odbudowuje zniszczony kraj, pragnie ładu, spokoju i dobrobytu, przeciwstawia się wszelkim próbom zakłócenia spokoju w kraju na gruncie osiągniętych zdobyczy społecznych.

Kreślę się z wyrazem szacunku

ks. Faustman Wacław

Apel Rady Narodowej Krakowa do władz kościelnych

Dnia 1 bm. Miejska Rada Narodowa w Krakowie uchwaliła deklarację o całkowitym poparciu stanowiska Rządu wobec Kościoła, wzywając władze kościelne miasta Krakowa, by w imię dobra ogółu unormowały stosunek z Państwem na podstawie oświadczenia rządowego.

Kłopoty angielskie

Gdyby przyjrzeć się Wielkiej Brytanii poprzez nagłówki prasowe można by odnieść wrażenie, że najważniejszym urzędem w tym kraju jest Scotland Yard, że zbrodnia jest powszednim zjawiskiem, a wszystkie inne przejawy życia brytyjskiego nie zasługują na szczególną uwagę.

Po uzupełniających wyborach w Południowym Hammesmith (dzielnica Londynu), które przyniosły zwycięstwo Labour Party, odbyło się posiedzenie egzekutywy. Uchwalono plan i program przyszłych wyborów. Postanowiono wyrzec się dalszej nacjonalizacji przemysłu i ograniczyć się co najwyżej do upaństwowienia wodociągów. O egzekutywie rządzącej partii, o programie i naradach pisano tylko w ciągu jednego dnia.

Amerykańscy właściciele plantacji tytoniowych zwrócili się ponownie do rządu Jego Królewskiej Mości z żądaniem zwiększenia importu tytoniu do Anglii. Powoływali się w dalszym ciągu na warunki pożyczki udzielonej Wielkiej Brytanii i przewidującej przymus sprowadzania niektórych towarów wyłącznie z Ameryki. Przypomniano „Akt o Niedyskryminacji". Nie, należy krzywdzić Amerykanów. Skoro kupowano dotychczas dużo tytoniu w Ameryce, to nie wolno poszukiwać tego towaru w innych krajach. Plantatorzy amerykańscy upominają się o swe „prawa" i grożą. I ta wiadomość przeszła mimo chodem.

Fabryki traktorów pracują ostatnio trzy dni w tygodniu. „Economist" doniósł, że budownictwo statków w roku 1948 rozwijało się dobrze i że równie pomyślnie zapowiada się w roku 1949, ale jednocześnie gazeta zwróciła uwagę, że wspomniany przemysł stoi wobec kryzysu. Niemieckie stocznie przyjęły zamówienia norweskie. Proponują ceny o 40 proc. niższe od brytyjskich. Na widowni występuje nowy groźny konkurent japoński, który również ubiega się o otrzymanie zamówień na budowę statków. Są to sygnały kryzysu, który może nastąpić w ciągu najbliższego czasu.

Jednocześnie spadły papiery na giełdzie londyńskiej. Spadły papiery wielkich sklepów uniwersalnych. Jest to jeszcze jeden dowód spadku konsumcji, który łączy się wyczerpaniem oszczędności w ciągu ostatniego roku. Odczuwa się na każdym kroku brak gotówki. Świadczy o tym statystyka oszczędności na głowę ludności.

Doświadczenie ostatnich tygodni potwierdza całkowicie bladania kupców angielskich. Większe ulgi, umożliwiające nabycie różnych towarów w dziedzinie manufaktury, nie przyczyniły się do zwiększenia spożycia.

Gdy statystycy planu marshallowskiego, dumni z siebie, ogłaszają cyfry świadczące o wzroście produkcji przemysłowej w Europie Zachodniej lub w Niemczech, to objawy te muszą budzić pewne zaniepokojenie wśród przemysłu brytyjskiego. Znikają bowiem perspektywy rozszerzenia eksportu, a cały plan odbudowy, przedstawiony przez kanclerza skarbu Crippsa, związany jest z wyliczeniami, że eksport będzie zwiększał się rocznie tak, iż w r. 1952 nie trzeba będzie prosić o nowe dolary w Stanach Zjednoczonych.

Wysiłek Wielkiej Brytanii w dziedzinie odbudowy stoi wobec poważnych trudności. Widmo kryzysu nie daje się łatwo przepędzić nawet najskrupulatniej przeprowadzonymi rugami w związkach zawodowych. Jest więc dużo powodów do rozmyślań i obaw.

Jednak na porządku dziennym prasy brytyjskiej stoi sprawa kryminalna. Skończyła się afera Stanley'a, wypłynęła historia wdowy okrutnie zamordowanej przez zboczeńca. Maszyna Sherlock Holmesa została puszczona w ruch. Z rana i po południu opowiada się o różnych tajemniczych porwaniach, dokonanych przez nieznanego jeszcze sprawcę.

Szał poszukiwania przestępstw tak dalece ogarnął prasę, iż Scotland Yard zwrócił się z apelem o zawieszenie działu wykrywania zbrodni.

Prasa przyczyniła się do zagmatwania poszukiwań. Jedno pismo donosiło, że w Londynie znikają 4 osoby dziennie. Drugie podawało nazwiska osób, które rzekomo zostały tajemniczo zamordowane. Wszystko splątano w ponure opowiadania o tajemniczym mordercy, o nowym Kubie Rozpruwaczu, korzystającym z techniki powojennej.

Na marginesie wspomina się o spadku papierów, o upokarzającej zależności od Stanów Zjednoczonych, o redukcji w fabrykach traktorów i samochodów, o groźbie konkurencji niemieckiej i japońskiej. Zbrodnie kryminalne zajmują pierwsze miejsce na łamach pism.

REGNIS

Memorandum rządu ZSRR o pakcie północno-atlantyckim

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Uczestnicy paktu północno-atlantyckiego powołują się na to, jakoby ten pakt stanowił porozumienie regionalne, przewidziane w art. 52 Karty ONZ. Jednakże takie twierdzenia pozbawione są wszelkich podstaw i nie wytrzymują krytyki. Nie może być mowy o regionalnym charakterze tego paktu, skoro przewidziany w tym pakcie sojusz obejmuje państwa, leżące na obu półkulach świata i nie stawia sobie za cel regulowania tych lub innych zagadnień regionalnych. Znajduje to również potwierdzenie w fakcie, że — jak już doniesiono — do paktu północno-atlantyckiego wciągane są państwa, nie należące do Organizacji Narodów Zjednoczonych (Włochy, Portugalia), jakkolwiek art. 52 Karty ONZ przewiduje zawieranie porozumień regionalnych jedynie między członkami Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Stworzenie północno-atlantyckiego ugrupowania państw nie da się też usprawiedliwić prawem każdego członka ONZ do obrony indywidualnej lub zbiorowej w myśl art. 51 Karty. Wystarczy powiedzieć, że takie prawo, w myśl Karty ONZ, może powstać jedynie w wypadku zbrojnej napaści na członka Organizacji, podczas gdy — jak powszechnie wiadomo — **ani Stanom Zjednoczonym, ani Wielkiej Brytanii, ani Francji, ani innym uczestnikom paktu, żadna zbrojna napaść nie grozi.**

Jest rzeczą jasną, że powoływanie się na artykuły 51 i 52 Karty ONZ jest bezpodstawne i zmierza jedynie do tego, by zamaskować rzeczywiste agresywne cele tego wojskowego ugrupowania państw, które powstaje wskutek zawarcia paktu północno-atlantyckiego.

Nikt nie może zaprzeczyć, że pakt północno-atlantycki a przede wszystkim art. 5 tego paktu jest całkowicie sprzeczny z Kartą Organizacji Narodów Zjednoczonych. W tekście art. 53 Karty, w którym jest mowa o środkach przymusu w myśl porozumień regionalnych wyraźnie stwierdza się, że „bez upoważnienia Rady Bezpieczeństwa nie będą stosowane żadne środki przymusu z tytułu tych porozumień regionalnych lub przez organy regionalne" z wyjątkiem zarządzeń, specjalnie przewidzianych w stosunku do b. państw nieprzyjacielskich.

Mimo to art. 5 paktu północno-atlantyckiego przewiduje zastosowanie przez uczestników paktu siły zbrojnej bez jakiegokolwiek upoważnienia Rady Bezpieczeństwa.

W ten sposób jeśli byśmy nawet uważali pakt północno-atlantycki za porozumienie regionalne, art. 5 tego paktu nie da się pogodzić z Kartą ONZ.

Wskazuje to raz jeszcze jak bardzo bezpodstawne jest powoływanie się paktu północno-atlantyckiego na zasady i cele Karty Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Na podstawie powyższego rząd radziecki dochodzi do następujących wniosków:

1 **pakt północno-atlantycki nie ma nic wspólnego z celami samoobrony państw w nim uczestniczących którym nikt nie zagraża i których nikt nie zamierza atakować. Przeciwnie — pakt ten ma charakter jawnie agresywny i skierowany jest przeciwko ZSRR, czego nie ukrywają nawet oficjalni przedstawiciele państw uczestniczących w pakcie w swoich oświadczeniach publicznych.**

2 **Pakt północno-atlantycki nie tylko nie przyczynia się do wzmocnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, co jest obowiązkiem wszystkich członków Organizacji Narodów Zjednoczonych, lecz jest całkowicie sprzeczny z zasadami i celami Karty ONZ oraz prowadzi do podważenia Organizacji Narodów Zjednoczonych.**

3 **Pakt północno-atlantycki pozostaje w sprzeczności z układem między Wielką Brytanią a Związkiem Radzieckim, zawartym w 1942 r., w myśl którego to układu oba państwa zobowiązały się do współpracy w dziedzinie utrzymania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego oraz do „nie zawierania żadnych sojuszów i nie brania udziału w żadnych koalicjach, skierowanych przeciwko drugiej Wysokiej Układającej się Stronie.**

4 **Pakt północno-atlantycki znajduje się w sprzeczności z układem między Francją a Związkiem Radzieckim, zawartym w 1944 r., w myśl którego to układu oba państwa zobowiązały się do współpracy w dziedzinie utrzymania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego oraz do „niezawierania żadnych sojuszów i niebrania udziału w żadnych koalicjach, skierowanych przeciwko drugiej Wysokiej Układającej się Stronie.**

5 **Pakt północno-atlantycki jest sprzeczny z porozumieniami, jakie zawarły Związek Radziecki, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania na konferencjach w Jałcie i Poczdamie jak również na innych naradach przedstawicieli tych mocarstw, odbytych tak podczas drugiej wojny światowej jak i po wojnie, a w myśl których Stany Zjednoczone i Wielka Brytania podobnie jak Związek Radziecki zobowiązały się, że będą współpracowały w dziedzinie umocnienia powszechnego pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego i przyczyniały się do wzmocnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych.**

Sprawa Indonezji na porządku obrad ONZ

LAKE SUCCESS, 1.4. (PAP). Rządy Australii i Hindustanu przesłały do sekretariatu ONZ pisma z wnioskiem o rozpatrzenie sprawy indonezyjskiej na sesji Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, która rozpoczyna obrady 5 kwietnia.

Walki w Indonezji

HAGA, 1. 4. (PAP). Agencja ANP donosi, że w rejonie Dżodżakarty i Surakarty wywiązały się zaciekłe walki między wojskami holenderskimi a znacznymi oddziałami republikańskimi. Walki toczą się również we wschodniej części Jawy. Powstańcy indonezyjscy rozwijają ożywioną działalność także w zachodniej części Jawy.

Policja włoska strzela do strajkujących

RZYM, 1. 4. (PAP). W Modenie wybuchł strajk projestacyjny przeciwko aresztowaniu sekretarza lokalnego związku robotników rolnych — Rossi'ego. W czasie demonstracji przed gmachem prefektury, policja zaatakowała tłum, złożony z przeszło tysiąca robotników, raniąc kilkanaście osób.

Wybory w Korei

MOSKWA, 1. 4. (PAP). Na północnych obszarach Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej odbyły się wybory do miejskich, powiatowych i okręgowych komitetów ludowych.

Wybory przekształciły się w potężną manifestację patriotyczną narodu koreańskiego. Do godz. 15-tej w Penianie przegłosowało już około 99 proc. wszystkich wyborców. W niektórych prowincjach głosowanie zakończyło się już o godz. 12-tej.

Przemówienie Churchilla w Bostonie

NOWY JORK, 1. 4. (PAP). Winston Churchill wygłosił w czwartek wieczorem w Bostonie przemówienie, w którym we właściwym mu duchu rozwinął swe poglądy na obecną sytuację międzynarodową. Miejscem jego wystąpienia był Instytut Technologiczny stanu Massachusetts. To też rozpoczął on swe przemówienie od pochwały techniki amerykańskiej, przyczym w dowód swego szczególnego uznania porównał osiągnięcia Amerykanów do osiągnięć „przedwojennych Niemców", którzy — jak powiedział — umieli „wykorzystać zdobycze czystej nauki w technice przemysłowej..."

Z kolei Churchill mówił w superlatywach o bombie atomowej, przypisując jej wręcz cudowne właściwości. Mówca przezornie nie wspomniał o przestrogach uczonych amerykańskich, że bomba atomowa przestała być już dawno tajemnicą.

Następnie Churchill w niewybredny i bezczelny sposób zaatakował Związek Radziecki, znowu oskarżając gołosłownie Związek Radziecki o cele agresywne.

W minorowym tonie mówił Churchill o sytuacji w Azji, oświadczając, że „załamanie się Chin" (innymi słowy zwycięstwo Chin Ludowych) jest najgorszą klęską od czasu wojny. Wyraził on również niepokój o losy Indii.

Kończąc, Churchill wypowiedział się za stworzeniem bliżej nieokreślonego „światowego instrumentu bezpieczeństwa" i usiłował wykazać, że Organizacja Narodów Zjednoczonych już nie wystarcza.

Trzeci dzień obrad Zjazdu Komsomołu

MOSKWA, 1. 4. (PAP). Trzeci dzień obrad XI Zjazdu Komsomołu poświęcony był dalszej dyskusji nad referatem sprawozdawczym Komitetu Centralnego WLKZW. Przemówienia uczestników dyskusji dały wyraz wspaniałym osiągnięciom młodzieży radzieckiej i jej wkładowi w budownictwo komunizmu.

Przemawiali: sekretarz Komitetu Centralnego Komsomołu Białorusi — Maszerow, sekretarz KC Komsomołu Gruzji — Zodeław i inni.

Zjazd wysłuchał referatu przewodniczącego komisji mandatowej Szelepina, który oświadczył m. in., że skład narodowościowy delegatów komsomolskich, reprezentujących 44 narody, stanowi żywy symbol niewzruszonej przyjaźni narodów Związku Radzieckiego.

Minister rezerw pracy ZSRR Pronin, który wystąpił w trzecim dniu obrad zjazdu Komsomołu, stwierdził, że rezerwy pracy wyszkoliły już dotąd i przygotowały do pracy w przemyśle około 5 milionów młodych specjalistów.

W kilku wierszach

— **W związku z 19 rocznicą śmierci Majakowskiego,** pisarka francuska Elza Triolet, w porozumieniu z rektorem uniwersytetu paryskiego miała wygłosić w amfiteatrze Sorbony odczyt, poświęcony twórczości poety radzieckiego. Minister oświaty, radykał Delbos, odmówił amfiteatru Sorbony na odczyt bez podania motywów tej decyzji.

— **W związku z zapowiedzianymi we** Francji wyborami delegatów górniczych, Generalna Konfederacja Pracy ogłosiła odezwę, w której wzywa górników do poparcia kandydatów Konfederacji.

— **W piątek rano wybuchł** w Nowym Jorku strajk 11 tys. szoferów taksówek. Strajkujący domagają się uznania założonego przez nich niedawno związku zawodowego oraz podjęcia rozmów w sprawie zawarcia umowy zbiorowej.

— **Do Pragi** przybyła rumuńska delegacja handlowa z ministrem handlu zagranicznego, Baladeanu, na czele.

— **Prowadzona od 2 miesięcy** przez masy pracujące Austrii kampania przeciwko wprowadzeniu podatku okupacyjnego, uwieńczona została całkowitym sukcesem. Rząd nie zdecydował się na wniesienie sprawy podatku okupacyjnego na porządek dzienny bieżącej sesji parlamentu, która zakończyła się w dniu 30 marca.

— **W parlamencie włoskim** rozpoczęła się dyskusja nad projektem nowej ustawy o pośrednictwie pracy. Projekt ten przewiduje odebranie związkom zawodowym Urzędów Pośrednictwa Pracy i oddanie ich pod kontrolę funkcjonariuszy państwowych. Wprowadzenie w życie wspomnianej ustawy pogorszyłoby znacznie i tak już tragiczną sytuację robotników rolnych.

— **Prezydium Niemieckiej Rady Ludowej** opublikowało protest w sprawie korektur granicznych na zachodzie Niemiec. Protest stwierdza, iż korektury te gwałcą postanowienia Karty Atlantyckiej i układu poczdamskiego.

— **Rząd fiński** wzmaga w dalszym ciągu represje przeciwko organizacjom postępowym i umożliwia jednocześnie działalność organizacji faszystowskich.

— **W lutym br.** było w Anglii 127 strajków. W górnictwie doszło w lutym do 72 konfliktów między robotnikami a dyrekcjami kopalni.

— **Komitet centralny albańskiej partii pracujących** postanowił zorganizować w dniu 7 kwietnia, w związku z 10 rocznicą agresji Włoch faszystowskich przeciwko Albanii wielkie manifestacje w całym kraju.

Kronika parlamentarna

USTAWA O OCHRONIE PRZYRODY PRZYJĘTA PRZEZ KOMISJĘ SEJMOWE

W dniu 1 bm. odbyło się wspólne posiedzenie sejmowych komisji: Prawniczej i Regulaminowej oraz Rolnictwa i Leśnictwa.

Na posiedzeniu tym poseł Jarosz (PZPR) złożył sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o ochronie przyrody. Po dyskusji projekt został przyjęty.

POSIEDZENIE SEJMOWEJ KOMISJI PRAWNICZEJ I REGULAMINOWEJ

W dniu 1 bm. obradowała Sejmowa Komisja Prawnicza i Regulaminowa.

Poseł Domiński (SP) zreferował rządowy projekt ustawy o zmianie dekretu z dnia 22 października 1947 r. o przepadku majątku. Projekt ustawy został przez komisję przyjęty.

Obrady Komisji i współpracy prawnej między Polską a Czechosłowacją

W Warszawie obraduje obecnie Komisja Współpracy Prawniczej Polsko-Czechosłowackiej.

Ze strony Czechosłowacji w obradach uczestniczą: Dyrektor Dep. Kodyfikacyjnego dr Petrzelka, dr Kizlingowa i dr Zaremba.

Z obrad sejmowych nad Narodowym Planem Gospodarczym

W dyskusji, która poprzedziła uchwalenie Narodowego Planu Gospodarczego na r. 1949 poszczególni mówcy poruszyli wiele zagadnień, niezbędnych do pełnej realizacji planu.

Poseł Marzec (PZPR), wyrażając uznanie dla organizatorów i przodowników współzawodnictwa, przedstawia sposoby spopularyzowania tego wielkiego ruchu.

Poseł Michnowski (SL) motywował rezolucję swego klubu, aby oszczędności przedsiębiorstwa Poczta-Telegraf w budżecie przeznaczono na zwiększenie liczby etatów listonoszy wiejskich.

Poseł Typiak (PSL) podkreślił znaczenie włączenia gospodarki samorządowej w ramy państwowej gospodarki planowej.

Poseł Żerkowski (PZPR) omawiając zagadnienie handlu wewnętrznego podniósł doniosłość przekształcenia spółdzielczości, podkreślając, iż stawiane w roku bież. uspołecznionemu aparatowi obrotu, zadania, wymagają tak znacznych nakładów inwestycyjnych, że preliminowana suma 16.096 miliardów zł. nie zaspokoi jeszcze wszystkich potrzeb.

Mówca podniósł również wagę państwowych i spółdzielczych zakładów zbiorowego żywienia, które poprawiają materialną egzystencję świata pracy i ułatwiają gospodarstwo domowe. W roku bież. „Społem" planuje uruchomienie ponad 1.000 zakładów. Uruchomiono już 226 zakładów.

Poseł Wendik (SD) wskazał na potrzebę specjalnych przepisów prawnych któreby zapewniały pełną możliwość supremacji interesu publicznego nad prywatnym. Dotychczasowe przepisy prawne nie dają takich uprawnień.

Poseł Czechowicz (SD) podkreślił, że problem współzawodnictwa pracy wśród pracowników umysłowych winien się opierać na odmiennych, odpowiednio rozpracowanych założeniach koncepcyjnych i metodach. Chodzi tu przede wszystkim o pobudzenie myśli i kapitału wiedzy dla wynalazczości, racjonalizacji pracy, systematycznej oszczędności energii ludzkiej i materiałowej.

Poseł Hochfeld (PZPR) podkreślił że plan na rok 1949 zajmuje się po raz pierwszy w Polsce sprawami kultury.

Jest w tym może symbol — mówił poseł Hochfeld — a w każdym razie rzecz nie przypadkowa, że w roku paktu atlantyckiego, w roku jaskrawych objawów szału i niepoczytalności kapitalistycznych podżegaczy wojennych, nasz kraj uparcie i nieustępliwie pokojowy, włącza do Narodowego Planu Gospodarczego po raz pierwszy plan kultury.

Kończąc swe przemówienie poseł Hochfeld mówił: Wkrótce odbędzie się w Paryżu Kongres Pokoju, w którym weźmie udział również liczna delegacja polska. „Niech powie ona tam że u nas i z nami jest prawda, prawda poparta liczbami i faktami. Jest to prawda rosnącej siły, rosnącego dobrobytu i rosnącej kultury".

Plenum KC Węgierskiej Partii Pracujących

BUDAPESZT, 1. 4. (PAP). W sobotę 2 kwietnia odbędzie się plenarne posiedzenie KC Węgierskiej Partii Pracujących z następującym porządkiem dziennym: 1) referat sekretarza generalnego Partii Rakosi'ego o sytuacji politycznej, 2) referat prezesa Centralnego Urzędu Planowania Vajda na temat planu 5-letniego.

Bevin i Schuman konferują z Achesonem

WASZYNGTON, 1.4. (PAP). Brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin odbył w czwartek konferencję z sekretarzem stanu USA — Achesonem. Rozmowy dotyczyły sprawy Niemiec.

WASZYNGTON, 1. 4. (PAP). Francuski minister spraw zagranicznych Schuman odbył półtoragodzinną konferencję z sekretarzem stanu Achesonem. Przedmiotem konferencji, jak stwierdza komunikat oficjalny, były sprawy dotyczące paktu atlantyckiego i Niemiec zachodnich

Chłopi maszerują

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Chłopska" będzie im udzielał pomocy instruktorskiej, prawnej, organizacyjnej, gospodarczej i kulturalnej."

Drugą bardzo ważną cechą nowego statutu jest przeniesienie głównej roli i zadań ZSCh na gromadę. Koło i zarząd gromadzki ZSCh stają się ośrodkiem, który kieruje gospodarczym i kulturalno-oświatowym życiem gromady.

O innych przeobrażeniach zachodzących w ZSCh będziemy mieli jeszcze okazję mówić w związku z obradami Zjazdu, tu chcemy jedną rzecz stwierdzić: ZSCh, tak samo jak PZPR, tak samo jak wogóle demokracja — stawia na człowieka. Nie chodzi o rozkaz z góry — chodzi o wychowanie człowieka i obywatela, o uświadomienie go pod względem jego praw i obowiązków.

W marszu do ustroju sprawiedliwości społecznej, do ustroju socjalistycznego — tupot kroków chłopskich jest coraz głośniejszy. W tej chwili ZSCh liczy około miliona 200 tysięcy członków, a gospodarstw mało i średniorolnych jest w Polsce około 3 milionów. Związek dąży do tego, ażeby z każdego gospodarstwa należało do Związku najmniej trzy osoby: gospodarz, gospodyni i choć jedno z dorosłych dzieci. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że w ostatnich 6 miesiącach wstąpiło do Związku 112 tysięcy nowych członków, mało i średniorolnych gospodarzy — to rozwojowe dążenia Związku wydają się bardzo prawdopodobne.

St. M.

„Le Drapeau Rouge"

„SPISEK ATOMOWY" W BELGII

Max Cosyns, profesor wolnej wszechnicy belgijskiej i dyrektor Ośrodka Badań Atomowych wygłosił niedawno odczyt na temat konsekwencji gospodarczych energii atomowej. Profesor Cosyns odsłonił w swym odczycie kulisy „spisku milczenia wokół spraw atomowych", prowadzonego zarówno przez belgijskie koła oficjalne jak i przez prasę. Odczyt jego opublikowany w piśmie belgijskim „Le Drapeau Rouge" zamieszcza w obszernych wyjątkach. (Red.)

Odczyt Maxa Cosynsa, współpracownika prof. Piccarda

Profesor Cosyns omówił na wstępie sprawę pokojowego zastosowania energii atomowej. „W obecnej chwili wydobywa się na świecie od 5 do 10 tys. ton uranu rocznie, z czego połowa pochodzi z Kongo Belgijskiego. Gdyby całą tę ilość uranu można było przekształcić bezpośrednio w energię, energia ta byłaby większa, niż energia wydobyta ze wszystkich pokładów węgla, nafty i gazów naturalnych na świecie.

Profesor postawił pytanie, dlaczego hamuje się rozwój badań atomowych w tym kierunku i stwierdził:

„Dzieje się to wyłącznie z powodów poza naukowych. Dzieje się to dlatego, że Stany Zjednoczone pragną użyć energii atomowej jedynie do celów wojennych. Mocarstwo to wydało olbrzymie sumy na budowanie bomby atomowej. Stany Zjednoczone skonstruowały olbrzymie instalacje, zgromadziły olbrzymie zapasy, reprezentujące miliony kilowatów elektrycznej energii jedynie w celach wojennych. Przytym wyrzuca się wprost w morze większość niezwykle cennych dla badań pokojowych produktów ubocznych.

Przejdźmy teraz do psychozy „tajemnicy" energii atomowej. W rzeczywistości wszystkie podstawowe zasady produkcji bomby atomowej są znane. Tajemnica, jeżeli w ogóle istnieje, dotyczy jedynie kilku szczegółów technicznych. Ale „tajemnice" te stwarzają atmosferę podejrzeń, które hamują wszelkie badania.

Dążenie Stanów Zjednoczonych do wyłączenia energii atomowej jedynie w celach wojennych uniemożliwia kontrolę energii atomowej. Dla fabrykacji bomb potrzebny jest pluton. Wszystkie amerykańskie stosy atomowe funkcjonują właśnie na zasadzie plutonu. W ten sposób, istnieje możliwość łatwego przestawienia produkcji na cele wojenne. Gdyby stosy te działały na zasadzie uranu, użytek wojenny byłby prawie całkowicie wyłączony. Przestawianie na cele wojenne trwałoby lata i byłoby łatwe do skontrolowania. Jednakże Stany Zjednoczone odmawiają zastosowania tej drugiej metody.

Używanie plutonu zamiast uranu jest absurdem. Jest to taka sama metoda, jak gdyby chcąc uzyskać energię elektryczną z węgla, przerabiało się go najpierw na benzynę syntetyczną. Tego rodzaju postępowanie Stanów Zjednoczonych wywołuje psychozę wojenną. A właśnie te zasady, USA starały się narzucić Organizacji Narodów Zjednoczonych.

RZĄD SABOTUJE BADANIA ATOMOWE W BELGII

Jakie są możliwości Belgii w dziedzinie atomowej? Możliwości te są duże. Jednakże jeżeli najlepszemu nawet malarzowi odbierze się pędzel, płótno i farby, nie będzie on mógł dokonać niczego, nawet posiadając wielki talent.

Niełatwą mają pracę uczeni belgijscy pracujący na tym polu. W Belgii prawie nie można mówić na temat energii atomowej. Prawie cała prasa zawarła spisek milczenia. Większość ludzi, nawet tych dobrze poinformowanych nie wie, że uczeni belgijscy nie otrzymują ani grama uranu, mimo że Kongo belgijskie wytwarza połowę całej produkcji światowej. Jeżeli chcą pracować, muszą kupować ten pierwiastek na czarnym rynku.

Subsydia naukowe są minimalne. 5 ośrodkom uniwersyteckim przydziela się rocznie 10 milionów, podczas gdy na przykład na badania węgla wydaje się miliardy. Koła przemysłowe nie interesują się zupełnie badaniami atomowymi. Pomyślcie co by się stało gdyby w XIX w. ani rząd, ani sfery przemysłowe nie interesowały się przemysłem metalowym, kolejnictwem czy węglem, a przy tym jeszcze hamowały inicjatywę na tym polu. Oznaczałoby to katastrofę. A właśnie obecnie dzieje się to w dziedzinie badań atomowych.

NAJWYŻSZY CZAS

Przy badaniach tego rodzaju każdy rok spóźnienia ma poważne znaczenie. My mamy już cztery lata spóźnienia. Po wyzwoleniu znajdowaliśmy się dalej niż Francja. Ale w 45 roku stworzono tam wysoki komisariat do spraw energii atomowej i obecnie Francja posiada już swój pierwszy stos.

Nawet dziś jeszcze nie jest za późno, jeżeli zajmiemy jasne stanowisko w tej sprawie. W niektórych dziedzinach jesteśmy bardziej zaawansowani niż Stany Zjednoczone. Nie brakuje w kraju środków finansowych. Moglibyśmy zdziałać wiele. Ale niestety. Kiedy zażądaliśmy 1 proc. produkcji uranu Kongo belgijskiego — odmówiono nam.

Właśnie dlatego, by przełamać ten spisek zabrałem głos w tej sprawie — zakończył prof. Cosyns.

Po odczycie zadano mówcy szereg pytań. Pytania podajemy niżej.

Pytanie: „Jakie są zdaniem pana profesora motywy dla których władze i sfery przemysłowe hamują badania atomowe w Belgii?

Odpowiedź: To nie jest moja sfera zainteresowań jako fizyka. Ale mogę powiedzieć, że działając w ten sposób, władze i sfery przemysłowe podlegają naciskom z zewnątrz. Na pewno istnieje taka sytuacja w prasie. W Parlamencie na pytanie z tej dziedziny odmawia się z reguły odpowiedzi. W każdym razie zapewniam państwa, że postępowanie takie nie jest zgodne z interesami narodowymi.

Pytanie: Powiedział pan, że cała nasza produkcja uranu idzie do Stanów Zjednoczonych, czy w zamian za to mamy jakiekolwiek korzyści gospodarcze?

Odpowiedź: Być może, lecz mam wrażenie, że bardzo niewielkie. Przy tym nie wiadomo nic konkretnego w tej sprawie. Wokół uranu istnieje zażenowanie, które przejawia się nawet na stronicach oficjalnego „Monitora". Cały nasz eksport podany jest tam z wielką dokładnością — niemalże w gramach. Tylko w rubryce „różne" podaje się tonaż w przybliżeniu. Tam też należy szukać uranu, który zamieszczony jest dla zamaskowania wśród innych surowców, nie posiadających żadnego znaczenia.

Jeżeli chodzi o płaconą nam cenę — to jest ona bardzo niska. Do 1946 r. sprzedawano Stanom Zjednoczonym uran po cenie przedwojennej, to znaczy po cenie ustalonej w okresie, kiedy uran traktowało się jako dodatek do radu. Od 1946 r. cena wzrosła trochę ale bardzo niewiele. W każdym razie jest ona dużo niższa niż cena realna. W przeciwnym razie eksport uranu widać było by w budżecie kolonialnym w sumie wyrażającej się w miliardach. Nic podobnego w budżecie tym nie ma.

Pytanie: Czy część naszego uranu nie idzie do Wielkiej Brytanii?

Odpowiedź: Tak jest. USA reeksportują prawie 10 proc. uranu belgijskiego do W. Brytanii. Ale Stany Zjednoczone kontrolują jej produkcję tak, że nie wiadomo co się tam dzieje.

Pytanie: Czy nie przydzielono uczonym belgijskim 5 ton uranu?

Odpowiedź: Rząd obiecał nam, że być może „któregoś dnia" otrzymamy uran. Nie dostaliśmy nic do tej pory, a obecnie spotkaliśmy się z formalną odmową.

Kupon konkursowy (24)

Jak sobie wyobrażam akcję kulturalno-oświatową na wczasach

Konkurs-Ankieta

redakcji „Rzeczypospolitej" i Funduszu Wczasów Pracowniczych

Godło _____

UWAGA: Pięć takich kuponów dołączyć należy do pracy konkursowej.

Stanisław Dzikowski

Rocznica Słowackiego

JULIUSZ Słowacki umarł sto lat temu, dnia 3 kwietnia 1849. Śmierć poety poprzedziły doniosłe wydarzenia jego życia. Jakby przeczuwając zbliżający się, nieuchronny koniec, w okresie ostatnich lat sześciu pracował gorączkowo. Przede wszystkim pragnął skończyć **Króla Ducha**, którego uważał za koronę swojej twórczości. Jak wiadomo nie skończył. Jego historiozoficzna koncepcja kończy się na Bolesławie Śmiałym. Ale przed tym jeszcze w tym sześcioleciu napisał wiele: Księdza **Marka, Genesis z Ducha, Rozmowę z Matką Makryną Mieczysławską, Poetę i Ducha, Samuela Zborowskiego,** wreszcie **Do autora trzech psalmów.**

Kiedy z wiosną roku 1848 rozpoczęła się rewolucja powszechna, Słowacki widząc w tym spełnienie swoich najgłębszych życzeń i przewidywań, postanowił mimo wyczerpania zmusić swój organizm do wielkiego wysiłku i wziąć czynny udział w wypadkach, których widownią miała stać się i Polska. 24 marca pośród życzliwej mu młodzieży stworzył związek zwany konfederacją, po czym z grupą emigrantów wyjechał do Poznania, aby wziąć czynny udział w walce. Ta próba nie doznała powodzenia. Rzeczywistość zadawała cios jeden po drugim wrażliwemu poecie, który nie posiadał talentu organizacyjnego, ani umiejętności spokojnego czekania na rozwój wypadków. Po krótkim pobycie w kraju wrócił bardzo rozgoryczony, czego dowodem jest jego wiersz **Poznańczanie.** Słowacki w ironiczny sposób przedstawia tutaj niezdecydowanie Komitetu Narodowego i przesadną, poznańską systematyczność hamującą czynne wystąpienie. Trzeba tu dodać, że osąd Słowackiego nie był ani sprawiedliwy ani przewidujący. Powstanie w Poznańskiem niebawem wybuchło.

Słowacki przeniósł się na razie do Wrocławia, gdzie dane mu było spotkać się z matką po 18 latach rozłąki. Historycy literatury domyślają się, że to obcowanie z matką było raczej pełne smutku i rozczarowań.

„Takich bolesnych momentów — pisze Chlebowski — niemiało sprowadzić musiało kilkunastodniowe pożycie we Wrocławiu, uwydatniające zarówno przekształcenia jak spustoszenia, które lata i smutki w rysach powabnej „Sally", a praca ducha, egzaltacja mistyczna i gorączka procesu gruźliczego sprowadziły w pięknym, dbałym o elegancję, czarnookim młodzieńcu, marzycielu. Dobroć godzącej się z tym, co się zmienić nie dało, matki, poważny religijny nastrój uczuć syna, umożliwiły harmonijne, poważne rozstanie. Matka dała błogosławieństwo swe odjeżdżającemu i oddała go opiece Boga. W przeciwieństwie do swego dawniejszego osamotnienia poeta otoczony jest teraz w Paryżu przez grono młodych przyjaciół, wychodźców, przez ostatnie ruchy skazanych na życie tułacze."

Najserdeczniejszej opieki doznawał poeta od Szczęsnego Felińskiego, późniejszego arcybiskupa warszawskiego i szlachetnego Francuza Karola Pettiniaud, którego mianował egzekutorem swojego testamentu.

Już w marcu roku 1849 rozpoczęły się krwotoki, a 1 kwietnia Słowacki z pełną świadomością czekał na śmierć. W dwa dni potem umarł zachowując przytomność i spełniając zwykłe, przedśmiertne obrządki religijne. 5 kwietnia niewielka gromadka rodaków odprowadziła go na cmentarz Montmartre.

Mimo wielkiej ambicji, mimo świadomych wysiłków zmierzających do zdobycia „rządu dusz", mimo niewątpliwego geniuszu poetyckiego i najwyższego artyzmu Słowacki za życia należnego mu uznania nie zdobył. Odszedł w zaświaty z nienasyconą „dziką żądzą pośmiertnego żalu". Mickiewicz, z którym współzawodniczył, ale któremu umiał oddać hołd najpiękniejszy we wspaniałych strofach Beniowskiego, nie był wobec niego sprawiedliwy. W wykładach o literaturze słowiańskiej ledwo o nim wspomniał. Emigracja nie umiała go należycie ocenić, szlachta w kraju, jak stwierdza Januszewski, nie zrozumiała go i nie czytała. Dopiero Krasiński, a potem Norwid wypowiedzieli o nim pierwsze godne jego wielkości sądy. Potem miał fanatycznych zwolenników i fanatycznych przeciwników. Pozytywiści go wyśmiewali. Młoda Polska rościła sobie prawo do odkrycia poety genialnego i zapomnianego. To uwielbienie, obejmujące zresztą cały romantyzm, miało w sobie czasami coś z modnej epidemii. Studenci polonistyki chadzali wówczas z baczkami a la Mickiewicz „wsparty na Judanu skale" i w koszulach z wyciętymi kołnierzami, a la Słowacki. Naśladowano jego artyzm czasami dość szczęśliwie, często jednak nieprzytomnym barokiem słownym. Jego świetne powiedzenia powtarzano tak uparcie, że stały się wytartymi liczmanami. Jednocześnie niektórzy historycy literatury nie mogli mu przebaczyć nigdy tego, co było w nim jedną z największych wartości: wielkiej i zuchwałej odwagi. To, co uchodziło innym pomniejszym, jemu nie przebaczano nigdy. Pamiętam za swoich studiów uniwersyteckich, jak **ex cathedra** mówiło się z powodu **Grobu Agamemnona:**

— Cóż by panowie powiedzieli, gdyby syn o matce tak się wyraził, jak Słowacki o Ojczyźnie?

Ach, ci historycy literatury, którzy tak bardzo nie lubią, kiedy wielki poeta sięga do trzewi swego narodu. W całej epoce romantycznej on jeden umiał się na to zdobyć, a po nim tylko Norwid. Ale są między nami tacy, którzy go za to właśnie najbardziej kochają.

NIEWĄTPLIWIE Słowackiemu za życia i po śmierci trudno współzawodniczyć z Mickiewiczem. Twórca **Dziadów** i **Pana Tadeusza** był klasykiem niemal już od pierwszego wystąpienia. Jego twórczość sprawia wrażenie jednolitego granitowego posągu. Przeważa w nim spokój boski, umiar niesłychany, lapidarność, zwartość, wspaniałość przez harmonię zupełną każdemu dostępna. Słowacki to organizacja niesłychanie złożona i trudna do objęcia, pełna sprzeczności, przerzucająca się z jednej ostateczności w drugą. Zdaje się jakby nie istniały trudności, których by nie zdołał w sposób doskonały pokonać, ale jego kapryśnej wędrówki twórczej, tej tak przez Krasińskiego nazwanej siły odśrodkowej, nic nie może na stałe zatrzymać. Ulega wpływom Dantego, Calderona, Szekspira i Byrona: bawi się pisaniem dalszych ciągów do **Marii** Malczewskiego i **Pana Tadeusza.** Jest realistą znakomitym, a zarazem posiadaczem „królestwa sennego". Pogardza „czerepem rubasznym", to znowu wielbi przeszłość. Żartuje sobie ze współczesnej ludomanii, a jednocześnie w **Balladynie** przetwarza w niedościgły sposób twórczość ludową. Zdobywa się na najbardziej klasyczną prostotę, to znowu przeraża czytelnika rozpustą słowną.

Ze stanowiska czasów dzisiejszych można mu zarzucić, że „zabrnął w mistycyzm". Ale czyż był pod tym względem odosobniony? Demoniczny prorok Litwy po przybyciu do Paryża szerzył przy pomocy sztuczek szarlatańskich straszliwe spustoszenia. Od największych poetów domagał się zagłady twórczości i doskonalenia ducha, jakby twórczość była jakąś funkcją podrzędną i nieprzystojną. Opętał Mickiewicza i Goszczyńskiego, pozyskał wreszcie i Słowackiego, który jednak najprędzej się od niego odwrócił i kroczył dalej własną drogą. I tą drogą wydaje się nam dzisiaj pobłądzeniem. Czytając listy Słowackiego do matki, serce ściska się z przerażenia, kiedy niespodziewanie objawia się w nich maniera mistyczna. Mimo woli przychodzi na myśl, że dla innych mesjanizm był mniej czy więcej przejściowym prądem, dla nas jednak długotrwałym nieszczęściem narodowym.

Nie wolno jednak zapominać, że w ostatnim okresie największego natężenia mistycznego Słowacki usiłuje brać rzeczywisty udział w rzeczywistej rewolucji, a jeszcze przed tym wypowiedział z największą namiętnością swój radykalizm społeczny, co zresztą nie było czymś odosobnionym.

W wierszu **Do autora trzech psalmów** pisał:

Drżysz, gdy cię kos ukraińskich
Długi, smętny brzęk doleci,
Drżysz, gdy w marzeń mgle zaświeci
Groźna, stara twarz Kilińskich,
Nie tak — nie tak, mój szlachetny,
Bo czyn ludu — nie piosenka,
To nie w herbie — z mieczem ręka,
To nie ród — imieniem świetny,
To nie pieśni próżny twór,
To nie buntu próżna mara,
To nie chmurny lot Ikara,
Gdzie zasługą upaść z chmur!
To nie na słońc, gwiazd granicy
Z kochankami mdlejąc latać,
Włosy splatać i rozplatać,
Tchnienie tracić w błyskawicy;
Ale twardo, ale jasno
Śród narodu swego stać,
Myślą bić, chorągwie rwać;
Świecić czynu tarczą własną!

Wydaje się, że epoka dzisiejsza mimo wszystko więcej ma do znalezienia u Słowackiego niż Młoda Polska, która podziwiała przedewszystkim jego artyzm i literackie nowatorstwa.

Wystawa jubileuszowa St. Czajkowskiego

Dnia 6 kwietnia br. w siedzibie SARP w Warszawie nastąpi otwarcie jubileuszowej wystawy obrazów znanego pejzażysty Stanisława Czajkowskiego, obchodzącego 50-lecie pracy artystycznej.

Stanisław Czajkowski urodził się w 1878 r. w Warszawie. Ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie, następnie studiował w Paryżu i we Włoszech. Po powrocie do kraju poświęcił się pejzażowi polskiemu. Został członkiem Towarzystwa „Sztuka" w Krakowie. Wystawiał obrazy swoje w Warszawie i w innych miastach polskich oraz zagranicą. Otrzymał „Dyplomy Honorowe" Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie i Zachęty w Warszawie. Zdobył szereg nagród krajowych i zagranicznych. W 1937 r. zdobył Grand Prix na międzynarodowej wystawie w Paryżu. Przed wojną prowadził kurs pejzażu w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Wojnę spędził w Warszawie. W styczniu 1945 r. w zrujnowanej pracowni podjął pracę artystyczną.

»Igraszki z djabłem«

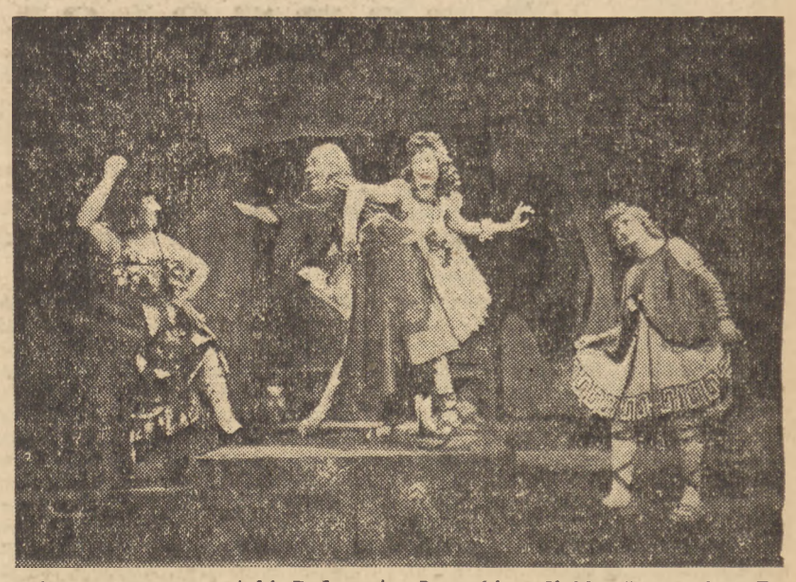

Jedna ze scen sztuki Drdy p.t. „Igraszki z diabłem" granej w Teatrze „Placówka" w Warszawie.

Zofia Karczewska-Markiewicz

Diana w polu tulipanów

Korespondencja własna „Rzeczypospolitej"

Paryż, w marcu.

PIERWSZĄ jaskółką wiosennego sezonu artystycznego w Paryżu była wystawa kwiatów holenderskich w Luwrze. U progu kalendarzowej wiosny zakwitły wśród marmurowych antycznych rzeźb (w sali Kariatyd) przepiękne okazy kwiatów, wyhodowanych przez najlepszych ogrodników Holandii. Wystawa trwała tylko dziesięć dni i przez cały czas była oblężona. Paryż dosłownie pielgrzymował na tę kwiatową ucztę. Zachwycały wzrok kielichy kwiatów w subtelnych odcieniach. Krasę ich podkreślono artystycznym rozplanowaniem barw i kształtów, harmonizujących z rzeźbami, dokoła których zostały zgrupowane.

Diana w polu tulipanów

Na środku sali lekka i zręczna „Diana-Łowczyni" zdawała się stąpać po polu tulipanów: białych, żółtych, czerwonych, ognistych, czarnych. Potężne kosze jasno-fioletowego bzu i bladoróżowych prunusów tworzyły dyskretne tło dla tulipanowego krajobrazu.

Oto dwa posągi Afrodyty w oprawie kwitnących rododendronów i koronkowych gałązek forsycji.

Wielkie jak chryzantemy kwiaty pąsowych goździków pochylają się przed statuetką rzymskiego amorka, napinającego łuk. Złote, pomarańczowe i różowe azalie otaczają głowy antycznych matron. Wśród purpurowych amarylisów na grubych łodygach uśmiecha się do Erosa Afrodyta. Liliowe, białe i różowe hiacynty pachną odurzająco i przypominają warszawską Wielkanoc. Czerwone i herbaciane róże, świeżutkie jak na krzewie w ogrodzie, tworzą szlachetną oprawę trzech Gracji, splecionych w tanecznym ruchu.

Dalej wyspa fiołków alpejskich i wielki muskularny posąg Herkulesa wśród koszów białego bzu. I znowu Afrodyta otoczona statuetkami uskrzydlonych Erosów. Olbrzymie kiście bzu prawie bez liści tworzą koronkowe zasłony dla tego zakątka pełnego czerwonych kwiatów i seledynowych paproci: zaciszny przybytek Afrodyty.

Czerwone azalie i gałązki forsycji czuwają nad snem słynnego „Uśpionego Hermafrodyty". Do kielichów rododendronów uśmiechają się twarze Satyrów; Sylen, Dionizos i tańczący Satyr zatopieni w morzu azalii.

Posąg Centaura ujarzmionego przez Erosa umieszczono wśród złotych żonkili i białych narcyzów. Ten fragment wystawy należy do najbardziej udanych. Rzecz nieoczekiwana, ile dynamiki dodają temu posągowi jasne, radosne barwy kwiatów; amorek siedzący na grzbiecie Centaura robi wrażenie żywej istotki, dużego motyla, o ruszających się skrzydłach. Temat rzeźby jest tu znakomicie zespolony z kwiatowym tłem.

Kielichy purpurowych amarylisów — wielkie jak tuba gramofonu — podsłuchują chciwie, co szepce Eros do ucha zamyślonej Psyche. Okaleczone statuetki: rzymska tancerka i Niobida wśród olśniewających rododendronów czarują Bachusa wdziękiem swych bezgłowych ciał.

Tuż przy wyjściu z sali „wartuje" słynna rzeźba charcicy, otoczona ognistymi, postrzępionymi azaliami, zwanymi „a feuilles caduques", gdyż w przeciwieństwie do innych odmian azalii — tracą liście na zimę. Ciepły kolor azalii jest ostatnim akcentem tej barwnej, pachnącej, pięknej wystawy.

Zofia Karczewska-Markiewicz

Na półce z książkami

Frank Tashlin „Historia o pewnym niedźwiedziu". Tłum. z angielskiego. Wydawnictwo Zachodnie i Morskie, Poznań 1949 r., str. 56, cena 380 zł.

Wydawnictwo Zachodnie i Morskie dało naszym większym i mniejszym dzieciom doskonałą książkę Franka Tashlina „Historia o pewnym niedźwiedziu". Nie tylko zresztą dzieciom, bo losy symbolicznego niedźwiedzia są zarówno zabawne dla małych słuchaczy i czytelników, jak intersujące dla dorosłych. Zawierają bowiem głęboką i piękną alegorię o sytuacji człowieka w zmechanizowanym, skostniałym, kapitalistycznym świecie, w którym nawet własnej tożsamości nie można udowodnić wobec hierarchii różnych nadzorców, dyrektorów, wiceprezesów, prezesów i innych wyzyskiwaczy, patrzących na niedźwiedzia czy na człowieka, jako na „jeszcze jedną parę rąk do pracy".

Staranny i oryginalny układ graficzny tekstu i doskonałe rysunki przyciągają ku książce nietylko oczka dziecięce, ale i dorosły czyta i ogląda ją z prawdziwą przyjemnością.

Irena Krzywicka

POETYCZNE IGRASZKI

Teatr „Placówka": Jan Drda „Igraszki z diabłem"

Są pisarze (do nich należy Dickens), którzy mają swoją własną tajemnicę nawiązania najbliższej niejako prywatnej łączności z czytelnikami, którzy trafiają z serca do serca najkrótszą drogą i pozostawiają w nim niestygnącą pamięć bardzo bliskiej zażyłości. Jest to rzadki i piękny dar. Do takich pisarzy należy Jan Drda. Kiedy przeczytałam jego prześliczne „Miasteczko na dłoni" poczułam doń szczerą sympatię i wyobraziłam sobie że pisał je jakiś mądry, wesoły i uduchowiony starszy pan, który potrafił na epokę C.-K. zaboru austryjackiego spojrzeć rzewnie i z humorem, z zabawnej odległości, niby z odwrotnej strony przez lornetkę oddalającą, a jednocześnie precyzującą kontury. Jakież było moje zdziwienie, gdy w czasie wrocławskiego Kongresu Intelektualistów spotkałam autora tej powieści, młodego chyba nie mającego lat trzydziestu mężczyznę (dla prozaika jest to niemal niemowlęctwo). Ten niezmiernie sympatyczny grubas o jowialnej pyzatej twarzy, której z trudem dodawały powagi duże okulary, wcale mi nie pasował do obrazu, jaki sobie wytworzyłam. Skąd on mógł znać tak dobrze te, dla niego odległe, czasy? Skąd tak znał człowieka i jego namiętności, jak w tym wieku potrafił się zdobyć na objektywne do niego podejście, na nie popadanie w zwierzenia; w opowieść o samym sobie, co jest charakterystyczną cechą młodości? Skąd taka dojrzałość?

Sądzę, że przede wszystkim z wysoce rozwiniętego poczucia humoru; co stanowi najsympatyczniejszą cechę tego przemiłego pisarza. Humor ten jest też w gatunku dickensowskim, pozbawiony sceptycyzmu smutku, ciepły i serdeczny, płynący z pełni wewnętrznej i umiłowania życia. Drugą cechą Jana Drdy jest dobroć i przyjaźń w stosunku do człowieka. Trzecią wreszcie jest niewątpliwa poetyczność, jaką potrafi przesycić swe utwory, dobra znajomość realiów życia wraz z umiejętnością odrywania się od nich w sferę fantazji lub groteski. Wszystko razem tworzy bardzo tegiego pisarza, po którym spodziewać się trzeba, iż wyrośnie bardzo wysoko, jako że ma wszystkie możliwości potemu i pełen jest twórczego soku. Kto wie czy ten grubas pełen wigoru — to nie młody Jan Krzysztof czeskiej literatury.

„Igraszki z diabłem", za które bardzo wdzięczni jesteśmy teatrowi „Placówce", idą już pół trzecia roku w ojczyźnie autora i nie ma żadnej wątpliwości, że pozostaną na stałe, jako żelazna pozycja czeskiego teatru i być może nie tylko czeskiego. Sztuka ta zbudowana jest z mocnego, solidnego materiału, który ma wszelkie dane aby oprzeć się próbie czasu. To swoją drogą przyjemne, w tak młodym wieku stworzyć taki żelazobeton literacki. Proszę rozumieć te słowa w najlepszym sensie. „Igraszki z diabłem" z jednej strony sięgają średniowiecza: jest to typowy moralitet, w którym złe i dobre moce walczą o duszę człowieka, i przez to sztuka sięga w zarania europejskiego teatru. Z drugiej zaś tkwią wszystkiemi korzeniami w twórczości ludowej. Wreszcie stanowią zupełnie świadomą, nowoczesną transpozycję tych wszystkich szanownych motywów. Dzięki wielkiemu talentowi autora powstał utwór uniwersalny w tym sensie, że zasmakuje w nim **każdy** widz od najprymitywniejszego do najbardziej wybrednego, każdy z wyjątkiem bezdusznego. Taka uniwersalność jest niewątpliwym znamieniem niepospolitego kalibru dzieła. Sztuka Drdy w równej mierze nadaje się do stołecznego reprezentacyjnego teatru, jak dla chłopskiej świetlicy. Nie wyobrażam sobie większego komplementu.

„Igraszki z diabłem" przypomniały mi zachwycający film, wzbroniony przez naszą cenzurę przedwojenną, film który oglądałam ongi na zamkiętym pokazie dla literatów, a niedawno ponownie w Paryżu, gdzie idzie bez przerwy od dziesięciu chyba lat. Są to „Zielone pastwiska" przedstawiające całą historię biblijną, graną wyłącznie przez Murzynów. Stary Testament w tej wersji wypadł niezmiernie wzruszająco i poetycznie, choć sam Pan Bóg przechadza się tam w postaci rosłego, pięknego Murzyna z cygarem w zębach i z cylindrem na głowie. Film ten u nas przed wojną uznano za obrazę religii, podczas gdy jednocześnie we Francji w Przeglądzie Karmelickim (La Revue Carmelitaine) pisano o nim entuzjastycznie, jako o nowym objawieniu sztuki ludowej i o nowym nieoczekiwanym źródle wzruszenia religijnego. Ano, różnica poziomów. Wspominam o tym dla tych, których razić będą może aniołki w windhorścikach i archanioł w portkach z parzenicami na scenie „Placówki". Ludowość tych wyobrażeń, a nawet ich kabaretowość nie umniejsza faktu, że właśnie te 3 groteskowe aniołki reprezentują tak jak anioły folkloru murzyńskiego naprawdę dobroć; a jednocześnie, zamiast martwego konwenansu, co podkreślali mądrzy karmelici francuscy, śmiech właśnie sprawia iż ich symbolika nabiera nowej treści.

Trudno chyba o bardziej zużyty motyw literacki, niż diabły i aniołył. Przez sięgnięcie do źródeł ludowych oraz ironiczne zmrużenie oka potrafił go Drda znakomicie odświeżyć, a jednocześnie co jest znów przewodnim motywem chłopskich baśni, pokazać we wszystkich zmaganiach się z przeciwnościami decydującą rolę człowieka, jego woli, hartu i poświęcenia. Wszystko to zabawnie, śpiewnie, tanecznie, ironicznie, rubasznie.

Teatr „Placówka" dał tym razem najlepsze chyba swoje przedstawienie. Nie dziwota — oho wpadam w styl sztuki! — skoro nareszcie reżyserował sam Schiller. Można było tę sztukę zainterpretować dwojako, albo w duchu stryjeńszczyzny jako stylizację ludowości, albo jako opartą na chłopskich motywach, ale nadrealistyczną groteskę. Zarówno utalentowany dekorator p. Axer jak sam Schiller wybrali tę drugą drogę. Obydwie te koncepcje dają się obronić, choć sądząc po wizerunkach dekoracji czeskich umieszczonych w programie sam autor, za którego zgodą z pewnością powstały, miał na myśli raczej drogę pierwszą. Ciekawam czy byłyby mu po myśli choćby owe aniołki robione pod girlasy o których wspomniałam uprzednio, albo owa damska koszula, w której skruszony zbój prezentuje swoje obfite wdzięki. W każdym razie dzięki nim komplikował się zdrowy smak sztuki. Ot taka kanapka z razowca przybrana homarem i plasterkiem ananasa. Mnie to, owszem, smakuje, dla szerszej publiczności może być jednak niepokojące.

Sztukę grano wybornie. Przemiły pełen szlachetnej prostoty był p. Żukowski, powinien był tylko wyglądać młodziej. Bardzo zabawny jak zwykle p. Łapiński i bez zarzutu w trudnej roli diabła p. Maciejewski. Pyszny zużyty Belzebub Grabowski i trafny Dejunowicz jako pustelnik. Gorzej wypadły role kobiece. Muzyka pp. Kiesewettera i Kaczkowskiego potrafiła w zgodzie z reżyserem i dekoratorem połączyć ludowość z groteską powiedziałabym — miejską, skoro nawet motyw Offenbacha przewinął się przez tę chłopską sztukę. W sumie bardzo oryginalny i zajmujący wieczór.

Radio i film dla wsi

Referaty kulturalno - oświatowe przy zarządach okręgowych Związku Zawodowego Pracowników Polskiego Radia i Pracowników Filmowych w Bydgoszczy podjęły intensywną akcję pod hasłem „Radio i film dla wsi". Pierwszą wieczornicę urządzono w Potulicach. Na program wieczornicy złożyły się występy solistów — skrzypka prof. Ismera, akordeonisty Dudzika, baletu dziecięcego itd. Na zakończenie wyświetlono filmy krótkometrażowe Następna wieczornica o tym samym programie odbyła się we wsi Ślesinie. Bezpłatne wieczornice odbywać się będą dwa razy w miesiącu w różnych ośrodkach wiejskich, pozbawionych imprez kulturalnych.

Stanisław Łukaszewicz

Szansa się odwraca

Fragment przygotowywanej do druku powieści z czasów okupacji

W pierwszych dniach kwietnia, po kilku daremnych wezwaniach ludności wiejskiej do stawienia się dobrowolnie na roboty do Niemiec, przeprowadzono na terenie powiatu generalną łapankę. Mimo kuszących obietnic, uroczystego gwarantowania możności przysyłania pieniędzy rodzinie w kraju (zresztą nigdy Niemcy owych obietnic nie dotrzymywali), młodzież chłopska unikała wyjazdu do Prus jak ognia. Ostatnio wzmogły się gwałtownie naloty Anglosasów na Rzeszę; o rozmiarach zniszczeń i wielkości strat krążyły w Polsce przesadne wieści, którymi się wszyscy pocieszali, wprost upajali. Przebywający na robotach przemycali wciąż w listach dwuznaczne wiadomości o „gołębiach", zrzucających często „jaja" na ich miejscowości, o „cioci" Andzi zachowującej się coraz bardziej niegrzecznie i dokuczliwie. Stwarzało to bardzo miły dla Polaków obraz sytuacji w Niemczech — i poza wszelkimi innymi przyczynami nakłaniało każdego do obrony za wszelką cenę przed wyjazdem do Rzeszy. Tym bardziej, iż zaczęły mnożyć się wypadki urzędowych zawiadomień o śmierci krewnych na robotach z „przyczyn niewyjaśnionych", oraz przybywały z powrotem do rodzin osoby z Niemiec, okaleczone, chore, niezdatne do pracy, bez rąk, nóg, z okropnymi ranami, słabo zaleczonymi — ofiary anglosaskich nalotów. To jeszcze bardziej wystraszało ludzi i przyczyniało się do tym zaciekleszego sabotowania wezwań do wyjazdów na roboty.

Równoznaczne było to przecież z nieustannym przebywaniem na linii działań wojennych.

* * *

O świcie dnia kwietniowego pojawiły się w gminie Bolesów samochodowe kolumny SS, Schupo i żandarmerii. Wozy zaparkowano pod strażą w jednym z lasków i długie łańcuchy Niemców poczęły chyłkiem posuwać się rowami i bruzdami ku wsiom. Otoczono od razu kilka gromad i rzucono się ku chatom. Obudzono i wyciągnięto z łóżka sołtysa, twardo jeszcze śpiącego po dobrze przepitym dniu i rozkazano mu prowadzić patrole do gospodarzy, znajdujących się na spisie. Listy przygotował Arbeitsamt a jego kierownik Schleicher, znany w powiecie teoretyk nazizmu i „natchniony" przeciwnik bolszewików — chętnie i z namaszczeniem nauczający urzędników Polaków na wspólnych pijatykach — z dość kwaśną miną siedział przez kilka dni w biurze, czego nie znosił przymuszony poważną i uporczywą robotą, zagłębiony po uszy w papierzyskach.

Volksdeutsch Karolkiewicz pracował za to z ferworem i rozmachem, ważny, twórczy, organizujący, w świetnym humorze. I teraz w czasie obławy biegał po wiosce rączo, dopilnowywał akcji, wszędzie był obecny, aktywny, informujący, do sołtysa krzyczał energicznie, zwracając się doń przeważnie po niemiecku. Był ubrany w półwojskową, skórzaną bluzę, buty z cholewami, na głowie miał fantazyjny kapelusik volksdeutschowski. Z ramienia na pasie zwisał mu pistolet maszynowy.

Schleicher prawie chory od wczesnego wstania, z tym ostrzejszym kacenjamerem po wczorajszej niespodziewanej libacji u Jabłońskiej z Hartmannem, Olechowskim i Knedlikiem — jakoś nie bardzo był zachwycony tym co się działo; skurczony, chudy, zziębnięty, o sinych plamach na twarzy, z której sterczał fioletowy, indyczy nos, trzymał się na uboczu. Był niemrawy i nie przejawiał najmniejszej inicjatywy. Okazywało się, iż większym był teoretykiem filozofii niemieckiej niż jej praktykiem.

Za to Karolkiewicz robił wszystko za dwóch. Żandarmeria zachodziła głównie do tych gospodarstw, skąd nie stawił się na wezwanie do robót chłopiec czy dziewczyna. Ale jakimś cudem poszukiwanych nie było w chatach. Wyciągano wtedy za łeb dorosłych chłopów, bito ich kolbami i pędzono do punktu koncentracyjnego. Kilka zagród podpalono i spłonęły one wraz z bydłem. Wszędzie — zdawało się w całej gminie — słychać było gęste, pojedyńcze strzały i serie z karabinów maszynowych. Młodzi ludzie, gdy rozszedł się alarm usiłowali się wyrwać z otoczonych wiosek, umykali przez okna ku krzakom, stertom ze słomą, na tyły stodoły, kryjących za sobą, zdawało się w utartym i tradycyjnym odczuciu, dziką i bezludną przestrzeń, gdzie każdy mógł być już bezpieczny. Ale właśnie tam, na skraju wsi, na tyłach domostw ukryte były zamaskowane placówki SS z karabinami maszynowymi. Gdy zbieg szczęśliwie wydostawał się już na pole, Niemcy krótkimi, ostrymi seriami celując w nogi wywracali go na ziemię. Z nawyku jednak, mimo „przeciwnych" instrukcji, celowano jak do nieprzyjaciela i najczęściej chłopak lub dziewczyna osuwali się na rodzinne pole z przestrzeloną głową.

W gromadze Cienów zdarzył się wypadek, który mocno zainteresował wszystkich Niemców, a nawet Schleichera i Karolkiewicza.

Z gospodarstwa stojącego na skraju wsi naraz wyskoczył z komory przez okno dwudziestoparoletni chłopak z gołą głową o rozwichrzonych jasno - blond włosach. Biegł przed siebie z ogromną szybkością opodal grupy żandarmów, gładką łączką w kierunku lasu, oddalonego o kilkaset metrów. Wydawało się, iż Niemców przy skoku nie dojrzał.

Żandarmi patrzyli na jego nagłe pojawienie się z gapowatym spokojem ludzi niespodzianie zaskoczonych. Ale oto któryś z nich pociągnął od niechcenia za cyngiel pistoletu maszynowego. Już wszyscy niemal widzieli chłopca padającego na łąkę, a jednak biegł on zapamiętale z równą szybkością dalej. Teraz przemówiło od razu kilka poemów, bijących z zawzięty, gniewnym stukotem. Ale chłopiec, jakby z gołą gdzie indziej strzelano, mknął cały i nietknięty, jeszcze lżej i szybciej.

Niemcy zrobili miny poważne i przystąpili do rzeczy bardziej serio. A przede wszystkim zdradzali pośpiech. Prędko ustawiono na ziemi podczas gdy ten i ów strzelał nadal bezskutecznie do uciekającego, ciężki karabin maszynowy, który dźwigało na pasach kilku ludzi. Celowniczy wpił się oczami w lufę z całym napięciem i cekaem począł jazgotać miarowo i ogłuszająco hałaśliwie. Nawet ogarnięty ostateczną jakąś apatią Schleicher podniósł swój fioletowy nos i patrzył na widowisko z niejakim zainteresowaniem. Kule z gwizdem cięły powietrze, ale o dziwo chłopakowi znowu nic się nie stało; przebiegł on już sporą przestrzeń i oczywiste było, iż zarysowały się już dla niego niejakie szanse ocalenia.

Obsługa karabinu maszynowego zaczęła kląć w nagłej złości. Przerwano ogień, aby pośpiesznie zająć lepszą pozycję.

Po długiej daremnej serii, cekaem umilkł. Uciekający, aby dostać się do lasu, musiał przebiec jeszcze łagodne wzgórze. Poza nim był już bezpieczny. Niemcy na krótką chwilę zrezygnowali ze strzelania, a zajęli się z rozwagą i pedanterią ustawieniem karabinu maszynowego tak, aby w momencie, gdy chłopak znajdzie się na grzbiecie wzgórza, ogień był niezawodny. Uczynili to szybko i przywarli jak skamieniali do karabinu. Żandarmi zamarli w głębokim skupieniu. Oto mieli wreszcie prawdziwą rozrywkę, emocjonującą jak najbardziej hazardowa gra. Nawet Karolkiewicz stracił całą swoją rzeczowość nastawienia się na „robotę" i zwrócił wyłącznie uwagę na to co się działo na polu pod lasem. Jakiś ckliwy, nieokreślony uśmiech wypłynął na jego tłustą twarz, dotąd odętą wielką i twardą pewnością siebie.

W wynaturzonych duszach Niemców obudziła się teraz dziwna, niespodziewana chęć, aby zbieg uszedł cało. Takiego zakończenia domagały się ich znudzone, otępiałe umysły. Przy tym komiczne wydawały się im próżne fatygi towarzyszy, komiczna możliwość ostatecznej ich kompromitacji, dającej po tym tyle okazji do kpin i złośliwych żartów.

Nim chłopiec, płynący na fali jakiegoś cudownego zrywu, dosięgnął grzbietu wyniosłości, odezwał się ckm z typową regularnością i gwałtownością ognia.

Wszystko trwało tylko kilka sekund. Chłopak pokazał się na linii wzgórza całą sylwetką i znikł zaraz z przed oczu patrzących.

Za chwilę będzie już w lesie, skąd nie prędko, nie za miesiąc, ani za dwa, wróci do domu.

Żandarmi w milczeniu powstali z ziemi, złożyli broń i obojętnie odeszli w głąb wsi. —

„Ryż spółnocniał"

Ryby rosną na uprawnych polach

Oddwna uważano, że uprawa ryżu wymaga ciepłego klimatu. Najdalszy zasięg ryżu nie przekracza w USA 37-go równoleżnika w Hiszpanii — 43-go, we Włoszech 46-go, w Japonii dochodzi do 45-go. Radziecka wiedza biologiczna i praktyka rolnicza znacznie przesunęły te granice. Ryż „spółnocniał". Jego uprawa udaje się nawet pod 50-tym równoleżnikiem.

Do niedawna uprawa ryżu w ZSRR ograniczała się do terenów Azji Środkowej. Obecnie szybko rozszerza się w nowych rejonach na północnym Kaukazie, Kubaniu, w dolinie Wołgi, w południowej części Ukrainy, a nawet w okolicach Moskwy. W dolinie rzeki Kubań uprawa ryżu zajmuje już dziesiątki tysięcy hektarów. Projektuje się, że w końcu powojennej pięciolatki (1950) plantacje ryżu wzrosną tu w porównaniu z 1932 r. — dwukrotnie, a na Ukrainie — dwudziestokrotnie.

Za rządów radzieckich zbiory ryżu wzrosły dwukrotnie. Z 1914 r. średni zbiór z hektara wynosił 12 centnarów, a w 1940 r. dosięgał 25,1 centnara. Można wyliczyć tysiące kołchozów, które zbierają po 30 centnarów z hektara. Takie zbiory uzyskały w 1948 r. wszystkie kołchozy czylikskiego rejonu (Kazachstan). Awazow Rawszan, przodownik kołchozu im. Lenina w rejonie regalskim (Talżykstan), na trzyhektarowej działce otrzymał po 54,6 centnara z ha. A kołchoz „Zwycięstwo Pierwszej Konnej Armii" kraju Krasnodarskiego zebrał na 27 ha po 51 centnarów z każdego. Więcej jeszcze, bo 93 centnary z ha uzyskał kołchoz im. Mołotowa w obwodzie Odeskim.

W kołchozach i sowchozach wyszkoliło się wielu wybitnych plantatorów ryżu. Kraj Zachajew, łącznik kołchozu „Krył — tu" w rejonie ilijskim (Kazachstan), corocznie osiąga rekordowe zbiory ryżu na dziesięciohektarowej działce. W 1943 r. otrzymał po 156 centnarów z ha, w 1944 — 147,3, w 1945 — po 156 centnarów, w 1946 po 162 cetnary, a w 1947 po 158 centnarów wynosił zbiór w ubiegłym roku.

Historia uprawy ryżu nie zna przykładów tak wysokich zbiorów, jakie osiąga wielu radzieckich plantatorów — stachanowców.

Wzrost urodzajów ryżu jest rezultatem wprowadzenia na plantacjach ryżowych systemu trawopolnego. Dziś już wszystkie kołchozy plantujące ryż przechodzą na trawopolny płodozmian. Radzieccy agronomowie i plantatorzy ryżu wypracowali swoistą metodę płodozmianu na polach ryżowych, gdzie prowadzi się gospodarstwo ryżowe, ryżowo - rybne, łąkowe i rybne. Na wiosnę po zasianiu ryżu i założeniu plantacji w ciągu kilku dni zaryba się teren drobnicą karpi i karasi. Ryby rozwijają się szybko, niszcząc zarazem larwy widliszka. Jesienią kołchozy mają z pola za jednym zamachem dwa zbiory: ryżu i ryb.

W niektórych rejonach stosuje się tzw. suchy sposób uprawy ryżu, polegający na tym, że plantacji nie zalewa się, lecz systematycznie zrasza się je za pomocą specjalnych urządzeń. Sposób ten zostanie rozpowszechniony w kołchozach stepowych i leśno stepowych terenów europejskich ZSRR, tam, gdzie powszechnie wprowadza się trawopolną gospodarkę, oraz zakłada stawy zbiorniki do nawadniania pól.

Przykład ryżu jeszcze raz potwierdza teorię prof. Łysenki, że żywy organizm i warunki jego istnienia stanowią nierozerwalną całość, i że roślina przekazuje potomstwu nabyte cechy.

Opierając się na zdobyczach naukowych Miczurina i Łysenki radzieccy selekcjoniści i praktycy-kołchoźnicy stosując metody doboru i skrzyżowania wyprodukowali wiele wysokowartościowych odmian ryżu, które dają doskonałe urodzaje w różnych warunkach gruntowo-klimatycznych.

Z. TWIERDOWSKI

Wydawnictwa roku chopinowskiego

„Preludia", „Szymanowski o Chopinie"

Jednym z najdonioślejszych wydawnictw w setną rocznicę śmierci Chopina, jest wydanie z inicjatywy instytutu Fryderyka Chopina na mocy uchwały Rady Ministrów, a z funduszów Komitetu Roku Chopinowskiego — wszystkich dzieł Chopina. Wykonawcą wydawnictwa jest Polskie Wydawnictwo Muzyczne w Krakowie. Dzieła wydane zostaną w 26 zeszytach. Jak wiadomo, IFC powierzył redakcję wydawnictwa Paderewskiemu, który zaprosił do współpracy L. Bronarskiego i J. Turczyńskiego. Prace redakcyjne rozpoczęto w 1937 r. i prowadzono do r. 1940.

Obecnie ukazał się już zeszyt 1, zawierający 26 Preludiów w skład których wchodzą 24 Preludia z op. 28, a nadto Preludium op 45 Cis-moll oraz Preludium As-dur, odnalezione w Genewie w r. 1918, a noszące datę 1834.

Charakterem wydawnictwa jest bezsprzecznie dążność do ścisłości tekstu z oryginałami, co wskazywałoby na to, że redaktorzy przeprowadzili dużo analitycznych badań i prac porównawczych. Przyznać też trzeba, że IFC powierzył obowiązki redakcyjne autorytetowi muzycznemu o fachowości i powadze niewzruszalnej. Jak wynika z obszernego komentarza do Preludiów, przestudiowano ich autograf, kopię autografu, oryginalne wydania: francuskie (Catelin i Schlesinger), niemieckie (Breitkopf) i angielskie (Wessel), a ponadto cytuje się wydania Mikuliego, Riemanna, Tellefsena i Klindwortha. Wszelkie wątpliwości omówiono w komentarzu, a ponumerowanie tekstów ułatwia odszukanie odpowiednich uwag.

Pobieżne choćby przeczytanie tekstów Preludiów zwraca już uwagę na pewne zmiany w palcowaniu oraz nie zawsze dokładnie odznaczaną pedalizację (np. Preludium 3, 4, 6). Ostatnią tę kwestię redaktorzy wyjaśniają w swym komentarzu w sposób zupełnie przekonywujący. Nie uznają jednak również pojęcia „una corda" (np. Preludium 6, środkowa część 15, początek 23), czego wcale nie uzasadniają.

W kwestii frazowania spotykamy bardzo słuszne pomysły. Np. w Preludium 12 w taktach 61 — 63 nakazano lewej ręce legato, a nie akcentowanie początku każdej ćwiartki, jak czynią to inne wydawnictwa.

Redaktorzy unikają słownych zwrotów, dotyczących ekspresji. Universal Edition nazywa np. Preludium 13 „Lento e con grand espressione" a od 21 taktu notuje „Piu lento e molto espressivo". Nasi Redaktorzy ograniczają się w pierwszym wypadku tylko do „Lento", a w drugim do „Piu lento". Podobnie i w cytowanym już Preludium 6 uniknęli w takcie 15 użycia wyrazu „espressivo" lub w takcie pierwszym „molto cantato". To samo dotyczy i Preludium 15, które zresztą aż do 21 taktu nie ma żadnych szczególnych wskaźników dynamicznych poza ogólną dyrektywą na początku: „piano". Słusznie natomiast zauważyli, że zmiana tonacji w tym Preludium nie może mieć żadnego wpływu na tempo. W Preludium 17 słusznie zalecają crescendo już od 19, a nie dopiero od 21 taktu, jak również zupełnie właściwie dodają w takcie 52 kasownik przy wiolinowym g, a następnie bemol przy e. Zbędny chyba natomiast jest w Preludium 20 (takt 10) kasownik w oktawie lewej ręki na nucie f. Ciekawy również pod względem frazy jest finał Preludium 21, w którym figuracje lewej ręki ujęte są od taktu 53 do 57 pod ogólny łuk bez jego rozrywania dla każdorazowej akcentacji nuty e. Trafne niezmiernie jest uniknięcie w Preludium 25 crescenda w kilkakrotnych figuracjach lewej ręki z dołu do góry, jak również i zmiana pisowni 2 ostatnich akordów.

Część zauważonych zmian redakcyjnych jest dla nas nowością, w większości wypadków zupełnie słuszną. Uderzające jest jednak to powstrzymywanie się od ściślejszych wskazówek, dotyczących ekspresji, czy dynamiki. Być może, że w oryginale ich nie było, te zaś, które były nam dotąd znane, z niemiarodajnych wydać źródeł wiodły swój rodowód. Ogólnie, redakcja wykazała dbałość o autentyczną wierność tekstu, jakby unikając jakichkolwiek sugestii interpretacyjnych, niepewnych w swej autentyczności.

Forma pierwszego zeszytu przedstawia się może skromnie, jeśli o jakość papieru chodzi, lecz bardzo estetycznie, a treść zawiera bogatą, bo opartą o poważną bardzo wiedzę i pracę. Cena zeszytu jest wyjątkowo niska, bo wynosi zaledwie 600 zł.

Poza tym wydawnictwem ukazała się broszurka (63 str., cena 250 zł), zaopatrzona we wstęp Stanisława Golachowskiego pt. „Karol Szymanowski o Fryderyku Chopinie". Na treść broszury składają się 2 artykuły Szymanowskiego z lat 1923 i 1931 oraz dwa jego przemówienia z lat 1924 i 1930, omawiające poglądy sięgającego do nacjonalizmu, polskiego modernisty muzycznego, na rolę Chopina, jako wzoru nacjonalizmu w muzyce.

Broszura wydana została również w formie bardzo estetycznej i to na dobrym nawet papierze.

M. B.

Koncert chopinowski w Hondurasie

Donoszą z Hondurasp, że w stolicy kraju Tegucigalpa odbył się uroczysty koncert chopinowski, na który przybyli członkowie rządu, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, oraz wybitni działacze kultury i sztuki.

Słownik muzyków dawnej Polski

Nakładem Polskiego Wyd. Muzycznego ukazał się „Słownik Muzyków Dawnej Polski" w opracowaniu prof. dr. Adolfa Chybińskiego.

Słownik zawiera przeszło 2.300 nazwisk muzyków, zarówno polskiego pochodzenia, jak i obcego, o ile ich działalność lub pewne szczegóły biograficzne dotyczyły muzyki w Polsce.

Wydawnictwo to — owoc długoletnich poszukiwań archiwalnych, stanowi cenne źródło dla poznania dawnej kultury muzycznej i jej rozwoju w Polsce.

Przed Światowym Kongresem Pokoju

Prasa czytelnikowska otrzymuje nadal z całego kraju wypowiedzi szeregu obywateli — robotników, chłopów, lekarzy i nauczycieli, kobiet i młodzieży — z wyrazami poparcia dla Światowego Kongresu Pokoju. Oto kilka wypowiedzi:

— Oni nie przeszli przez Majdanek, Oświęcim i Treblinkę — mówi *Edward Góra*, robotnik, przodownik pracy Stoczni Szczecińskiej — dlatego chce im się wojny. Im trzeba dolarów, nam trzeba pokoju. My, ludzie pracy chcemy pracować nad odbudową zniszczonych warsztatów. I myślę, że im się nie spełnią pobożne życzenia.

Jan Różycki, robotnik fabryki konfekcyjnej w Łodzi mówi: Podobnie jak ja, myślą wszyscy robotnicy i wszyscy ludzie pracy. Podżegacze wojenni chcieliby przywrócić dawny porządek. Ludzie tego typu rządzili u nas w Polsce przed wojną.

Jak się nam teraz powodzi? Powodzi się przecież lepiej, niż przed wojną i będzie się powodziło jeszcze lepiej. Dlatego chcemy pokoju, bo pokój — to dobrobyt, a wojna — to nędza.

— Czytam z uwagą wszystko, co się pisze o paryskim Kongresie Pokoju — oświadcza ob. *Długosz*, przewodniczący Rady Sportowej wrocławskiego OKZZ i wiceprezes Związku Piłkarskiego.

— Wierzę, że nawet najbardziej zaślepieni awanturnicy wojenni zrozumieją, że młodzież całego świata, zrzeszona w ruchu związków zawodowych, nie zgodzi się na wysłanie ludzi na śmierć w imię interesów anglōamerykańskich bankierów. Wierzę w długi i trwały pokój.

— Zupełnie zrozumiałe jest — mówi *Władysław Cherczyński* z Warszawy, urzędnik, członek Związku Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim, uczestnik Powstania Warszawskiego — że należy wszystkimi siłami walczyć o pokój i że nie o wojnie, ale o pokoju trzeba mówić. My ludzie ze Związku Bojowników z Faszyzmem dobrze wiemy, co to jest imperializm i co to jest wojna. Dlatego bardziej niż inni pragniemy trwałego pokoju.

Tadeusz Borowski — *Nasz wiek XX*

Wirtuoz i człowiek

I

JAK każda działalność ludzka, miłość człowieka do człowieka odbija w sobie cały świat; formy jej — to formy życia społecznego, w którym człowiek żyje; jej ideały i obrazy, stworzone dłońmi artystów i poetów — to pragnienia i nadzieje nie tylko „prywatne", ale także konkretne, realne cele klasy społecznej, wyrażające się w sztuce, filozofii i — polityce.

Według filozofii praktycznej kapitalizmu człowiek jest tylko tyle wart, ile może wydać pieniędzy, działalność zaś człowieka jest tyle tylko warta, ile może mu przynieść pieniędzy; w ten sposób godność osobista — jak lapidarnie mówi Manifest Komunistyczny — zamieniona została w wartość wymienną.

Wirtuoz w miłości, niejaki pan Claude Marsan, stanął niedawno przed sądem przysięgłych w Hollywood, który nakazał mu powtórzyć przed oczyma ławy przysięgłych, złożonej z dziewięciu kobiet i trzech mężczyzn, jego słynny trzygodzinny seans francuskiej techniki miłosnej, z którym pan Claude Marsan objeżdżał Stany Zjednoczone.

„Zawywszy przenikliwie jak wilk — relacjonuje „Newsweek" (31.1.49) — Marsan, używając jako modelu panny Barbary Weir, rozpoczął prelekcję od odegrania na pile utworu tanecznego „Ciemne oczy", gdy zaś jury zaczęło parskać ze śmiechu, Marsan, komentując własne poczynania, przystąpił do demonstrowania, jak należy spędzać z kobietą pierwsze pół godziny: „Nie powinniście używać gestów. Po prostu należy rozmawiać". Następnie wdał się w bardziej szczegółowe i intymne rozważania, które zakończył ideologicznym aforyzmem: „Lepiej uprawiać miłość raz w tygodniu przez trzy godziny, niż kochać się co dzień w pośpiechu, jak businessman".

II

LITERATURA naszej epoki dała ludzkości wspaniałe obrazy miłości człowieka do człowieka, splecionej z walką z faszyzmem o ocalenie nie tylko własnego szczęścia, ale przede wszystkim o wyzwolenie narodów.

We wspaniałej powieści Ilii Erenburga „Burza" (Sowieckij Pisatiel, 1948), major Sergiusz nie osiągnie szczęścia z kochaną kobietą: zginie w oswobodzonym miasteczku jugosłowiańskim, walcząc z ukrytym w piwnicy wrogiem, strzelającym do kobiet i dzieci, które wyległy na ulicę, aby powitać żołnierzy radzieckich. Lucie Blanchard, ekspedientka paryska, kiedy wróci z obozu niemieckiego, także będzie żyła wspomnieniami męża, poległego na barykadzie paryskiej. Ale śmierć Piotra Taraque (z powieści Claude Morgana „Le poids du monde") nie była daremna: była dopełnieniem jego trudnego życia chłopa, który wrósł w klasę robotniczą, własną pracą zdobył świadomość społeczną, stał się organizatorem ruchu rewolucyjnego i walki zbrojnej z faszyzmem. Piotr Taraque umiał uratować od zguby kobietę, którą oszukał jej przyjaciel, syn wielkiego przemysłowca; więcej nawet: miłość jego do Lucie Blanchard pomogła jej wyjść z ciasnego światka pojęć drobnomieszczańskich i wziąć udział w wielkiej walce narodu francuskiego.

Siefania Kowiak, młoda absolwentka uniwersytetu amerykańskiego i żona twardego działacza komunistycznego, Dave Spaasa, podobnie jak Lucie Blanchard wydźwignięta została przez miłość: z urojonego świata dyskusji uniwersyteckich, toczących się wśród ludzi sztucznie izolowanych od życia, weszła w sam środek konfliktów i walk, toczonych w imię postępu społecznego. Jej doświadczenia, jej wahania i klęski ideowe, jej wielka miłość do męża, który ponad życie spokojnego specjalisty przedkłada obowiązek walki w Hiszpanii o zwycięstwo republiki, w Chicago — o paroprocentową zwyżkę płac dla robotników kolejowych, na okręcie, konwojującym ładunki broni i żywności — o zwycięstwo nad faszyzmem — wszystko to stanowi stopnie jej rozwoju wewnętrznego, jej dojrzewania, jej wyzwalania się z pęt wrogiej człowiekowi ideologii.

Wydana w ogniu gwałtownej kampanii przeciw komunistom w Stanach Zjednoczonych powieść o miłości Dave Spaasa i Stefanii Kowiak, napisana przez Aleksandra Saxtona („The Great Midland", Appleton-Century-Crofts, New York 1948) — obok dzieł Gorkiego, M. Andersena Nexo, Marka Twaina, Melvilla, Dreisera, jest jeszcze jednym świadectwem piękna miłości ludzkiej naszej epoki.

III

Nie umiem już odróżnić, co jest bardzo straszne, a co jest straszne trochę mniej. Pewnie to straszna rzecz przebywać przez cały tydzień ze zmarłą matką w jednym mieszkaniu, u jej nóg gotować na malutkim piecyku zupę z mąki i połykać tę zupę z tępym apetytem. Pewnie to straszna rzecz stracić swoje jedyne dziecko — pisała w czterdziestym trzecim roku sanitariuszka Lida do korespondenta wojennego Saszy, człowieka, którego kochała. Pewnego dnia samolot wylądował na lotnisku leningradzkim i korespondent Sasza, wysłany przez gazetę frontową jako sprawozdawca, ruszył zwiedzać oblężony Leningrad i poszukiwać Lidy.

Tak zawyna się wspaniała powieść Aleksandra Czakowskiego „Eto było w Leningradzie 1943". Leningrad, ostrzeliwany przez artylerię niemiecką, trzymany w kleszczach blokady, bronił się zaciekle, chociaż co dzień tysiące ludzi ginęło z głodu, mrozu i wyczerpania. Przez zamarznięte jezioro Ładoga docierały do miasta skąpe transporty żywności, opału i leków; szoferzy, nie bacząc na odmrożenia rąk i nóg, pracowali nieprzerwanie; młode dziewczęta tygodniami stały na posterunkach w pustych i wymarłych domach, chroniąc miasto od dywersantów; kobiety wytrwale chodziły do fabryk — broniły miasta i świata przed faszyzmem.

Sasza i Lida spotkali się na froncie Leningradu dwa razy: raz na krótką chwilę przed odjazdem Saszy, drugi raz — gdy Sasza został śmiertelnie raniony, jak Robert Jordan i Piotr Taraque. Wielkim wysiłkiem lekarzy Saszę uratowano i odtransportowano na tyły. Kiedy przenoszono rannego do samolotu, Lida podeszła do lotnika.

Niespodziewanie dla siebie samej, powiedziała: „Proszę was bardzo... Będziecie wieźć człowieka, który dla mnie wiele... Po prostu: proszę was..."

Lotnik spojrzał na nią z uwagą i odrzekł: „Bądźcie spokojna. Jesteśmy przecież znajomi. Będę leciał najgładszą, najprostszą drogą. Pójdzie jak po maśle". I potem dodał przy pożegnaniu, wyciągając do niej ogromną łapę w futrzanej rękawicy:

„No nic. Wszystko będzie w porządku. Bądźcie szczęśliwi" — przetrzymał przez mgnienie oka jej dłoń w swojej dłoni i powtórzył: „Bądźcie szczęśliwi".

To szczęście jest w pełni zasłużone. Wyrosło ono ze zwycięstwa w walce o miłość, która chroni nie tylko kochanego człowieka, ale broni wszystkich ludzi przed zbrodniami naszego wieku: wojną, faszyzmem i kapitalizmem.

Inny rodzaj szczęścia jest tylko — seansem Claude Marsana i panny Barbary Weir.

Gospodarka i finanse

Wczesna uprawa i siew rzędowy przysporzyć mogą miliony

Trwająca od pewnego czasu słoneczna pogoda pozwala przypuszczać, że wiosenne prace w polu rozpoczną się o wiele wcześniej niż zwykle. Nie mamy tu zamiaru przypominać rolnikom jakie w związku z tym czekają ich obowiązki, — znają je oni wystarczająco — chcemy tylko zwrócić uwagę na dwa zasadnicze czynniki, których się u nas niedocenia. Są nimi, prawidłowa uprawa gleby i siew rzędowy.

Prof. Świętochowski w art. „Błędy wiosennej uprawy roli" (Instruktor rolny" nr. 3) poświęca temu zagadnieniu wiele uwagi, wykazując jak ogromne straty ponosi nasza gospodarka rolna na skutek zbyt późnego „wychodzenia" w pole. Zadaniem wiosennej uprawy gleby jest przede wszystkim zachowanie wilgoci nagromadzonej przez zimę, oraz odpowiednie wzruszenie tej warstwy gleby w której ma się znaleźć ziarno siewne czy ziemniak. Tymczasem **nieuświadomieni rolnicy postępują niejednokrotnie tak błędnie, że zmniejszają w znacznym stopniu dobroczynne działanie jesiennych podorywek.** Najczętszym błędem jest spóźnianie się ze wzruszaniem ziemi na wiosnę, a najgorszym — pozostawianie roli po orce w ostrej skibie (niebronowanie).

Jak należy przystąpić do wiosennych upraw, jakimi przy tym posługiwać się narzędziami, znajdą rolnicy odpowiedź w broszurach i czasopismach rolniczych. Na tym miejscu chcemy specjalnie podkreślić znaczenie każdego dnia wiosennego, znaczenie wody w glebie nagromadzonej w okresie zimy.

Polska jest krajem „suchym", t. zn. gleby nasze w okresie wegetacji roślin nie mają dostatecznej ilości wilgoci. Tymbardziej tę wilgoć winniśmy cenić, zwłaszcza, że tegoroczna zima nie obfitowała w opady śnieżne. Nie rozporządzamy danymi statystycznymi odnośnie strat ponoszonych przez rolnictwo na skutek opóźnienia siewów, wzgl. błędnej uprawy roli, przypuszczać jednak należy, ze straty te (obniżka plonów z hektara) sięgają w skali ogólnopaństwowej dziesiątków milionów zł. Obecnie, kiedy to oszczędność stała się hasłem dnia, wszelkie **opóźnienia w pracach polnych należy uznać za karygodne,** zwłaszcza w majątkach podlegających administracji państwowej lub samorządowej. Czynniki społeczne winny w tych wypadkach przejawiać specjalną czujność.

Drugim **ważnym problemem jest jak największe wykorzystanie siewników tak do ziarna jak i do nawozów sztucznych.** W roku ub. w kampanii siewnej wzięło udział ponad 8 tys. siewników rzędowych do ziarna. Były to siewniki znajdujące się w poszczególnych ośrodkach maszynowych. **W roku bież. liczba siewników czynnych winna przekroczyć 10 tys. szt., nie licząc siewników znajdujących się w posiadaniu prywatnych właścicieli.**

Zagadnienie siewu rzędowego nie jest, jakby się komuś wydawać mogło sprawą czysto chłopską. Problem ten był już niejednokrotnie omawiany przez najwyższe czynniki planujące z punktu widzenia ogólnokrajowej gospodarki. Jest rzeczą znaną i udowodnioną, że **siew rzędowy daje wyższe plony i dużą oszczędność w materiale siewnym.** Przykłady:

Na jeden hektar przy siewie rzutowym zużywa się żyta jarego 120 do 200 kg. ziarna, przy siewie rzędowym — od 90 do 160 kg.; jęczmienia jarego przy siewie rzutowym od 150 - 210 kg, przy siewie rzędowym — od 120 - 160 kg, rzepaku jarego przy siewie rzutowym od 15 do 21 kg, przy siewie rzędowym — 12 - 17 kg; koniczyny czerwonej przy siewie rzutowym od 14 do 24 kg, przy siewie rzędowym — 10 do 18 kg; maku przy siewie rzutowym od 5 do 8 kg, przy rzędowym — 3 do 5 kg itd.

Przeciętna cena rzepaku jarego wynosi 57 zł za kg, czyli **stosując siew rzędowy oszczędzamy na każdym hektarze nasiona wartości (przyjmujemy okrągłe cyfry) od 170 do 230 zł, przy maku — od 260 do 390 zł, przy koniczynie czerwonej, za nasiona której żąda się do 500 zł za kg, oszczędność wynosi kilka tysięcy zł.**

W roku bież. zakontraktowaliśmy 50 tys. hektarów pod uprawę rzepaku jarego. **Stosując na całym obszarze siew rzędowy zaoszczędzić możemy materiału siewnego wartości od 8.500 tys. zł do 11.500 tys. zł. Cyfry te nie obejmują oczywiście zysku w zwyżce plonów, która przy siewie rzędowym jest znaczna.**

Przytoczone tu liczby starczą chyba za wszelkie komentarze.

Siewnik rzędowy jest w rolnictwie skarbonką bez której nie sposób prowadzić racjonalnej gospodarki. Doświadczenia lat poprzednich a zwłaszcza roku ub., kiedy to po raz pierwszy w historii naszego rolnictwa, wyruszyły w pole tysiące siewników, wykazały, że siewnik wprawdzie jest „skarbonką", ale nie wykorzystaną należycie. **Rzadko w których okolicach wykorzystano siewniki w 100 proc.** Przeciętna dla całego kraju nie przekracza chyba 75 proc. możliwości siewników.

Odwiedzając ośrodki maszynowe spotkałem się z następującymi zdaniami: Siewniki często psują się i nie ma ich kto naprawiać, wzgl.: ludzie nie kwapią się do siewników bo nie wiedzą jak je obsługiwać. Tych, którzy nie umieją obsługiwać siewników, wzgl. nie doceniają ich znaczenia jest stosunkowo mało, natomiast więcej jest tych, którzy źle obsługują siewniki powodując częste uszkodzenia.

W tym roku przewidziano poważne kredyty na uaktywnienie pracy ośrodków maszynowych, co pozwala sądzić, że „chorych" siewników będzie mniej a tym samym ich wykorzystanie będzie pełniejsze. Niemniej jednak **zagadnienie siewu rzędowego jest nadal problemem otwartym wobec którego trzeba nastawić się na ciągłą czujność.**

Na marginesie chcemy zwrócić uwagę na **możliwość wykorzystania siewników znajdujących się w posiadaniu indywidualnych gospodarstw.** Sprzęt ten, w ramach pomocy sąsiedzkiej, może być użyty z korzyścią dla wszystkich. Rzeczą chłopskich organizacyj społeczno-gospodarczych jest odpowiednie przeprowadzenie tej akcji w terenie.

WŁADYSŁAW MILCZAREK

Nowe ustawy i rozporządzenia

15 numer Dziennika Ustaw RP przynosi m. in.: rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 8 marca 1949 r. w sprawie zakresu działania ministra handlu zagranicznego oraz rozporządzenie ministra skarbu z dn. 17 marca 1949 r. w sprawie wykonania ustawy z dnia 4 lutego 1949 r. o podatku od wynagrodzeń.

16 numer Dziennika Ustaw RP zawiera m. in.: Ustawę z dn. 1 marca 1949 r. o podatkach komunalnych oraz rozporządzenie ministra administracji publicznej z dnia 7 marca 1949 r. wydane w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu. oraz Rolnictwa i Reform Rolnych w sprawie obniżenia podatku gruntowego dla członków zrzeszeń uprawy ziemi oraz dla rolniczych spółdzielni wytwórczych i rolniczych zespołów spółdzielczych. W tym samym numerze znajdujemy rozporządzenie ministra administracji publicznej z dn. 12 marca 1949 r. w sprawie zawieszenia na rok bieżący dla niektórych grup płatników podatku gruntowego przepisów art. 7 ust. 10 dekretu z dn. 20 marca 1949 r. o podatkach komunalnych. Wreszcie — rozporządzenie z dnia 12 marca 1949 r. w sprawie obowiązku uiszczenia zaliczki na podatek gruntowy za rok 1949.

17 numer Dziennika Ustaw RP przynosi cztery rozporządzenia ministra skarbu, a mianowicie: 1) z dn. 19 lutego 1949 r. w sprawie wykonania dekretu z dn. 25 października 1948 r. o podatku dochodowym, 2) z dn. 19 lutego 1949 r. o poborze podatku obrotowego i podatku dochodowego w formie ryczałtu, 3) z dn. 19 lutego 1949 r. o przedpłatach na poczet zaliczek na podatek obrotowy i dochodowy podatników, wykonujących roboty budowlane oraz inne prace związane z robotami budowlanymi i wreszcie — 4) z dn. 8 marca 1949 r. w sprawie wykonania dekretu z dn. 25 października 1948 r. o podatku obrotowym.

Z frontu współzawodnictwa

W Łodzi odbyło się posiedzenie Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy w przemyśle odzieżowym, w którym wzięli udział przedstawiciele Zarządu Gł. Zw. Zawodowego C.Z.P.O., Partii i przodownicy pracy.

Zebrani zajęli się przede wszystkim zagadnieniem niedostatecznej jeszcze liczby uczestników współzawodnictwa. Przyczyną tego jest niewłaściwe opracowanie procesu technologicznego produkcji i stwierdzone niedociągnięcia w zaopatrzeniu surowcowym.

Ujemny wpływ na rozwój współzawodnictwa miały też wady zeszłorocznej akcji powstałe wskutek reorganizacji Związku Zawodowego i Centralnego Zarządu. Do wad tych należą brak obiektywnych podstaw oceny przodowników pracy, niedostateczna popularyzacja ich osiągnięć, zaniedbania w zakresie popierania inicjatywy racjonalizatorów i wynalazków itp.

Najwyższym zadaniem w chwili obecnej jest usunięcie wszystkich czynników, hamujących rozwój współzawodnictwa. Pracę należy podzielić na pion administracyjny — który opracować musi ekonomiczno-techniczne podstawy współzawodnictwa i pion społeczny, którego zadaniem jest najszersza popularyzacja całej akcji i kontrola jej wykonania.

W toku obrad zdecydowano uzupełnić obowiązujący regulamin współzawodnictwa przepisami, kładącymi większy nacisk na osiągane w produkcji oszczędności.

Źródła sukcesów energetyki

Podczas, gdy w szeregu krajów Europy Zachodniej obowiązują jeszcze w pełni zarządzenia, ograniczające zużycie energii — u nas ograniczenia te zostały już od połowy marca zniesione. Jest to poważny sukces naszej energetyki, sukces tym większy, iż energetyka polska poniosła w czasie działań wojennych znacznie cięższe straty aniżeli w innych krajach, tracąc blisko połowę zainstalowanych maszyn prądotwórczych.

Źródła sukcesów energetyki polskiej szukać należy w nowym, nawskroś społecznym stosunku robotnika do powierzonych mu zadań. „Szczyt jesienno zimowy 1948/49", który już wkrótce będziemy mieli poza sobą, wykazał, iż uczyniono wszystko, aby zapewnić wyeksploatowanym maszynom maksimum wydajności, iż nie zaniedbano najmniejszego remontu. Wydajnej i ofiarnej pracy naszych energetyków zawdzięczamy, iż w oparciu o przestarzały park maszynowy, pracujący niejednokrotnie przez całą dobę pod pełnym obciążeniem zapewniliśmy energię naszemu rozbudowującemu się przemysłowi rolnictwu, komunikacji i milionowym rzeszom obywateli. W zakładach fabrycznych oszczędność energii była tej zimy naczelnym hasłem dnia. Gospodarstwa domowe doceniły również wagę wydanych przez Centralny Zarząd Energetyki zarządzeń. Najlepszym tego dowodem jest fakt iż elektrownie nasze nie potrzebowały się uciekać do wyłączania dzielnic.

Zniesienie ograniczeń zużycia energii w okresie największego nasilenia kampanii oszczędnościowej mogłoby się komuś wydawać paradoksalnym. Centralny Zarząd Energetyki zniósł ograniczenia w przeświadczeniu, że zarówno wielcy odbiorcy, jak i szerokie masy społeczeństwa korzystać będą z energii nadal w sposób racjonalny, doceniając w pełni korzyści jakie przynosi oszczędność.

Węgry wezmą udział w MTP

Delegat rządu węgierskiego p. Gabe, omówił w Dyrekcji Międzynarodowych Targów Poznańskich sprawy związane z udziałem Węgier w tegorocznych Targach. Stoisko węgierskie będzie posiadać ok. 400 m. kwadr. Wystawione będą eksponaty przemysłu metalowego, ceramicznego, tekstylnego, skórzanego, gumowego, spożywczego i farmaceutycznego. Będzie to z kolei drugi występ Węgier na Międzynarodowych Targach Poznańskich.

106.300 ha sadów obejmie akcja ochronna

(x) W roku bież. wykonany będzie szereg prac wchodzących w zakres tzw. higieny sadów. Przede wszystkim zwróci się uwagę na zagadnienie walki z chorobami i szkodnikami drzew owocowych. Zabiegi gospodarczo - mechaniczne przeprowadzone będą na ogólnej powierzchni 106 300 ha. Najwięcej w woj. lubelskim (20 tys. ha), warszawskim (18 tys. ha), krakowskim i śląsko - dąbrowskim (po 11.500 ha).

Opryskiwanie drzew środkami chemicznymi obejmie ok. 73 tys. ha sadów z czego najwięcej w woj. warszawskim — 22 tys. ha. Dla wykonania akcji ochronnej sadów przygotowanych będzie ponad dwa tys. drużyn technicznych z czego połowa pracować będzie na terenie woj. śląsko-dąbrowskiego.

Prócz wymienionych prac w ramach akcji upowszechniania higieny sadów zostanie zorganizowanych ponad 500 punktów wzorowej pielęgnacji. Punkty te obejmą swą pracą przede wszystkim wsie samopomocowe.

Akcję sadowniczą śledzić będą, z racji swych obowiązków, instruktorzy (sadownictwa i warzywnictwa) urzędujący przy każdym starostwie powiatowym. Do obowiązków tych instruktorów należy m. in. udzielanie porad fachowych w zakładaniu sadów, kontrolowanie szkółek drzew owocowych, współdziałanie ze Stacją Ochrony Roślin w walce ze szkodnikami i chorobami krzewów i drzew owocowych oraz opracowanie planów zaopatrzenia rolnictwa w środki produkcji z zakresu sadownictwa.

Przewidywania na rok bież. w zakresie produkcji sadowniczej są pomyślne — spodziewany jest urodzaj. Pielęgnowanie drzew i ochrona ich przed szkodnikami w okresie okwitania i owocowania mogłaby spodziewany urodzaj podwoić.

Odczyt w P.T.E.

W Polskim Towarzystwie Ekonomicznym odbył się dnia 31 marca br. odczyt min. Grossfelda na temat polsko-radzieckich stosunków gospodarczych.

Prelegent podkreślił na wstępie znaczenie prowadzonej przez oba państwa współpracy naukowo-technicznej, możliwej jedynie w warunkach ustroju socjalistycznego, wykluczającego, występujący w krajach kapitalistycznych, moment konkurencyjności. Na podobnych podstawach opiera się również zawarta w styczniu 1948 r. umowa o dostawie sprzętu inwestycyjnego na kredyt, która umożliwia szybki wzrost potencjału przemysłowego Polski.

Po szczegółowym omówieniu warunków wspomnianej umowy i zanalizowaniu dotychczasowej i przewidzianej umową 5-letnią wymiany handlowej — min. Grossfeld stwierdził, że oparte na wzajemnej przyjaźni polsko-radzieckiej stosunki gospodarcze przynoszą realne korzyści obu zainteresowanym krajom. (hb)

GIEŁDY

Notowania cen giełdy zbożowo - towarowej

(w złotych za 100 kilogramów)

TOWAR	Wrocław 30 III	Warszawa 1.IV	Katowice 30 III	Łódź 30 III
Pszenica	3.450	3.550	3.550	3.550
Żyto	2 175	2.225	2 240	2.225
Jęczmień pastewny	—	—	—	—
Jęczmień przemiałowy	2.075	2.125	2.140	2.125
Jęczmień browarniany	—	—	—	—
Owies	2.075	2.075	2.090	2.075
Mieszanka pastewna	—	—	—	—
Gryka	3 900	3900	3.900	3 800
Proso grube	3.600	3600	3.600	3 600
Kukurydza	2 300-2 500	—	—	—
Mąka pszenna 97%	4 650	4.600	4.650	4.600
Mąka pszenna 80%	—	—	—	5450
Mąka pszenna 70%	5 700	5.700	5 600	5.700
Mąka pszenna 67%	6.050	—	6.050	6.000
Mąka pszenna 50%	6.700	6.650	6.700	6 650
Mąka poślednia	3.250	3.150	3.250	3 150
Mąka żytnia 97%	2 950	2.900	2.950	2 900
Mąka żytnia 80%	3 250	3.150	3.250	3.150
Mąka żytnia 65%	3.890	3.740	3.890	3 840
Mąka ziemniaczana	—	—	—	—
Otręby pszenne	1.350	1 350	1.350	1.350
Otręby żytnie	950	950	950	950
Otręby jęczmienne	850	850	850	850
Otręby owsiane	—	—	—	550
Płatki owsiane	6.100	6.100	6.100	6 100
Otręby kukurydziane	850	850	850	850
Kasza jęczmienna 63%	4 100	4 100	4 100	4.100
Kasza perłowa 46%	5.300	5.300	5.300	5.300
Kasza jaglana	6300	6 300	6 300	6300
Kasza gryczana	9300	9300	9300	9300
Pęczak	—	4 100	4.100	4100
Groch polny	4.600-4 800	4 600-4 700	—	4 850-5.200
Groch Victoria	5.500 6.500	6 500 6 800	6.500-7.000	6.500 6.700
Groch „Folger"	—	—	—	—
Groch pasterny	—	—	—	—
Fasola biała jedn.	5 300 6.000	—	5.500 6 000	5.000-6.000
Fasola kolorowa	4.000 4.500	—	4.000 4 600	4 000 4 400
Fasola »Jasiek«	—	—	—	—
Bobik	—	—	—	—
Wyka	—	3.100 3.200	—	3400 3600
Peluszka	—	3 100-3.200	—	—
Łubin żółty	—	—	—	—
Łubin słodki	—	—	—	—
Łubin gorzki	—	1900-2100	—	2.000-2 150
Łubin niebieski	—	1800-2200	—	—
Łubin odgorączony	—	—	—	—
Seradela	—	—	—	3 000-3 200
Rzepak ozimy	6 000-6 600	6 000 6 600	6600	6.400 6 600
Rzepak jary	5.500-5.900	5.800-5 900	5900	5.900
Rzepak przemysłowy	—	—	—	—
Rzepik letni	5 000 5 300	—	—	—
Siemię lniane	3.000-14 000	11 000-12 000	12 000	11 000-12.000
Siemię konopne	6.590	6.590	6 900	—
Lnianka	4.540	4540	4540	—
Mak niebieski do siewu	11.000 12.500	—	13 500 14 500	3 000-14.000
Gorczyca	—	—	—	—
Makuch lniany	3.900-4 250	3 300-3.400	4.000-4.300	9 000-4100
Makuch rzepakowy	1 700 2 000	1400-1500	1.500 1 700	1 900-2.100
Śrut kokosowy	—	—	—	—
Śrut lniany	—	2.200-2.300	—	—
Śrut rzepakowy	—	—	—	—
Śrut sojowy	—	—	—	—
Olej lniany	55 000-60 000	49.000-52 000	—	49 000-51.000
Olej rzepakowy surowy	26 000 27.000	23.000-25 000	—	27 000-28 000
Pokost lniany	60.000-70.000	—	—	60 000 67 000
Chmiel (50 kg) I gat	—	—	—	—
Słoma żytnia luzem	500 600	475-500	—	—
Słoma pres. żytnia	—	500-525	450-500	500-600
Siano zw. luzem	750-800	—	—	700 750
Siano zw. prasowane	—	750-800	650-800	—
Siano pras. p/noteckie	—	—	—	—
Ziemniaki jadalne	650 680		2 -705	600-625
dla producenta	—	600	—	—
dla ap. handlowego)	—	680	—	—
Ziemniaki przemysłowe	550-630		575 655	630-675
dla producenta	—	550	—	—
(dla ap. handlowego	—	630	—	—
Marchew jadalna	950 1 100	1.050-1 500	1 200-1 450	650-850
Pietruszka	—	—	—	—
Kapusta kiszona	3.000 3.300	3.150-3.250	3 600 3 900	—
Buraki	1.600-1 700	2 500-2.700	2 700-2 900	1.700-2.000
Pietruszka	1.500-1 800	1 400 1.500	1600 1.700	1000 1400
Jabłka jadalne	—	—	—	—
Jabłka przem.	—	—	—	—
Jabłka zimowe I gat.	—	—	—	—
Cebula	1000-1200	—	800-1200	500-700
Tendencja	spokojna	spokojna	spokojna	spokojna
Podaż	—	—	—	—

Uporządkowanie handlu artykułami rolnymi

Z dn. 1 kwietnia br. Państw. Centrala Handlowa przystąpiła do likwidacji swej działalności na odcinku handlu artykułami rolnymi. Przeprowadzony przez biura obrotu artykułami rolnymi PCH skup zboża, przekazany został gminnym spółdzielniom „Samopomoc Chłopska", skup warzyw i owoców — spółdzielczości ogrodniczej, a skup jaj — spółdzielczości mleczarsko-jajczarskiej.

Dotychczasowy stan rzeczy powodował niejednokrotnie szkodliwą dla skupu artykułów rolnych dwutorowość, zbędną konkurencję wewnątrz sektora uspołecznionego, trudności magazynowe itp.

Mapa gleb Polski

(x) Podkomisja Gleboznawstwa Rady Naukowej przy Ministerstwie Rolnictwa, opracowała w roku ub. dokładne plany wykonania mapy gleby Polski w skali 1:1.000.000 na wykonanie prac związanych z wykonaniem mapy, zużytkowano ok. ośmiu milionów zł kredytów. Całość prac została już wykonana tak, że mapa będzie wydana jeszcze w ciągu br. Naczelnym redaktorem mapy jest prof. dr. J. Tomaszewski.

Odblokowanie należności obywateli polskich w USA

Narodowy Bank Polski powołując się na poprzednie zawiadomienie w sprawie odblokowania należności obywateli polskich w Stanach Zjednoczonych przypomina, że ostateczny termin odblokowania majątku polski go znajdującego się pod zarządem Office of Alien Property mija dnia 30 kwietnia 1949 r. względnie po upływie 2-ch lat od daty zablokowania majątku.

Ze względu na długotrwałą procedurę odblokowywania odnośne podania należy składać lub przesyłać bezzwłocznie do Wydziału Walutowego Departamentu Zagranicznego Narodowego Banku Polskiego. Warszawa, ul. Fredry 8 w terminie do dnia 15 kwietnia 1949 r.

W piśmie skierowanym do Banku należy podać sumę dolarów, która uległa zablokowaniu, instytucję w której znajduje się kwota, oraz imię i nazwisko i dokładny adres posiadacza. Do podania należy dołączyć zaświadczenie władz miejskich, lub gminnych, stwierdzające obywatelstwo polskie potenta.

ODPADKI UŻYTKOWE to pełnowartościowy SUROWIEC

Polsko-bułgarskie stosunki handlowe

Przed kilku dniami podpisany został w Sofii protokół o wymianie handlowej między Polską a Bułgarią, ustalający zwiększenie dotychczasowych obrotów o około 60 proc. To zwiększenie obrotów jest wyrazem polityki handlu zagranicznego obu krajów, które należąc do Rady Współpracy Gospodarczej dążą do pogłębienia i rozszerzenia wzajemnych stosunków handlowych i gospodarczych.

Charakter prowadzonej przez Bułgarię wymiany towarowej związany jest z jej strukturą gospodarczą. Bułgaria jest krajem rolniczym o bardzo słabo rozwiniętym przemyśle, zniszczonym ponadto przez Niemców w czasie wojny. Osiągnięcie postępu i rozwoju gospodarczego możliwe jest jedynie w oparciu o import rozmaitych urządzeń inwestycyjnych i innych wyrobów przemysłowych oraz wielu surowców.

Eksport Bułgarii obejmuje w 80 — 90 proc. produkty rolne. Największą pozycję zajmuje tu tytoń, stanowiąc 40 — 45 proc. wartości całego wywozu. Ponadto Bułgaria eksportuje miedź i rudy metali kolorowych oraz drewno i skóry surowe.

Wobec stosunkowo skromnych możliwości eksportowych współpraca gospodarcza ze Zw. Radzieckim i krajami demokracji ludowej posiada dla Bułgarii szczególnie duże znaczenie.

Pierwszą umowę handlową z Polską zawarła Bułgaria w 1946 roku. W myśl tego układu Polska otrzymywała rudy chromowe i manganowe oraz tytoń i skóry surowe. Eksport polski obejmował żelazo, blachę, wyroby hutnicze, produkty przemysłu chemicznego i farmaceutycznego i inne.

Druga z kolei polsko-bułgarska umowa handlowa, o znacznie szerszym zakresie dostaw i wyższej cyfrze preliminowanych obrotów (20 miln. dol.) podpisana została 31 sierpnia 1948 roku. Umowa ta przewiduje dostawę do Polski tytoniu, rud i koncentratów metali kolorowych, kultur olejistych, skór surowych, ryżu, winogron i innych. Bułgaria otrzymuje wzamian za to z Polski maszyny, obrabiarki, sprzęt elektrotechniczny, wyroby chemiczne i włókiennicze, niektóre wyroby hutnicze i inne towary przemysłowe.

W ramach wspomnianej umowy przeprowadzone zostało już wiele transakcji. Polska wyeksportowała do Bułgarii między innymi nawierzchnię kolejową, konstrukcje mostowe, parowozy i wąskotorowe wagony towarowe, strugarki, wrzeciona oraz maszyny i narzędzia rolnicze jak pługi, brony, ramy podorywkowe i lemiesze do pługów.

Podpisany obecnie przez delegację polską i bułgarską protokół rozszerza istniejącą umowę handlową o 60 proc. Zwiększy się również zakres importowanych przez Polskę towarów. Otrzymamy obecnie z Bułgarii, poza artykułami objętymi poprzednią umową — pszenicę, mięso wieprzowe, i wołowe, tłuszcze roślinne i zwierzęce oraz drewno.

Zwiększenie polsko - bułgarskich obrotów towarowych odegra pozytywną rolę w dalszym rozwoju gospodarczym obu zaprzyjaźnionych krajów.

HALINA BRODZKA

ZAWIADOMIENIE
Państwowa Fabryka Wyrobów Metal.
w Wołominie k. Warszawy
zawiadamia, że produkuje i posiada na składzie
ławki szkolne ze drzewa-drewniane trzech rozmiarów

Biuro Sprzedaży ODLEWÓW
WARSZAWA, UL. MOKOTOWSKA 12
POSZUKUJE:
1) WYKWALIFIKOWANYCH MASZYNISTEK
2) REFERENTÓW HANDLOWYCH ze znajomością branży odlewniczej, jak: odlewy piecowe i gospodarcze, armatury i kotłów centralnego ogrzewania, odlewów z metali kolorowych
3) SAMODZIELNEGO REFERENTA SOCJALNEGO
4) REFERENTA ze znajomością branży samochodowej
5) KIEROWNIKA SEKCJI GOSPODARCZEJ
6) KALKULATORA CEN
7) ARCHIWISTĘ
8) KIEROWNIKA Sekcji Artykułów Sanitarnych
9) KIEROWNIKA Sekcji Organizacji i Usprawnień.
Zgłaszać należy się osobiście w godz. od 9-ej do 15-ej do Oddziału Personalnego.
Kr 451-1

Na własne oczy

Porewolucyjne dzieje biedniackiej wsi Dawidówki

(III)

Od specjalnego wysłannika „Rzeczypospolitej" na Ukrainę

AUTOKARY wpadają w gęstwinę zabudowań, usianych po obu stronach szosy. Nieład tej mieszaniny bielonych, przestronnych domów przypomina przedmieścia wielkich ośrodków przemysłowych, gdzie robotnicy, nie znajdując miejsca w mieszczańskim śródmieściu, wznoszą wokół przepełnionych czynszówek drobne klitki, w których zamierzają przetrwać do lepszych czasów.

Kołchoz im. Wasiljewa we wsi Dawidówka, demarskiego rejonu. Przyjechaliśmy tu wprost z Kijowa. Wmieszani w wesołą kołchozową gromadę udajemy się wprost do klubu. Na dziedzińcu mijamy skromny pomnik wzniesiony na cześć pierwszego przewodniczącego kołchozu Wasiljewa, który w r. 1930 padł tutaj z rąk miejscowych bogaczy.

Tak się zaczęła historia kołchozu, który do r. 1941 dorobił się wielkiego majątku. 500 sztuk bydła, 200 koni, 250 świń na fermach — to główne pozycje tego dorobku. Kołchoz rozporządzał tysiącem ha ogólnej powierzchni, z czego 450 ha przypadało na łąki. Charakter gospodarki — kartoflano-jarzynowo-mleczarski. Pod koniec r. 1943 kołchoz w całości wraz z zabudowaniami i osobistym mieniem kołchoźników padł pastwą szaleństwa hitlerowskiej hordy.

Na dzień dzisiejszy, po niespełna 4 latach odbudowy kołchoz posiada 360 sztuk bydła, w tym już 112 rasowych krów dojnych, 102 konie, 250 świń, 4 własne ciężarówki, wszystkie potrzebne narzędzia, 2000 okien inspektowych, własny młyn i tartak. Pięknie odbudowano fermy, a poza tym — wiele budynków, jak szkoła, poczta, ambulans, transformatornia elektryczna oraz — znaczna ilość zabudowań kołchoźników.

Bardziej jeszcze imponującym dziełem jest osuszenie bagien na przestrzeni 592 ha. Tak na miejscu dawnych topielisk powstały żyzne niwy. Już w r. ub. kołchoźnicy zebrali stąd przeciętnie po 290 q kartofli z 1 ha. Dzięki osuszeniu bagien kołchoz podwoił niemal swoje bogactwo. Ale, aby to osiągnąć, trzeba było na odcinku wielu km przekopać głęboki kanał celem odprowadzenia wody.

Kołchoźnicy nie poprzestali na tym. Realizując uchwałę swego walnego zgromadzenia, zarząd kołchozu wybudował w ub. r. dwie stacje nawadniające.

Udajemy się na zwiedzenie. Przodem mknie lśniąca limuzyna. To kołchozowy wóz, oddany do dyspozycji przewodniczącego. Jesteśmy na miejscu. Niewielki magazyn: mnóstwo zapasowych maszyn, a następnie — stacja pomp. Napęd elektryczny. Za naciśnięciem guzika zaszumiały motory, a po chwili nad polem trysnęły fontanny. Stoję tyłem do słońca. W krystalicznym pyle zakwita tęczowy łuk barwy pomarańczowej i zielonej.

Przewody (rury stalowe) dają się szybko rozłączać i są łatwo przenośne, tak iż każda z tych 2 stacji może w ciągu godziny nawodnić 42 ha pola. Tak to na miejscu dawnych błot powstaje wielki, wszechstronnie i nowocześnie wyposażony ogród warzywny.

Prosimy przewodniczącego o wyjaśnienie, czemu przypisać taki ogromny rozmach w rozbudowie kołchozu.

— Zbiorowemu zapałowi ludzi i pomocy władz — informuje nas przewodniczący.

I rzeczywiście: bowiem jeśli chodzi o ludzi, to kołchoz ma się czym pochwalić. W klubie na honorowej tablicy widnieją dziesiątki nazwisk ludzi, których zasługom kołchoz zawdzięcza b. dużo. Aby zorientować się, co potrafią ci ludzie, wystarczy chyba wymienić nazwisko ogniwowej (ogniwo — zespół 10—12 ludzi) Warwary Karpenko, która na obszarze 6 ha otrzymała po 510 q kartofli z 1 ha. Trzeba też dodać, że ziemia tutejsza, to nie czarnoziem. To już lekka żytnio-ziemniaczana gleba.

Doskonałej organizacji i olbrzymiemu wysiłkowi ludzi przypisać należy, że na tej ziemi, mimo klęsk i gradu, oraz nie bacząc na wielkie nakłady inwestycyjne, kołchoz osiągnął w ub. r. 1 mln. rubli dochodu. Dla zorientowania się co do wartości nabywczej tej sumy podaję, iż cena motocykla wynosi 2 tys. rb. Słysząc o tym dochodzie, tym bardziej dziwimy się względnie niskiemu wynagrodzeniu pieniężnemu (poza wynagrodzeniem w naturze), wynoszącemu 1,80 rb. na praco-dzień.

— Moglibyśmy otrzymać ponad 10 rb. — wyjaśniają — lecz taka jest uchwała walnego zebrania. Budujemy się.

Powojenne dzieje kołchozu nie sprowadzają się jednak do wyłuszczonych dotąd faktów. We wsi jest pełna średnia szkoła. Mieści się ona w skromnym, tymczasowym budynku. W szkole tej uczy się 360 dzieci, wykłada w niej 22 nauczycieli. Z tej cyfry widać, jak poważnymi kadrami inteligencji rozporządza dzisiaj kołchoz, powstały w biedniackiej, ciemnej niegdyś wiosce Dawidówce.

Dużo jest do powiedzenia o kołchozie im. Wasiljewa. Piękne i bogate fermy, mechanizacja pracy, interesujące przemiany w ludziach.

Ludzie odziani skromnie, ale ciepło, czysto, dostatnio. Dzieci rumiane i zdrowe. Z nastroju mieszkańców przebija pogodna wesołość. Ale najciekawszym i najbardziej zdumiewającym faktem, to 72 domki-wille, zbudowane w r. ub., a przeznaczone dla mieszkańców kleconych na tymczasem lepianek; dla tych którzy nie byli dotychczas w stanie odbudować się własnymi siłami.

Na widok tych domków ułożonych w oprawie ocalałych sadów, jak gdyby ręką czarodzieja i za jednym zamachem wzniesionych na pustce, jeden z delegatów wykrzyknął:

— Nie żal tu ludziom tak starać się i pracować!

Te domki, przyciągają ku sobie nasz wzrok. Dwu-, a najczęściej trzypokojowe. Kogo stać, zamawiał sobie 4 i 5-pokojowy. Cena przeciętnego domku 16 tys. rb. Domki te natychmiast po ukończeniu budowy stają się własnością kołchoźnika, którego obowiązywać będą długoterminowe i wygodne spłaty. W r. b. staną tu dalsze 103 domki i zarazem przeprowadzona będzie kanalizacja.

Stoję urzeczony wśród tej panoramy piękna i rozmachu, który jest owocem wyzwolonej, masowej energii drzemiącej niegdyś w ludziach. Tutaj widać naocznie, że ukraińskie kołchozy stanęły za progiem nowego, pełnego radości życia

ANTONI KOPEĆ

Wrocławski ośrodek teatralny

Pełnomocnik Ministerstwa Kultury i Sztuki dla spraw Państwowego Teatru Dolnośląskiego we Wrocławiu dyr. H. Szletyński, omówił na konferencji prasowej plany, związane z rozbudową wrocławskiego ośrodka teatralnego. M. in. projektuje się w najbliższym czasie uruchomienie we Wrocławiu studia operowego i szkoły dramatycznej, które znajdą siedzibę przy Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej.

Pierwszy polski prom kolejowy

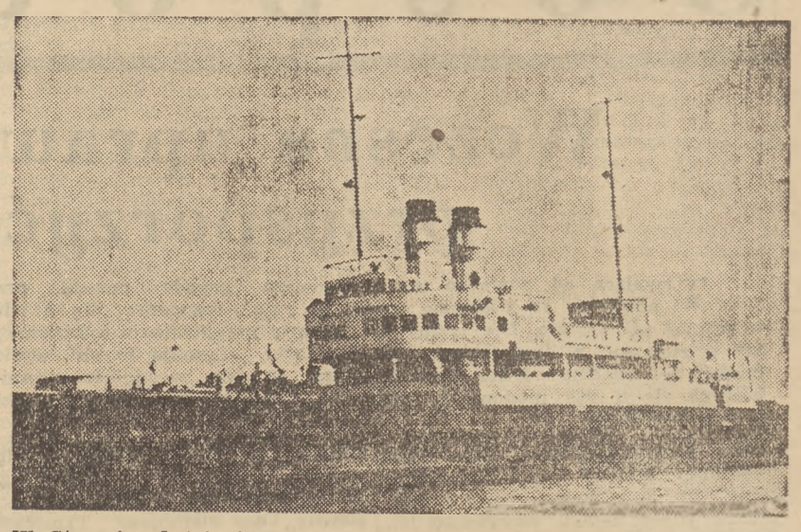

W Stoczni gdyńskiej znajduje się obecnie w remoncie pierwszy polski prom kolejowy M/S „Kruszewski", który otrzymaliśmy w ramach reparacji wojennych. „Kruszewski" wyposażony zostanie w najnowocześniejsze maszyny i będzie rozwijał szybkość 15 węzłów. Prom pomieści 12 wagonów towarowych lub 6 pulmanowskich i będzie posiadał luksusowe kabiny dla 24 pasażerów. Remont statku zakończony zostanie jeszcze w roku bież. Na zdjęciu — „Kruszewski" w stoczni. Do art. poniż.

Z sal koncertowych

Piątek i niedziela

Nie bardzo się co prawda orientujemy w skomplikowanym zagadnieniu, czy piątkowy koncert w dn. 25 ub m. był „koncertem symfonicznym w ramach Roku Chopinowskiego", jak to twierdzi plan koncertowy Filharmonii Stołecznej, czy też XI koncertem „Żywego wydania dzieł Chopina", jak głosi znów zbrosz urowany program Komitetu Chopinowskiego. W każdym bądź razie nie tylko nie wykonano na tym koncercie zapowiedzianej „petite symphonie" Martin'a, lecz nie wykonano w ogóle żadnej symfonii. Nie było również programów Filharmonii. Ukazały się one dopiero na koncercie niedzielnym w dn. 27 b. m., ujmując ex post i wspomniany koncert piątkowy, ale jako zwykły koncert symfoniczny Filharmonii, pozbawiony wszelkich „ram" chopinowskich, aczkolwiek zawierał wyłącznie dzieła Chopina. Ostatecznie nie wiemy, czy ostatni „piątek" był w piątek, czy też „piątek" ten wypadł dopiero w niedzielę, stanowiąc poranek o programie luźno związanym z koncertem piątkowym. Mniejsza zresztą z tym. Nie uznając formalizmu w muzyce, unikajmy też i muzycznej formalistyki.

Koncert w dn. 25 bm. zawierał tedy Wielką Fantazję na tematy polskie op. 13 (grał Władysław Kędra), Andante spianato i Polonez op. 22 (grała Barbara Hesse-Bukowska) oraz koncert fortepianowy E-moll (grał Zbigniew Szymonowicz). Towarzyszyła solistom orkiestra Filharmonii pod dyr. Zygmunta Latoszewskiego.

Wymienieni soliści należą do wyróżnionej grupy naszych laureatów konkursu eliminacyjnego i życzyć by im tylko należało, żeby zostali laureatami również i na konkursie międzynarodowym.

Koncert w dn. 27 daleki był od znienawidzonej monograficzności. Zaczął go Mozart (uwertura do op. „Tytus"), potem wykonano koncert wiolonczelowy Elgara, później powtórzono Fantazję Polską i Poloneza op. 22 Chopina w wykonaniu cytowanych wyżej solistów, wreszcie suitę Ravela „Dafnis i Chloe".

Edward Elgar (1857—1934) należy do najgłośniejszych kompozytorów, jakich Anglia w nowszych czasach wydała. Niestety, wykonany koncert nie zbyt godnie reprezentuje swego autora, a i też nie znamionuje trwałości jego muzyki. Formę posiada dość dziwaczną i trudną do określenia. Stanowi on jedną właściwie część, rozdzieloną na kilka „mouvements" z tematyczną przeróbką dopiero w finale. Muzyczna treść również jest niezdecydowana. Jakieś recitativa, które nic nie recytują, jakieś zamierzenia, które w rezultacie niczego nie zamierzają. Dużo intencji, mało inwencji. Jedynie rzemiosło kompozytorskie jest bardzo poważne.

O ile twórczość angielska przedstawiona została nam w mało, przynajmniej dla nas, przekonywujący sposób, o tyle odtwórczość w osobie wiolonczelisty J. (nasze programy nadal imion nie honorują) Whitehead świeciła wielkim talentem i prawdziwą sztuką. Nieskazitelna technika, głęboki i równy ton, pełna artystycznej refleksji interpretacja, składają się na ogólne pojęcie, że Whitehead jest bardzo wysokiej miary muzykiem i znakomitym instrumentalistą. O wiele większe pole do popisu dały mu oczywiście naddatki, a mianowicie „Elegia" Gabriela Fauré i narodowy taniec rosyjski „Kamarinskaja". Słuchanie dzieł Ravela zachwyca zawsze kunsztem instrumentacyjnym i fascynującą kolorystyką orkiestry tego kompozytora. Latoszewski zdaje się, ze szczególnym upodobaniem dyrygować nowszą muzyką francuską. Dyrygował też suitą Ravela, jak i pozostałymi utworami, bardzo dobrze.

M. BORZĘCKI

Ponure dzieje czarnej kopalni

Upton Sinclair „Król Węgiel"

Wybrana przez Uptona Sinclair'a gałęź przemysłu, gdzie warunki pracy robotników polegały na najgorszym wyzysku, nie stanowi obrazu wyjątkowego, gdyż takie same warunki niewolniczego bytu mieli robotnicy innych przemysłów w Ameryce w. latach 1913—1914.

Autor zbadał osobiście wydarzenia w opisywanej przez siebie kopalni. Przedstawia dowody, dokumenty urzędowe i artykuły w czasopismach „Everybody's", Magazine", „Metropolitan Magazine", „The Surway" i innych, które potwierdzały ponurą prawdę powieści. Najwyższy Trybunał Prawa Państwowego w Ameryce także ją potwierdził.

Tak więc w Dolinie Północnej, w kopalni, administrowanej przez najemnych zbirów władcy węglowego, działa się zbrodnia popełniana świadomie, zbrodnia, której przez długi czas nie przeciwdziałano.

Konfrontacja plastycznie przedstawionego bytu wyzyskiwanych nędzarzy z ówczesnymi możliwościami ich walki o poprawę losu, stanowi dowód słabości ludzi biednych, pozbawionych organizacji — słabości wobec paragrafów strzegących interesów wielkiego kapitału.

Podziemne państwo węgla leżało bardzo daleko od pałaców i salonowych wagonów miliarderów, tak daleko, że miliarderzy nawet posiadający „subtelne nerwy", nie mogli dojrzeć i sprawdzić, jak żyje Michał Sikoria, pani Zamboni i im podobni.

Bezpośrednie rządy nad kopalnią spełniają tacy szubrawcy jak Jeff Cotton i jego pomocnicy, których wyłącznym zadaniem było poskramianie opornych. Upton Sinclair wykazał dużą czujność w odmalowaniu warunków bytu w tej kopalni przed trzydziestu pięciu laty. Powieść, aczkolwiek przeciążona zbytecznymi dłużyznami i nienajlepsza artystycznie, ma mocną wymowę społeczną przez ukazanie tego typu „zakątków wytwórczej pracy". Odkrywa też bardzo znamienne cechy spodlenia natur, cechy właściwe wszystkim wypaczonym ukształtowaniom społecznym.

Trzecie polskie wydanie „Króla węgla" wyszło w 50.370 egzemplarzach.

Upton Sinclair. „KRÓL WĘGIEL". Powieść osnuta na tle wydarzeń w Zagłębiu Węglowym w Colorado. Wyd. III. Tłum. Antonina Sokolicz. „Książka". Warszawa, 1948.

BOGDAN KAMODZIŃSKI

Ogólnopolska wystawa plastyków-amatorów

1 maja, w dniu Święta Pracy, otwarta zostanie w Muzeum Narodowym w Warszawie I-a Ogólnopolska Wystawa Amatorskich Prac Plastycznych. Wystawa ta, organizowana staraniem Wydziału Kultury i Oświaty KCZZ, zgromadzi celniejszy dorobek artystyczny robotników-plastyków, członków Związków Zawodowych z całej Polski. Do Komitetu Organizacyjnego Wystawy, na którego czele stanął prezes ZPAP M. Boruciński, weszli przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki, KCZZ, dyrekcji Muzeum Narodowego, ZPAP oraz poszczególnych Związków Zawodowych.

W chwili obecnej w większości miast wojewódzkich odbywają się lokalne wystawy amatorskiej twórczości plastycznej robotników, m. in. celem wyeliminowania najbardziej wartościowych prac na Wystawę Ogólnokrajową. Jako kryteria kwalifikacyjne brane są pod uwagę: wartość twórcza wystawianych prac, ich tematyka oraz ich wartość dla upowszechnienia kultury. Ogółem w całej Polsce uczestniczy w wystawach wojewódzkich około 1000 robotników-plastyków. W liczbie tej pokaźny procent stanowią górnicy, liczący w swych szeregach przeszło 300 malarzy i rzeźbiarzy, dalej hutnicy, samorządowcy, pocztowcy i in.

Na Ogólnopolskiej Wystawie w Warszawie przewidziane są liczne nagrody. Projektowane jest również urządzenie plebiscytu wśród zwiedzających na najlepszą pracę na wystawie.

Zgon znakomitego uczonego

Dnia 29 ub. m. zmarł w 91 roku życia Mikołaj Gamaleja, wybitny uczony radziecki, mikrobiolog, b. członek honorowy Akademii Nauk.

Miesiąc temu, w dzień swoich urodzin 90-letni M. Gamaleja udekorowany został orderem Lenina za zasługi w dziedzinie walki z chorobami infekcyjnymi i za prace z mikrobiologii.

Gamaleja jest twórcą nauki o wirusach, czyli bakteriach przesączalnych. W 1886 r. wydrukował on pracę „o doświadczeniach nad bakcylem dżumy bydła rogatego". Była to pierwsza w świecie praca, wykazująca istnienie zarazków przesączalnych. Gamaleja wykrył też bakcyla zarazy syberyjskiej.

W walce z brzusznym i plamistym tyfusem prace tego uczonego odegrały decydującą rolę. Z jego inicjatywy wydano w Rosji ustawę o przymusowym szczepieniu przeciw ospie naturalnej.

Gamaleja wydał około 360 prac z dziedziny walki z chorobami zakaźnymi. W 1891 r. rozpoczął on badania nad sposobem zwalczania zarazka gruźlicy. Opracował on własną metodę leczenia tej choroby.

Jako naukowiec walczył o materialistyczne pojmowanie nauk przyrodniczych. Gamaleja był jednym z najbardziej popularnych i lubianych wykładowców.

Na wiadomość o przyjęciu go do Partii, oświadczył: „W okresie szczególnego napięcia walki dwóch metod ideologicznych chcę być w partii Lenina — Stalina, aby w jej pierwszych szeregach walczyć o zwycięstwo idei materializmu dialektycznego, o demokratyzację świata, przeciwko reakcyjnej ideologii w filozofii...

Chcę kroczyć z Partią bolszewików po drodze wiodącej do społeczeństwa komunistycznego".

Wydawnictwa Chopinowskie

Z okazji Roku Chopinowskiego Instytut Fr. Chopina w Warszawie wydał 2 serie pocztówek po 36 szt. każda, z reprodukcjami portretów Chopina, jego rodziców i przyjaciół, fascimile autografów i widokami Żelazowej Woli, Warszawy i innych miejscowości, w których żył i tworzył Chopin, wreszcie z reprodukcjami różnych pamiątek po Chopinie. Ostatnio nakładem Instytutu wyszedł z druku portret Chopina.

Wieczory autorskie Lucjana Rudnickiego

Staraniem Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Warszawie w najbliższym czasie rozpocznie się cykl wieczorów autorskich laureata państwowej nagrody literackiej, Lucjana Rudnickiego.

Piękno Ziemi Lubuskiej

W dniu 3 bm. w Łagowie zostanie otwarta wystawa p.t. „Łagów w roku 1948". Protektorat nad wystawą objęli: Minister Kultury i Sztuki St. Dybowski, Wicemin. J. Grosicki, wicemin. W. Sokorski i Wojewoda Poznański Brzeziński. Wystawa obejmuje obrazy, gwasze, akwarele i rysunki szeregu wybitnych artystów całej Polski, którzy w ubiegłym roku przebywali w Łagowie w jednej z najpiękniejszych miejscowości na Ziemi Lubuskiej.

Większość eksponatów znajdzie się na tegorocznym jesiennym salonie ogólnopolskim w Warszawie.

Sukces stoczni gdyńskiej

500 statków wyremontowano w ciągu roku

Korespondencja własna „Rzeczypospolitej"

Gdynia w marcu.

STOCZNIA gdańska znana jest dobrze społeczeństwu z budowy rudowęglowców, — niedawno przecież spuściła na wody Bałtyku swojego „Sołdka", — stocznia gdyńska w cieniu tego wielkie sukcesu zajmuje jakby drugie miejsce.

W Gdyni bowiem nie buduje się statków, lecz przeważnie remontuje. Ale czy można sobie wyobrazić normalne istnienie i funkcjonowanie jednostek morskich bez remontu?

Przodownik pracy Orlik, udziela wyjaśnień uczniom Szkoły Technicznej.

Jeszcze w r. 1946 nie śniło tu się o remoncie statków. Olbrzymie sale obrabiarek stały otwarte, bez dachu. Ślusarze, niby przekupki na bazarze, budowali ponad swymi warsztatami małe, prowizoryczne daszki, pracując zaledwie przy dziesięciu obrabiarkach. Dziś liczba ich wzrosła do stu.

W 1946 r. wyremontowano zaledwie dwa holowniki, w dwa lata później— ok. 500 dużych jednostek, różnej przynależności państwowej.

Ogromu wykonanej pracy nie można sobie uzmysłowić, ponieważ wielkość, porządek, rytm tego co się tu odbywa, nie przypominają w niczym czasu, w którym wszystko to stało nieme i w gruzach.

Z ust oprowadzającego padają co chwila nazwy działów: kadłubownia, mechaniczny, stolarski, elektryczno - precyzyjny, dokowo - ratowniczy, naprawy maszyn, modelarski, odlewniczy...

JEDNA DOBA — 200 TYS. ZŁ.

Oprowadzającym jest przodownik, Aleksander Orlik, kierownik ruchu, który 32 lata pracuje już w swoim zawodzie i który te wszystkie maszyny, po prostu kocha miłością — dla nas ludzi nie związanych morzem— trudną do zrozumienia.

Wicedyrektor Sazinowski, który nie bez dumy przyznaje się, iż młodość jego upłynęła na ciężkiej pracy robotnika, ma do ob. Orlika stosunek pełen szacunku: **„To jego zasługa w lwiej części, że to wszystko znajduje się w takim stanie".**

Orlik nie jest tu jedynym człowiekiem, który kocha tę potężną kombinację z żelaza i stali, której na imię stocznia. Tempo i rytm jest zasługą niejednego człowieka, ale tych wszystkich ludzi, którzy tu pracują. Tempo zaś musi być nienaganne, gdyż przetrzymanie wyremontowanego statku na stoczni o jedną dobę za długo powoduje stratę około 200 tys. złotych.

Ludzie są siłą poruszającą setki maszyn i nadającą im określoną linię, ale i ludzi muszą łączyć ze sobą jakieś ogniwa. Takimi doskonale zgranymi na terenie stoczni są: **Partia, rada zakładowa i dyrekcja.**

Nowa ustawa uposażeniowa przyniosła pracownikom stoczni dość znaczną podwyżkę uposażeń. Najniższa stawka wynosi 12 tysięcy, najwyższa ponad 20. Personel kierowniczy otrzymuje ok. 30 tys. zł. Poza tym **robotnicy mają nieograniczoną możliwość podwajania i potrajania swoich uposażeń** poprzez podwajanie i potrajanie norm wytwarzania.

TROSKA O MŁODY NARYBEK

Wraz z walką o maszyny odbywa się na terenie stoczni nieustająca walka o fachowców. Przy stoczni została zorganizowana szkoła zawodowa dla chłopców - sierot, których rodzice zginęli podczas wojny. Przy imadłach ślusarskich pracuje i kształci się 146 uczniów. Ponieważ są to chłopcy biedni, stocznia daje im stypendia w wysokości od 6 do 10 tys. zł. miesięcznie. Częściowo pieniądze te zwracają uczniowie w czasie studiów, wytwarzając prostsze części różnych maszyn. Ogółem jednak dopłaca się do szkoły prawie ćwierć miliona złotych miesięcznie.

Troska o fachowców poszła jeszcze dalej. Najzdolniejszych chłopców z pierwszego roku za ich zgodą oczywiście, postawiono od razu przy warsztatach. Uczą się w trakcie pracy i ten sposób kształcenia przynosi dobre rezultaty, wychowuje fachowców w ciągu roku.

Z podobną troskliwością dyrekcja odnosi się do najmłodszych latorośli pracowników stoczni. Wybudowano odpowiednie pomieszczenia na żłobek. Zakupiono pilśniowe posadzki i kilometry pieluszek Montuje się to wszystko w całość i, według słów dyrekcji, żłobek ma być cudownym, uroczym zakątkiem.

NOWY STATEK - PROM

Teren stoczni przypomina zwykły basen wyładunkowy. Przy brzegu ramiona olbrzymich dźwigów, wyciągnięte z wody kadłuby uszkodzonych statków i ludzie... prawie niewidoczni.

W kolejce na remont czeka wielki, poniemiecki statek - prom „Kruszewski". Wkrótce będzie wyremontowany a na jego pokład, opatrzony szynami kolejowymi, wejdą nasze pociągi z węglem. Usprawni to ogromnie eksport i da zagranicy towar pierwszorzędnego gatunku (przeładowywanie rozbija i kruszy węgiel).

Prom „Kruszewski" posiada dwie maszyny parowe o mocy 25 tysięcy koni, na swym pokładzie pomieści około 12 wagonów towarowych. Prócz tego wyposażony zostanie w luksusowe kabiny dla 24 pasażerów. Remont „Kruszewskiego" ukończony będzie w końu b. r.

W dokach nie tylko remontuje się statki, ale również odnawia się je i upiększa. Oto kilka trawlerów, które wkrótce mają wyruszyć w daleki, kilkumiesięczny, rejs na połów śledzi i ryb.

Na lewo od stoczni niepozorny budynek typu barakowego, a nad kanałem szczątki jakiejś pochylni. To stocznia przedwojenna. W porównaniu z dyszącą życiem nową stocznią, wygląda jak ochłap czegoś dawnego i przestarzałego. Tempo w jakim rozwija się Gdynia każe przypuszczać, że za kilka lat nowa stocznia rozrośnie się do rozmiaów, kórych dziś nie przeczuwamy.

ZOFIA DRÓDŻ

Rumuni pragną pokoju

Dyr. Werfel o Kongresie Intelektualistów

Delegat polski na Kongres Intelektualistów rumuńskich w Bukareszcie, dyrektor Roman Werfel, w wywiadzie udzielonym korespondentowi PAP oświadczył między in., że Kongres Intelektualistów rumuńskich dowiódł głębokiego związania przodującej inteligencji z masami ludowymi, z klasą robotniczą, z jej ideologią marksizmu - leninizmu i dążeniem do socjalizmu, do pełnej sprawiedliwości społecznej. Na zjeździe mówiono językiem ruchu robotniczego, językiem walki klasowej przeciwko kapitalizmowi i imperializmowi.

Patriotyzm nowej Republiki Ludowej — ciągnął dalej dyrektor Werfel — duma z osiągnięć kraju, w którym naród po raz pierwszy stał się gospodarzem swego losu — oto co na każdym kroku uderzało nas w nowej Rumunii. Patriotyzm ten związany jest ściśle ze szczerym internacjonalizmem. Rumunię zamieszkuje 14 narodowości. Państwo utrzymuje dla nich własne szkoły, wydaje podręczniki w ich języku ojczystym. Na Kongresie przemawiali przedstawiciele szeregu mniejszości narodowych. Świadczy to o głębokich przemianach na odcinku, który dawniej niejednokrotnie był wyzyskiwany przez żywioły reakcyjne i imperializm dla szczucia przeciwko sobie żyjących na jednej ziemi narodów.

Podkreślając niezwykle silne w Rumunii poczucie wagi przemian rewolucyjnych, olbrzymią troskę o człowieka pracy, niebywały pietyzm dla rewolucyjnej przeszłości ruchu robotniczego oraz rozwój życia kulturalnego kraju, dyrektor Werfel oświadczył: „Budując swoje nowe i lepsze życie, naród rumuński szczerze pragnie pokoju. Mówiono nam o tym nie tylko na Kongresie, mówili nam o tym prości ludzie rumuńscy w pociągu, w fabrykach, które zwiedzaliśmy, na ulicach miast rumuńskich. To pragnienie pokoju jest związane z głęboką świadomością źródeł nagonki wojennej i z głęboką nienawiścią do podżegaczy wojennych".

Na zakończenie dyrektor Werfel podkreślił niezwykle serdeczne przyjęcie, z jakim spotkała się w Bukareszcie delegacja polska. Na każdym kroku — stwierdził dyr. Werfel — wyczuwaliśmy szczerą sympatię narodu rumuńskiego do Polski.

Nowa linia okrętowa Gdynia – Helsinki – Leningrad – Tallin – Ryga

S/S „Śląsk" który kursował z Gdyni do Antwerpii przez Szczecin i Rotterdam przeznaczony został na nową linię regularną Gdynia — Helsinki — Leningrad Tallin — Ryga.

Linię Gdynia — Antwerpia obsługiwać będzie M/S „Warmia" kursujący dotychczas z Gdyni do Hull.

Usprawnienie współzawodnictwa pracy w przedsiębiorstwach warszawskich

Celem usprawnienia współzawodnictwa pracy w stołecznych fabrykach i przedsiębiorstwach warszawska rada ZZ w porozumieniu z radami zakładowymi i reprezentantami współzawodnictwa pracy postanowiła zorganizować przy każdym zakładzie pracy komisję usprawnień w produkcji. Komisje te składać się mają z najlepszych fachowców i przodowników pracy. Do zadań tych komisji należeć będzie jak najszybsze rozpatrywanie zgłoszonych wynalazków i usprawnień produkcji i wprowadzanie ich w danym zakładzie pracy.

Narady wytwórcze przeprowadzane będą w poszczególnych działach fabryki systematycznie dwa razy w miesiącu.

Baczna uwaga zwrócona będzie również na zaopatrzenie fabryki w dostateczną ilość odpowiednich narzędzi i surowców.

Nowe poświadczenia dla ubezpieczonych

Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie, powołując się na § 5 Rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 16-go stycznia 1948 r. (Dz. U.R.P. Nr 4 poz. 30 z dnia 28. I 1948 r.) i § 11 Instrukcji Z.U.S. zarządza co następuje:

Ubezpieczeni, którzy pobierają zasiłki rodzinne bezpośrednio w Ubezpieczalni, są obowiązani złożyć nowe oświadczenia (druk F. 175) poświadczone przez administrację domów lub zarządy gminne, w terminie od 6-go do 13-go kwietnia 1949 r. Niezłożenie w wyżej podanym terminie formularzy oświadczeń spowoduje opóźnienie lub wstrzymanie wypłaty zasiłków rodzinnych za miesiąc kwiecień rb.

Wszyscy pracodawcy powinni w miesiącu kwietniu również w sposób wyżej podany uaktualnić dane dotyczące uprawnień członków rodzin ubezpieczonych do zasiłków rodzinnych tak, by zasiłki za miesiąc kwiecień 1949 r. zostały wypłacone na podstawie zaktualizowanych danych.

Sąd Okręgowy w Siedlcach ogłasza, że na podstawie art. 157 § 1 kpc. adwokat Władysław Janicki, zamieszkały w Siedlcach, został ustanowiony kuratorem do zastępowania nieznanego z miejsca pobytu Jerzego Hirszona, ostatnio zamieszkałego w Lublinie, w sprawie Jadwigi Hirszon przeciwko Jerzemu Hirszonowi o rozwód (C.10/49).

Sąd wzywa nieznanego z miejsca pobytu, aby zgłosił się do uczestniczenia w pomienionym procesie. Kr 495-1

Wojewoda Warszawski podaje do wiadomości, że orzekł zmianę nazwiska Kuta Stanisława, urodzonego dnia 31 marca 1920 r. w Teresinie pow. Sochaczewskiego, syna Antoniego i Kontancji z Osińskich małż. Kuta, zamieszkałego w Łazach powiatu sochaczewskiego na nazwisko Kuciński. Kr 499-1

Chmury gipsowego pyłu płyną nad Nowym Lądem

Korespondencja własna „Rzeczypospolitej"

NOWY LĄD, w marcu

Gipsownia w Nowym Lądzie k. Lwówka (woj. wrocławskie) jest jedynym tego rodzaju zakładem w Polsce, co jeszcze jednak nie znaczy, że jest imponująca, i posiada wiele budynków, hal oraz wystrzelających w niebo wysokich kominów. Cały „gips" to niepozorna szopa z pustaków, którą łatwo można wziąć za zwykłą stodołę gdyby nie 20-metrowy komin.

Niewielki piętrowy domek służy za biuro i ambulatorium, dalej szopa, gdzie mieszczą się warsztaty i szopa-magazyn. Na uboczu stary poniemiecki młyn gipsowy, dzisiaj nie czynny. Wokół pełno kamienia gipsowego i zwały anhydrytu. Krzyżują się tory kolejki wąskotorowej. Drzewa, dachy, ściany, ziemia — słowem wszystko pokryte jest białoszarym pyłem gipsowym.

Ludzie zatrudnieni w fabryce wyglądają jak utarzani w mące. Wszędzie — szczególnie w młynie, unoszą się masy pyłu gipsowego. Robotnicy powinni mieć bezwzględnie specjalne maski. Cóż kiedy tamtejsza rada zakładowa nie przejawia nadmiernej aktywności. Brak nawet kombinezonów i butów gumowych. Rada nie czyni specjalnych wysiłków aby to otrzymać.

SAME OBIECANKI

Nowy Ląd to świat zabity deskami. Robotnicy nie mają żadnej rozrywki oprócz..., wódki, która wobec braku innych atrakcyj, zastępuje im wszelkie rozrywki. Jest wprawdzie świetlica (o 1,5 km) od miejsca pracy), ale oprócz skromnej biblioteki, zakupionej z funduszów socjalnych Przem. Surowców Mineralnych, nie ma w niej nic. OKZZ we Wrocławiu za pomniał o Nowym Lądzie.

Ach!, przepraszam...., przekazał raz jeden, we wrześniu roku ub. 5.000 zł (!) dla Nowego Lądu, ale dotychczas jeszcze pieniądze te są w drodze (!?). Kilkakrotnie obiecywano urządzić odczyty, pogadanki. Nic z tego jednak nie wyszło.

Tereny tamtejsze są bardzo zniszczone rozgrywały się tam bowiem zacięte walki. Toteż problem mieszkaniowy jest tu ostry i trudny do rozwiązania. Odstrasza to od przystępowania do pracy w fabryce. Zatrudnieni tam muszą codziennie chodzić do pracy od 2 do 12 km. Warunki zaprowiantowania ciężkie. Doprawdy trzeba dla tych ludzi coś więcej zrobić niż zrobiono dotychczas. Apel kieruję specjalnie pod adresem rady załogowej Gipsowni i OKZZ we Wrocławiu. Tym bardziej, że warunki pracy robotników są bardzo ciężkie.

PRODUKCJA IDZIE DALEJ...

Robotnicy nie zrażają się trudnościami. Zakład, zniszczony zupełnie i pozbawiony przez Niemców maszyn, odbudowali sami. Sprowadzone maszyny nienadające się do produkcji, przystosowano do aktualnych potrzeb. Produkcja ruszyła. Zabrakło części wymiennych, łożysk. Nie można ich było dostać. Ba, ale od czego są rozbite czołgi walające się wokół. Wymontowano łożyska, przerobiono i produkcja idzie dalej. „Nawalił" młot w łamaczu. Ściągnięto blachami i — wbrew ponurym przypuszczeniom — łamacz jest czynny do dziś. Nie mało zasługi ma w tym kierownik produkcji ob. Secha, wysunięty na to stanowisko z robotnika.

Praca trwa całą dobę na 3 zmiany. W kamieniołomach pracuje — 60 robotników, w zakładzie przetwórczym — 120 osób, po 40 na zmianę.

Mimo trudności produkcja stale wzrasta. Plan na 1948 r. 12 tys. ton wykonano w 110 proc., za styczeń br — w 111 proc., za luty w 119 proc. A trzeba wiedzieć że plan na rok bież. większy jest, niż w roku 1948 i wynosi 12,5 tys. ton. Ta zwiększona produkcja nie zaspokoi jednak naszych potrzeb. Projektowana jest w planie 6-letnim budowa olbrzymiej nowoczesnej fabryki nad Nidą, gdzie istnieją niewyczerpane wprost pokłady kamienia gipsowego.

Jest to jednak pieśń przyszłości (3 — 4 lata). Czy nie należałoby pomyśleć wobec tego doraźnie o rozbudowaniu urządzeń produkcyjnych gipsowni w Nowym Lądzie, nie zaniedbując przy tym inwestycji socjalnych i kulturalnych, tym bardziej, że odkryto w tamtej okolicy nowe odkrywkowe pokłady kamienia wapiennego.

WACŁAW DUŃSKI

Kto następny? Zapowiedź nowego rekordu w górnictwie

Na apel górnika Apryasa przodownika kopalni „Brzeszcze", wzywający do współzawodnictwa ku uczczeniu Święta Pracy, napływają coraz to nowe zgłoszenia.

Przodownik pracy kopalni „Kazimierz Juliusz" — Jan Koloński, który ostatnio wykonał 357 proc. normy, pracując na chodniku zgłosił swoje przystąpienie do wszczętej przez Apryasa akcji. Koloński zobowiązał się wykonać w miesiącu kwietniu 400 proc. normy.

10 lat więzienia za ukrywanie bandyty przez lekarza

Po dwudniowej rozprawie Sąd Wojskowy w Warszawie skazał lekarza dra Józefa Juszko na 10 lat więzienia za ukrywanie w szpitalu Dz. Jezus groźnego bandyty Wojsza.

W motywach wyroku Sąd podkreślił, że przez świadome ukrycie herszta bandy NZW — dr Juszko udzielił czynnej pomocy elementom przestępczym, wrogim Polsce Ludowej.

Złodziejska spółka z fabryki „Kauczuk" przed sądem w Bydgoszczy

W czwartym dniu procesu przeciwko b. dyrektorów i kierowników Państwowej Fabryki „Kauczuk" Sąd w Bydgoszczy przesłuchał dalszych oskarżonych.

B. dyrektor techniczny Jan Wichrowski przyznał się do nielegalnej sprzedaży trzech partii gumy z fabryki, firmom prywatnym.

B. przewodniczący Rady Zakładowej fabryki „Kauczuk" Franciszek Pawłowski przyznał się, iż przywłaszczył sobie ogółem 150 tys. zł z sum wpłaconych przez pracowników na przydziały.

Marcin Pędziwiatr przyznaje się, iż w 1946/47 r. przeprowadził z oskarżonym Nawrockim kilka nielegalnych transakcji, zakupując z fabryki większe ilości gumy podeszwowej, którą następnie z dużym zarobkiem sprzedał różnym kupcom prywatnym. Przyznał się również do zakupu gumy „na lewo" ostatni z oskarżonych Franciszek Półgęsek.

Zewsząd o wszystkim

▲ S/S „Pulaski" po awarii w lutym przybył na wody polskie. W Szczecinie wyładowuje transport konopi z Belgii, po czym odejdzie do Gdyni, skąd wyruszy do Ameryki Południowej.

▲ **Na stokach Turbacza** w nadleśnictwie nowotarskim powstać ma rezerwat dla żubrów. Rezerwat obejmie obszar 100 ha i pomieści część żubrów rasy białowiesko-kaukaskiej, które najlepiej aklimatyzują się na obszarach górskich. W przyszłości rezerwat będzie powiększony.

▲ **W konkursie na sygnał radiowy** Targów Poznańskich I nagrodę w sumie 20.000 zł. zdobył młody muzyk poznański, H. Czyż, kierownik muzyczny Państwowego Teatru Polskiego.

▲ **Za pędzenie bimbru**, na wniosek oKmisji Specjalnej, zostali skierowani do obozu pracy: Jan Makosiej, zamieszkały w Świątkach, pow. Lidzbark-Warm., na okres 12 miesięcy i Kazimierz Dymitruk, zamieszkały we wsi Lady, pow. Bielsk-Podlaski, na okres 3 miesięcy.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Znów czekamy na sensacje piłkarskich rozgrywek ligowych

Ubiegła niedziela piłkarska dostarczyła wiele sensacji i mamy wrażenie, że trzecia runda dostarczy nowych, bo forma ligowych zespołów ciągle zależy tylko od lepszego, czy gorszego samopoczucia czołowych zawodników. Wyniki nie są więc jeszcze wykładnikiem wartości walczących drużyn, a raczej dziełem przypadku i szczęścia.

Wszystkie mecze niedzielne będą niezwykle ciekawe, bo pewnych faworytów nie ma, ale najciekawiej zapowiadają się spotkania w Warszawie, Krakowie i Łodzi. Leader tabeli Wisła — Gwardia przyjedzie do warszawskiej Polonii po zwycięstwo i po ciężkiej walce powinna go uzyskać. Remis będzie już sukcesem gospodarzy.

W Krakowie AKS prawdopodobnie nie obroni dwóch punktów, przed atakiem Cracovii. W meczu łódzkim ŁKS — Warta obie drużyny mają jednakowe szanse na zwycięstwo i wynik remisowy byłby najbardziej sprawiedliwy. Gdańska Lechia ma szczęście do Szombierek i w Chrusz czowie nie jest bez szans w spotkaniu z twardą drużyną gospodarzy. Tu remis też pogodziłby najlepiej walczące zespoły. Legia (W-wa) po porażce z ŁKS-em nie zechce znowu oddać punktów, ale trudno jej będzie wygrać z Ruchem w Chorzowie. Najłatwiejsze zadanie ma ZZK (Poznań), który na własnym boisku powinien stosunkowo lekko rozprawić się z bytomską Polonią.

W drugiej Klasie Państwowej grają:

Grupa Północna: Ognisko — Lublinianka w Siedlcach, Garbarnia — PTC w Krakowie, Ostrovia — Bzura (Chodaków) w Ostrowiu, Radomiak — Pomorzanin (Toruń) w Radomiu i Gwardia — Widzew w Szczecinie.

Naśi faworyci — Ognisko, Garbarnia, Ostrovia i Pomorzanin i remis w Szczecinie.

Grupa Południowa: Naprzód — Skra (Częst.) w Lipinach, Polonia — Baildon w Przemyślu, Górnik (dawn. Rymer) — Chełmek w Rybniku, Tarnovia — Polonia (Świdnica) w Tarnowie i Pafawag — Gwardia (Kielce) we Wrocławiu.

Na zwycięzców typujemy — Naprzód, Polonię (Przemyśl), Górnika, Tarnovię i Pafawag.

(wm)

Skład szermierzy na mecz z CSR

Szermiercza reprezentacja Polski na międzypaństwowe spotkanie z CSR, które odbędzie się w Pradze 9 i 10 bm. przedstawia się następująco:

floret pań: Nawrocka, Markowska, Szreiderowa, Skupieniówna i Liszkowska;

szabla panów: Wójcik, Sobik, Zaczyk i Fokt;

szpada panów. Zaczyk, Sobik, Fokt i Nawrocki.

Wyjazd szermierzy do Pragi nastąpi prawdopodobnie w czwartek. Wszyscy zawodnicy wyznaczeni do reprezentacji przebywają na obozie kondycyjnym w AWF.

Obecne spotkanie z reprezentacją CSR będzie trzecim z kolei po wojnie. W 1946 r. w Pradze uzyskaliśmy remis (tylko w konkurencjach męskich), a w 1948 r. w Zakopanem zwyciężyli Polacy.

Dobre wyniki Adamczyka

W Poznaniu rozegrano zawody lekkoatletyczne Warta — ZZK zakończone zwycięstwem Warty 69:61. Wyniki jak na początek sezonu bardzo dobre. W skoku wzwyż Zagacki (W) pobił rekord życiowy osiągając 173 cm. Adamczyk startujący w barwach ZZK zajął pierwsze miejsce na 80 m (9 1), 60 m przez płotki (8,7), w skoku w dal (6.65) i w kuli (13 76)

Praca trenera K. Hoffmana zaczyna dawać rezultaty. W próbnym skoku w dal Adamczyk zbliżył się do granicy 7 m, przy czym wyrobił sobie czysty styl. Na podkreślenie zasługuje bardzo dobry (dla dziesięcioboisty) wynik Adamczyka w kuli.

Czytajcie „SPORT I WCZASY"

Imprezy lekkoatletyczne w Warszawie

W niedzielę 10 bm na boisku Okecia (szosa Krakowska) odbędzie się bieg naprzełaj o mistrz. WOZLA w kategoriach: seniorów na 5 km, juniorów — 2,5 km. i kobiet — 1,5 km.

Bieg naprzełaj o puchar Zarządu m. st. Warszawy na dystansie 4 km., odbędzie się w niedzielę 24 bm. na stadionie „Ogniwa" Jako dodatkowe odbędą się biegi naprzełaj juniorów na 2 km. i kobiet na 1 km.

Szachy

Pod redakcją v. Mistrza Polski St. Gawlikowskiego

ZADANIE NR 31
A. GOLDSTEIN
(I nagr. „Szachy" 1948)

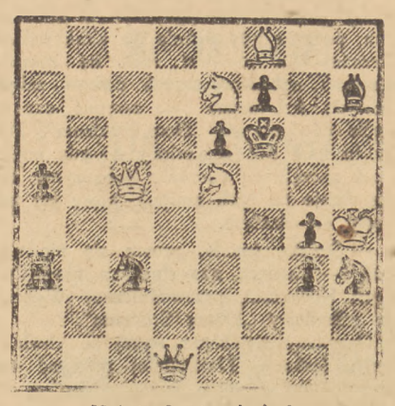

Mat w 3 posunięciach.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ

Nr 26. M. Wróbel, 2x, 1. Hh2!

Nr 27. H. L. Musante, 2x. 1. Sc5!

Nr 28. G. H. Drese, 3x. 1. Wg6!!! K:e4†. 2. Wf6†; 1... Kf5. 2. Wg7†.

Nr 29. M. S. Libukin, końcówka. 1. Wa1! (1. b:a7? a:b1, H... a8, Ke1, Wf8! 3. H — dow.. H:e4†! 4. H:e4, Sg4†) Sg5! (1... We3. 2. b:a7, W:e4†. 3. Kd7, albo 1... Wf7. 2. b:a7! W:a7. 3. W:a2; itd.) 2. Kd5! (2. Ke5? We3. 3. b:a7, W:e4†. 4. Kd6, We6. 5. Kc7, Sf3. 6. Kb7, Sg1! 5: c4. 3. b:a7 (?. K:c4, Wa3. 4. b7 — jeśli 4. b:a7 to 4... W:a6 — Nb3! i 5.. Wb1) Wf8. 4. K:c4, Wa8! (4... Kf7. 5. Kd5, We6. 6. Kd6, Wa8 — 6... Ke8. 7. We1†, Kd8. 8. Wf1! — 7. Kc6, W:e7. 8. Kb6, Wa8. 9. a7 itd.) 5. Kf3. W:a7 6. Kg2, W:a6. 7. Kh1! Kg1. 8. W:a1! W:a2. 9. pat. Jeżeli 3... S:c3 to 4. Kc4! (4.Kc6? Wf8. 5. Kb7, Sb1!) Wf8. 5. K:c3, Wa8. 6. Kb2 (6. Kb4? W:a7. 7. Kb5, Wg7. 8. Kb6, Wg1. 9. a7 h1. H. 10. Wg1†, H:g1†) W:a7. 7. W:a6 (7... a1, H† 8. K:a1, W:a6†. 9. Kb2 Wh6. 10. Kc2) 8. Ka1, Wh6. 8. Wh2! W:h2 pat.

OBRONA CZESKA

grana w meczu Moskwa - Budapeszt, marzec rb.

Białe: Kotow **Czarne: Gereben**

1. d4, d5. 2. c4, c6. 3. Sc3, Sf6. 4. e3, g6 (To daje czarnym mocną, ale ścieśnioną pozycję. Częściej grywa się 4... c5) 5. Sf3, Gg7. 6. Gd3, 0-0. 7. 0-0, Gg4. 8 h3, Ge6. 9 c:d5, S:d5 (Należało bić pionem, teraz białe opanowują centrum). 10. He2, Sb4. 11. Gb1, S8 — a6. 12. e4, Sc7. 13. Gf4, Gc8. (Strategia czarnych zawiodła kompletnie, wszystkie figury ustawione są b. źle) 14. a3, Se6. 15. Gc2, Sa6 (W ciągu pierwszych 15 posunięć czarne 7 razy chodziły skoczkami. Nie dziwnego, że pozycja ich szybko stanie się krytyczna). 16. Wd1, Hc7. 17. Ga2, Sf4. 18. Hd2, Sc6. 19. Wa — C1, Wd8. 20. d5! (Rozstrzygający przełom!) S:d5. 21 Sg5! e6. 22. d6, Hd7. 23. f4. h6. 24. Sf3, b6. 25. b4, Gb7. 26. Se5, He3. 27. Hf2, Sd7. 28. S:d7. H:d7. 29. e5 (Teraz pozycja czarnych jest ostatecznie skrępowana). Wd — c8. 30. Hg3, Kh7. (Groziło 31. f5!) 31. h4, h5. 32. Se4, e5, 33. Sf6†, G:f6. 34. e:f6, Ce4. 35. f5! i czarne poddały się. Przeciw wtargnięciu hetmana na g5 z rychłym matem niema wystarczającej obrony.

(Uwagi M. Judowicza wg. „Sowieckiego Sportu").

KRONIKA

KRAJOWA

WARSZAWA. Zarząd PZSz spotkała raczej nieprzyjemna niespodzianka: reprezentacja Węgier, która zapowiadała początkowo swój przyjazd na drugą połowę maja — zmieniła plan i zjawi się u nas już w drugiej połowie kwietnia, a o ostatecznym terminie (prawdopodobnie 8 bm.) powiadomi Zarząd PZSz telefonem z Moskwy, gdzie jak wiadomo 2 bm., rozpoczyna się II koło meczu Moskwa-Budapeszt.

Zmiana terminu zaskoczyła nas poważnie: na przygotowania i obóz treningowy pozostało już b. mało czasu. Ponieważ Węgrzy pragną grać na 12, a nie 10 szachownicach — kapitan PZSz inż. Bortkiewicz powołał do reprezentacji (bez ustalenia na razie kolejności szachownic!) następujących graczy: mistrzów Makarczyka, Gawlikowskiego, Sliwę, Platera, Gaciańskiego, Szapiela, Borowskiego, Tarnowskiego i Czyżewda, oraz Pydzikowskiego, Arłamowskiego i Kozłowskiego. Rezerwowe są gracze Bydgoszczy: Surlewicz, Czerniewski i Borchac, znajdujący się na miejscu, gdyż jak wiadomo mecz rozegrany zostanie w Bydgoszczy.

5 bm. o godz. 16-ej w Salonie Towarzystwa Przyjaciół Szachu Radzieckiej rozpoczyna się zarządzony przez PZSz turniej treningowy. Udział wezmą: Borowski, Gaciński, Gawlikowski, Plater, Szapiel, Kozłowski, Pydzikowski i Szpotański.

KRAKÓW. Szczegółowe wyniki silnie obsadzonego turnieju o mistrzostwo Krakowskiego Okręgu (niektóre z nich zostały już podane do nas dotąd...) są następujące:

1. Mistrz Tarnowski 14,5. II b. mistrz Polski Pilnik 12, III, Łochenski 11,5, IV — VI. Gdański, Wesołowski i Zuber po 11. VII — IX. Klimkowicz, Nowak i Wojciechowicz po 10,5, X Tarkowski 9,5, XI. Wilk 9, XII. Gałęzka 8, XIII. Nowak 7. XIV Kowalski 5,5, XV. Stylo 5, XVI. [illegible] 4,5, XVII. Makiewicz 2, XVIII, Świrzński 0 p.

Zwycięstwo Tarnowskiego, z jedną zaledwie porażką (do Bochńskiego) jest bezsprzecznie niespodzianką, ale znakomity wynik świadczy o tym, że młody mistrz poczynił w ciągu ostatniego roku ogromne postępy. Pięknymi sukcesami Śliwa pomimo 3 niezasłużonych porażek, z Zuberem, Gdańskim i Pilnikiem (!), grał raczej nierówno. Doskonale uplasował się Bochenski. Z pozostałych należy w pierwszym rzędzie wyróżnić młodzieżowego, pięknie obiecującego Zubera (świetny materiał na przyszłość, którym powinny poważnie zająć się zarówno władze szachowe jak ZMP), oraz również mistrza gdańskiego. Na nieco wyższych miejscach spodziewaliśmy się ujrzeć Litmanowicza i Gaciańskiego, których dość słaby turniej wynik nie odpowiada jednak naszym zdaniem — ich sile gry.

ZAGRANICZNA

ZSRR FIDE podał do wiadomości pełną listę uczestniczek tegorocznych kobiecych mistrzostw świata, które rozegrane zostaną w Moskwie w maju rb. Przedstawia się ona następująco: J. Langosz (Węgry), I. Larsen (Dania), E. Keller (Niemcy), S. Stevenson — Graf (USA), Caude de Silans (Francja) M. T. Flora (Kuba), I. Helmertz — Anderson (Szwecja), G. Gresser (USA), M. Karff (USA), S. Czvenkel (Jugosławia), Hruzkova — Bielska (Czechosłowacja), F. Reemskerk (Holandia), dr. R. Hermanowa (Polska), O. Rubcowa, E. Bigłowa, L. Rudenko i W. Efełowa (ZSRR).

WĘGRY. Kobiece mistrzostwo Węgier zdobyła z dużą przewagą J. Langosz, przed Csaktornyai Linzfeld Bania itd.

BRAZYLIA. Mistrzem Brazylii został dr. W. Cruz II p., przed swym bratem dr. O. Cruz 9,5 i Trompowskym 9. Uczestników 14.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

„M. W." ŁÓDŹ. Na razie nie ogłosiliśmy jeszcze konkursu zadaniowego i dlatego nadsyłanie rozwiązań umieszczanych przez nas zadań nie jest celowe. Dziękujemy za miłe słowa.

K. G. WARSZAWA. Jedynym ukazującym się obecnie w Polsce fachowym miesięcznikiem szachowym są „Szachy".

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Płyty „Adrema" 50.000 sztuk III R. sprzedam ewent. drukarki, wytłaczarki elektryczne. Oferty „Par" Poznań, Ratajczaka 7 „Adrema". K 645-0

Tapczany, amerykanki, fotele materace, wszelkie roboty tapicerskie, wykonuje solidnie, tanio Spółdzielnia Tapicerów Dekoratorów. Zgoda 4 pierwsze piętro Nowogrodzka 23. Kr 410-0

PRACA ZAOFIAROWANA

Potrzebna wykwalifikowana maszynistka. Zgłaszać się w Wydziale Personalnym Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego, ul. Łazienkowska 7 w godz. 9 — 11. 26632-1

RÓŻNE

Zakłady Przemysłowe. Odlewnia Żeliwa „Bliżyn" jest w likwidacji od dn. 1 stycznia 1949 r. Zawiadamiam dłużników aby wszelkie pretensje zgłaszali, likwidatorowi Gawarskiemu Warszawa. Szeroka 14. 947-0

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

Skradziono kartę RKU Włochy, dowód osobisty Piotr Pazdzioch. 23641-1

Zaświadczenie tymcz. Nr 23079/9113 na Srebrny Krzyż Zasługi ob. Szteinducherta Leszka zagubiono. 23640-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Grodzisk Maz. na nazwisko Szwed Stanisław. 432-1

Zgubiono kartę RKU Grodzisk Maz. na nazwisko Surda Jan. 477-1

Zgubiono kartę RKU Częstochowa, Olczak Franciszek. 26031-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Włochy Łuczak Roman. 483-1

Zgubiono stempel warsztaty tkackie, Czajka Jan, Józefów, Leśna 15. 431-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Grójec na nazwisko Wargocki Eugeniusz. 480-1

Zgubiono kartę rozpoznawczą RKU Pruszków na nazwisko Gutowski Ludwik. 476-1

Zgubiono kartę RKU nazwisko Skrobisz Czesław, Pruszków, Wolska 29. 33649-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Grójec, Ziemski Tadeusz. 485-1

Zgubiono legitymację Nr 01790 wydaną przez Departament Personalny MON, Warszawa, Knys Józefa. 23642-1

Zgubiono dowód tożsamości konia, kartę rozpoznawczą na nazwisko Coliszewski Antoni. 484-1

Zgubiono legitymację Nr 40 na nazwisko Stefana Kazubińskiego. 23031-1

Zgubiono dowód osobisty, legitymację Zw. Zaw., Ubezpieczalni Społecznej, Sotniewski Krzysztof. 26033-1

Zagubiono kartę rejestracyjną RKU Częstochowa, legitymację CFN, ZZK Nr 40762, Sudziński Eugeniusz 4[illegible]-1

Zgubiono legitymację tramwajową — Roszkowski Tadeusz stud. SGGW 4[illegible]-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Grodzisk Maz. Zarębski Wacław 47[illegible]-1

Zgubiono legitymację partyjną PPR Nr 101110 na nazwisko Stanisław Tynarzewski. 47[illegible]-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Grodzisk na nazwisko Jerzy Antoni Dobrowolski. 470-1

RZECZPOSPOLITA
CENNIK OGŁOS. ...

Drobne: 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł za wyraz minimum 10 słów, maximum 25 Ogłosz wymiarowe: (za 1 mm szer. 1 szpalty; za tekstem do 70 mm. zł 100; 71 — 120 mm zł. 130; 121 — 200 mm zł 180; 201 — 300 mm zł. 230; ponad 300 mm zł 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm zł. 150; 201 — 300 mm zł 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala w Warszawie ul. Daszyńskiego 16, I p., tel. 857-93 i 887-08 oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5 Złota 11 przy Marszałkowskiej, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego) „Impet", Sikorskiego 42 Księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W Kraju: wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 2 B-72168

ZAMÓWIENIA NA DZIENNIKI I CZASOPISMA RADZIECKIE

W prenumeracie przyjmują placówki „Czytelnika" w całym kraju

w Warszawie:
ulica Daszyńskiego 14
„ Nowy Świat 47
„ Marszałkowska 62
„ Puławska 48
Praga — ul. Środkowa 7

Pisma zagraniczne można również zamawiać pod adres.: »Prenumerata« W-wa, Daszyńskiego nr 14, Konto P. K. O. nr [illegible]-8501

»O trwały pokój, o demokrację ludową«
Organ Biura Informacyjn. Partii Komunistycznych i Robotniczych
Nowy 6 numer zawiera:
ciekawe artykuły polityczne jak np.: „Pokrzyżować zbrodnicze plany podżegaczy wojennych", „Komuna Paryska i dyktatura proletariatu", „Nowy dowód wyższości systemu socjalistycznego nad kapitalistycznym" i wiele innych. Kr 497-0
Do nabycia w kioskach „CZYTELNIKA"

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO Nr 4
Gliwice, ul. Zwycięstwa 34
ogłasza
PRZETARG NIEOGRANICZONY
na dostawę
a) silników elektrycznych 4 — 16 KM nap. 220/380 Wolt 700 — 1500 obr/min.
b) samochodu osobowego 6 cylindr. (małolitrażowy) w bardzo dobrym stanie.
Oferty: nadsyłać w zalakowanych kopertach bez znaków firmowych w terminie do dnia 9.IV.1949 r. godz. 9-ta pod adresem: Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego Nr 4, Gliwice, ul. Zwycięstwa 34, Odz. Zaopatrzenia.
Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godz. 10-tej w Oddziale Zaopatrzenia PBP Nr 4, Gliwice, Zwycięstwa 34, II piętro, pokój 33.
PBP Nr 4 zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i nie poniesie z tego tytułu żadnych kosztów. Kr. 494-0

OGŁOSZENIE KORYGUJĄCE
Zarząd S. A. „Przemysł mydlarski i perfumeryjny Fryderyk Puls" w Warszawie (Szczekocińska 4-A) zawiadamia, iż w ogłoszeniu o zwołaniu Walnego Zgromadzenia akcjonariuszów wkradła się omyłka w podaniu daty tego Zgromadzenia: zamiast 24 kwietnia rb. powinno być „26 kwietnia 1949 r.", co się niniejszym prostuje. Kr. 400-1

POL. TOW. HANDLU ZAGRAN. „ELEKTRIM"
Warszawa, ul. Puławska 29
ogłasza
PRZETARG NA DWA SAMOCHODY:
1. marka samoch.: BMW, typ: 326 na chodzie, rodzaj: kareta 4 osobowa.
2. marka samoch.: Steyer, typ.: 200 na chodzie, rodzaj: Cabriolet.
Wymienione samochody oglądać można w garażu przy ul. Wiązowej 12, — Służew, w godz. 10 — 13.
Oferty należy składać w zalakowanych kopertach do dnia 12.IV.49 r.
Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie w dniu 12 kwietnia 1949 roku o godz. 12-ej. Kr. 498-1

Nowy Dom Studenta

powstanie na ruinach szpitala św. Rocha

Przez długie miesiące stały martwo ruiny gmachu dawnego szpitala św. Rocha, podczas gdy dokoła na Krakowskim Przedmieściu panował ruch na rusztowaniach odbudowywanych domów zabytkowych. Już można było zwątpić, czy w ogóle dźwignie się „Dom Studenta", który tu miał być wzniesiony — gdy nagle „coś zaczęło się ruszać". Zobaczymy, co się dzieje na tych murach, które już po kryły się dachem.

— Śmiało, śmiało, proszę się nic nie bać — zachęca nas słuchacz prawa p. Lech Kochański, przewodniczący Wydziału odbudowy „Domu Studenta".

Drapiemy się coraz wyżej po chwiejnych deskach. Najtrudniej posuwać się naprzód na stromym dachu, pokrytym deskami i częściowo już różowiejącą w słońcu blachą.

— Pierwszą blachę na tym dachu przybijałem sam — opowiada dalej rozentuzjazmowany odbudową młody prawnik.

— Więc bierze Pan tak osobiście udział w odbudowie „Domu"?

— O tak. Gdy w naszym „Bratniaku" powstała inicjatywa budowy „Domu", wszyscy studenci, wraz z kolegami zagranicznymi, przybywającymi do Polski, jako goście, uczestniczyli w pierwszym odgruzowywaniu tych ruin.

Z wysokości dachu dwupiętrowego budynku frontowego ogarniamy całość. Dziś już to nie jest dawna ruina. Resztki starego gruzu pozostają tylko jeszcze w bocznych oficynach, których odbudowa przeznaczona jest na okres późniejszy.

Na wewnętrznym podwórku uwijają się robotnicy i toczą napełniane taczki się robotnicy i toczą napełnione taczki rozpoczęto pracę przy konstrukcji klatki schodowej i gdy staną schody, będzie już właściwie budynek na ukończeniu.

Frontowy gmach, na którym do dziś jeszcze widnieje napis „Szpital św. Rocha", ma być całkowicie ukończony na dzień 22 lipca rb. Zostaną tu umieszczone najważniejsze ośrodki kulturalne

Na drugim piętrze wielka świetlica będzie tymczasem służyć na uroczystości i imprezy akademickie, zanim w drugim budynku nie powstanie wielka sala teatralna. Pomieszczą się na tymże piętrze Koła ZAMP i PZPR, oraz koła naukowe. Pierwsze piętro przeznaczone jest na biuro Prezydium Bratniej Pomocy, kancelarię ogólną, wydział finansowy, Komisję Kwalifikacyjną i Akademicki Bank Spółdzielczy, który będzie miał również pomieszczenie na parterze dla załatwiania interesantów. Także na parterze pomieści się biuro pośrednictwa pracy, szatnie, portiernia i Akademicka Spółdzielnia Wydawnicza.

Drugi obiekt, położony w głębi, będzie odbudowany w roku przyszłym, a roboty rozpoczną się już w maju rb. Tutaj przewidziana jest wspomniana już sala teatralna, która mogłaby służyć również za gimnastyczną, jeśli spełnią się marzenia projektodawców, którzy widzieli już gdzieś, jak to w takiej sali o podwójnym charakterze sprząta się i usuwa w ciągu trzech minut przyrządy gimnastyczne i lokal przeobraża się w reprezentacyjny dom koncertowy. Życie koncertowe i teatralne będzie mogło tam kwitnąć, bo już teraz zorganizował się i przygotowuje zespół jazzowy, złożony z dwunastu osób, oraz czteroosobowy, również akademicki, zespół śpiewaczy

Tutaj też, do tego drugiego budynku, przeniesiona zostanie wreszcie z ogromnej ciasnoty dotychczasowej stołówka bratniacka, a w suterynach urządzona będzie kuchnia. Ponieważ już w ciągu bieżącej wiosny rozpoczną się prace budowlane w tej części terenu, nie zostanie wznowiona kawiarnia „Pod Strzechą". Podobna kawiarnia akademicka ma być zorganizowana w nowym odbudowanym lokalu.

Zewnętrzny wygląd tego kompleksu budynków tak pięknie rozplanowanych, będzie miał jak najstaranniej zachowany swój charakter zabytkowy. Szczególnie budynek, położony w głębi podwórka, posiada piękną elewację; zamknięta w kwadrat całość po kompletnym wykończeniu będzie przypominała stylowy dziedziniec „Dziekanki". (jdw)

Zmechanizowana odbudowa

Na terenie przyszłego osiedla mieszkaniowego „Muranów", ciągnącego się wzdłuż ul. Leszno, dziś spoczywają jeszcze olbrzymie zwały gruzu, ale już na 22 lipca staną tu pierwsze bloki mieszkalne. Takie tempo budowy możliwe jest tylko dzięki maksymalnemu zmechanizowaniu robót.

Oto, czynna dopiero od trzech dni, specjalna maszyna do usuwania i jednoczesnego ładowania gruzu na wozy. Jest to maszyna konstrukcji szwedzkiej po raz pierwszy użyta w Polsce. Obsługuje ją tylko jeden pracownik. Dzięki zastosowaniu elektryczności zamiast ropy naftowej koszt eksploatacji tej maszyny jest kilkakrotnie niższy od maszyn poruszanych motorami Diesla.

Automatyczna kopaczka na gąsiennicach, napełniająca paru poruszeniami szufli specjalną przyczepę samochodu, wykonywuje dziennie pracę równą pracy kilkuset robotników.

A oto transporter przerzucający odpadki cegieł wprost do walców kruszarki, mielącej cegłę na drobny żwir, używany następnie do produkcji elementów budowlanych.

Oświata i Komitety rodzicielskie przedmiotem obrad DRN Praga-Północ

Ostatnie obrady Dzielnicowej Rady Narodowej Praga — Północ rozpoczęły się od sprawozdania z pracy poszczególnych komisji. Wygłoszono szereg dłuższych referatów i prowadzono ożywioną dyskusję, która jednak chwilami była zbyt rozległa i nie licząca się z rozporządzalnym czasem.

Ten brak oszczędności czasu odbił się także niekorzystnie na uwadze zaproszonej publiczności —. uczniów i uczennic 4 Miejskiego Liceum dla dorosłych, oraz 89 szkoły podstawowej im. St. Żeromskiego. Po dwóch godzinach młodsze dzieci były znużone, a pod koniec posiedzenia (trwało ono 4 godziny) przestały w ogóle interesować się obradami. Urządzanie plenarnych posiedzeń rad narodowych z udziałem publiczności — robotników i młodzieży — jest inowacją bardzo pożyteczną. W ten sposób nawiązuje się ścisły kontakt między mieszkańcami dzielnicy i jej „ojcami".

Ze względu na zaproszoną młodzież szkolną dużo czasu poświęcono zagadnieniom oświaty, a w szczególności sprawie szkół specjalnych, których na terenie dzielnicy jest dwie (szkoła Nr. 6 przy ul. Ząbkowskiej 46 i Nr 99 przy ul. Toruńskiej). Szkoły te pracują w wyjątkowo ciężkich warunkach. Najbardziej daje się odczuć brak odpowiedniego lokalu. Szkoła nie posiada pieniędzy nawet na przejazd tramwajem uczniów do lekarza. Ponadto brak jest internatu.

Rada uchwaliła wniosek do S. R. W. o wybudowanie w ramach planu sześcioletniego dwóch szkół specjalnych z internatem dla dzieci upośledzonych umysłowo i zaniedbanych moralnie.

Jednym z planów na najbliższą przyszłość jest uaktywnienie działalności komitetów rodzicielskich i kół szkolnych ZMP. Dotychczasowe bowiem wyniki są raczej negatywne. Wiele komitetów rodzicielskich nie przejawiało żadnej aktywności, przewiduje się jednak poprawę w związku z nowymi wyborami. (ki)

»Młynów« rośnie

Cegły jest coraz więcej

Przed dwoma tygodniami Warszawska Dyrekcja PKP podniosła alarm z powodu zablokowania linii wyładunkowych transportami cegły, pochodzącej z rozbiórki ruin miast na ziemiach zachodnich. Jak się okazało „korek" powstał nie dlatego, że przedsiębiorstwa budowlane Warszawy wstrzymywały rozładunek cegły, ale dlatego, że roztopy wiosenne i błoto utrudniły dojazd wozom i samochodom do stacji wyładunkowych. Jedno tylko przedsiębiorstwo pokonało tę przeszkodę i wyładowało cegłę. Przedsiębiorstwem tym jest SPB, budujące obecnie osiedle „Młynów". Zdołano już zwieść na miejsce budowy ponad dwa miliony sztuk cegieł, którymi założono Plac Kercelego i pobliskie ulice.

Dzięki nagromadzeniu tak znacznej ilości budulca ruszyła szybko budowa nowego osiedla. Już drugi wielki blok mieszkaniowy podciąga się pod czwartą kondygnację. W ciągu bież. roku sześć takich bloków zostanie całkowicie wykończonych. Ogólna kubatura 9-ciu bloków wyniesie ponad 100.000 m. sześc. W roku bieżącym SPB wykona pracę wartości ponad 350 mil. zł. i odda ZOR-owi przeszło 350 lokali mieszkalnych 2 i 3 izbowych. Resztę rozpoczętych bloków wykończy się w roku przyszłym.

Na budowie pracuje obecnie z górą 450 robotników. W najbliższym czasie liczba zatrudnionych wzrośnie do 1000. a być może nawet 1.200 osób.

Budowa t. zw. „wieżowców" 11-piętrowych, które miały stanąć na terenie osiedla jeszcze w tym roku, została odłożona na czas późniejszy z powodu braku surowca hutniczego. Na bloki mieszkalne surowca tego nie potrzeba, wznoszone są one bowiem z cegły i materiałów fabrykowanych na miejscu z gruzobetonu.

KeR

„Trzydniówka" SP porządkuje ogrody

Wczoraj junacy „Służby Polsce" przystąpili do „trzydniówki", mającej na celu uporządkowanie stołecznych ogrodów. Każdy z junaków poświęci w miesiącu kwietniu trzy dni na pracę przy zazielenianiu Warszawy.

Wczoraj hufiec Służby Polsce gimn. im. Jana Kochanowskiego pracował w Parku Ujazdowskim, uczniowie Państwowego Ośrodka Szkoleniowego porządkowali Ogród Saski, gimn. Kołłątaja oczyszczało z chwastów park Sowińskiego na Woli. a uczniowie liceum im. Sempołowskiej wytyczali nowe ścieżki w parku Traugutta.

Wszystkie te prace odbywały się pod kierunkiem fachowców z miejskiego Wydziału Ogrodnictwa.

KRONIKA stolicy

NOWE AMBULATORIUM ŚW. DUCHA

Miejski Wydział Zdrowia Publicznego uruchomił przy szpitalu św. Ducha (Dworska nr 17) ambulatorium pod kierownictwem dr. Michałck-Grodzkiego. Ambulatorium przeznaczone jest dla chorych z wrodzonymi i nabytymi zniekształceniami ciała.

WARSZ. TOW. NAUKOWE W STULECIE ŚMIERCI SŁOWACKIEGO

Towarzystwo Naukowe Warszawskie oraz Tow. Literackie im. Mickiewicza odbędą w dniu 4 bm. w sali kolumnowej Uniwersytetu Warszawskiego o godz. 17-ej uroczyste posiedzenie naukowe dla uczczenia 100-lecia śmierci Słowackiego. Przemówienia wygłoszą: Prezes Tow. Literackiego im. Mickiewicza, prof. dr. J. Kleiner oraz prof. dr. T. Makowiecki.

Nasz „Prima-Aprilis"

We wczorajszym numerze „Rzeczypospolitej" (z 1 kwietnia) zamieściliśmy wiadomość (wraz z fotografią) o uruchomieniu kolejowej linii średnicowej w Warszawie. Był to tylko żart „prima - aprilisowy". Kolejowa linia średnicowa zostanie jednak otwarta jeszcze w bież roku, najpóźniej w lipcu. A ta informacja nie jest już żartem.

DZIŚ w STOLICY

Odczyty

O godz. 17 w sali Muzeum Narodowego w ramach wykładów powszechnych Instytutu Badań Warszawy odczyt Ksawerego Zdańskiego pt. „Zabawy w Warszawie XVII i XVIII Stulecia".

Wystawy

MUZEUM NARODOWE. Wystawa zbiorów stałych.

MUZEUM ŻYDOWSKIE INSTYTUTU HISTORYCZNEGO (ul. Tłomackie 5) Wystawa: Martyrologia i Walki Żydów w czasie okupacji niemieckiej. Wstęp bezpłatny

KLUB MŁODYCH ARTYSTÓW I NAUKOWCÓW (ul. Królewska 13) Wystawa obrazująca teren walk i życie Greckiej Armii Demokratycznej.

Teatry

POLSKI (Karasia 2): o godz. 19 „Wrogowie".

TEATR „KAMERALNY" (Foksal 16, Filia PTP) godz. 19 „Wyspa pokoju".

PLACÓWKA (Królewska 13): godz. 19 „Igraszki z diabłem" Jan Drda.

MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Zieleni się zboże". (ostatnie dni).

ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8) godz. 19 „Lekkomyślna siostra".

POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 19 „Wesele Fonsia".

NOWY (Puławska 39): godz. 19 „Zemsta nietoperza".

KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 15.30 i 19 „Szklanka wody".

LUDOWY TEATR MUZYCZNY: (ul. Szwedzka 2/4): godz. 19 „Skalmierzanki".

TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA ul. Konopnickiej 6): w soboty o godz. 16.30 w niedziele o godz. 12 „O Basi beksie". W pozostałe dni widowisko wyłącznie na zamówienie.

WROBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): „Tylko witamina humoru" godz. 17.15 i 19.15. W niedz. i święta 15, 17.15 i 19.15.

NASZ TEATR (Marszałkowska 81) w dni powszed. godz. 15.15 niedz. 11.30 „Wycinanki staropolskie".

TEATR SYRENA (Litewska 3) godz. 19 Premiera „Miecz Demokratesa".

TEATR LALKI I AKTORA „Gulliwer" (Królewska 13): godz. 13 „Korsarze".

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Klęska szpiega" godz. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19

PALLADIUM (Złota 7/9). Nikt nic nie wie" godz. 13, 15, 19 21 Zw. Zaw. 17.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Wielka nagroda" godz. 12, 14.15, 19, 21.30. Zw. Zaw. 16.30.

STYLOWY (Marszałk. 112): „Renegat" godz. 12.30, 14.45, 17, 21.30. Zw. Zaw. 19.15.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): Program Nr 54, pocz. o godz. 13-ej, w niedziele o 11-ej.

AKTUALNOŚCI Nr 2 (Inżynierska 2): Program Nr. 54, pocz. seansów godz. 12.

SYRENA (Inżynierska 2): „Dzwonnik z Notre Dame" godz. 14, 16.30, 21.30. Zw. Zaw. godz. 19.

TĘCZA (Suzina 4): „Śluby kawalerskie" godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. godz. 19

radio

W dniu 3 bm (niedziela) usłyszymy m. in. następujące audycje.

Wiadomości: 8.00 16.00 20.00 23.00 Wszechnica: 11.00 „Ewolucja człowieka"

9.00 Nabożeństwo. 10.00 Dla chorych: ks. Rękas 10.10 Audycja regionalna 11.20 Przerwa 12.04 Poranek symfoniczny 13.00 Radiokronika. 13.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 13.15 Niedziela na wsi. 14.00 „Silniki odrzutowe" pogadanka 14.10 Dla dzieci „O Janku co psom szył buty" 14.30 Muzyka poważna. 15.00 „W stulecie śmierci J. Słowackiego" 16.25 Kapela ludowa Dzierżanowskiego. 16.45 „Nowe książki" felieton. 17.00 Koncert rozrywkowy. 18.10 „Pan Tadeusz" (IX) 18.30 „Żywe wydanie dzieł Chopina": — transmisja z sali „Roma" 20.45 Wiadomości sportowe. 21.00 Czechosłowacja przemawia do Polski. 21.30 „Na muzycznej fali" 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Muzyka taneczna, dyryguje Cajmer 22.45 Muzyka 23.10 Muzyka taneczna. 24.00 Koniec audycyj.

WARSZAWA II

Wiadomości: 20.00 Wszechnica: 21.40

9.05 Muzyka 9.30 Repertuar kin i teatrów 9.35 Muzyka 10.00 „O Słowackim" Wołoszynowskiego (fragment) 10.15 Czajkowski: Symfonia nr 2 c-moll 11.40 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 11.00 Muzyka popularna. 11.25 Muzyka ludowa. 11.45 „Stulecie śmierci Słowackiego" 12.04 Muzyka rozrywkowa: „Zespół Wasiaka, chór, „4 Asy", 13.00 Pieśni rosyjskie, radzieckie — śpiewa Łuczaj 13.15 Fragmenty z oper i baletów 13.40 Muzyka 14.00 Przerwa 20.45 Muzyka taneczna. 21.30 „Al. Świętochowski — przywódca polskiego pozytywizmu" — felieton 22.00 Muzyka poważna. 22.15 Reportaż sportowy 22.30 Kompozytor Tygodnia: Haydn. 23.00 Koniec audycyj.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

MEGAN

Dziennik zażalen

Zażegnane niebezpieczeństwo

Jestem przeciwnikiem wszelkiego wygłupiania się z higieną. Mam bowiem paru znajomych pracujących w t. zw. służbie zdrowia i wcale nie chcę, żeby ci znajomi stracili możliwości egzystencji.

I — żeby w złą godzinę nie wymówić — zaczęli pożyczać na życie.

Jest oczywiste, że gdyby ludzie przestrzegali zasad higieny, to wówczas chorób byłoby mniej i wielu ludzi straciłoby pracę.

Co byłoby oczywiście nonsensem.

Lepiej niech inni tracą zdrowie.

Dlatego też byłem prawdziwie zaniepokojony, kiedy doszły mnie słuchy o cyklu pogadanek na temat higieny, które Miejski Wydział Zdrowia zamierzał zorganizować dla członków cechów piekarzy, cukierników i fryzjerów. Co gorsza, widząc niebezpieczeństwo i doceniając jego rozmiary, nie widziałem sposobu przeciwstawienia się niefortunnemu pomysłowi.

Na szczęście sposób znalazł się niejako sam przez się.

Automatycznie.

Po prostu Związek Zawodowy Pracowników Służby Zdrowia odmówił Wydziałowi Zdrowia wypożyczenia swej sali, w której pogadanki miały się odbywać.

Tak więc niebezpieczeństwo jest zażegnane.

O czym donosimy z radością.

MEGAN

Pałac Lubomirskich zostanie odbudowany

Trudności finansowe przed miesiącem postawiły pod znakiem zapytania sprawę odbudowy Pałacu Lubomirskich na Placu Żelaznej Bramy. W pałacu tym ma być otwarte Muzeum Archeologiczne, które obecnie korzysta z gościny Muzeum Narodowego. Wstrzymane z braku kredytów prace obecnie zostały na nowo podjęte. Lewe skrzydło pałacu wkrótce pokryte zostanie nowym dachem. Na prawym skrzydle budynku, od frontu, wzniesiono nowe mury do wysokości pierwszego piętra. Na tyłach tego skrzydła prace utrudnia głęboki lej— pozostałość po bombie lotniczej. Środkowa część pałacu zostanie oddana Muzeum Archeologicznemu jeszcze w bież roku. Być może, iż odbudowa frontonu zakończona zostanie nawet przed dniem 22 lipca br., ponieważ najważniejszy, i najtrudniejszy do zdobycia element odbudowy — kotły do centralnego ogrzewania są już na miejscu.

Uroczysta promocja na Un. Warszawskim

Licznie zgromadzona w sali kolumnowej Uniwersytetu Warszawskiego publiczność asystowała wczoraj w południe ceremonii nadania stopnia doktora dwunastu magistrom i lekarzom. Przez blisko dwie godziny słuchano ocen poszczególnych prac naukowych, które były podstawą do uzyskania tego stopnia. Oceny tych prac wygłaszali profesorowie Uniwersytetu, występujący tu w roli promotorów.

Po każdej ocenie odczytywano akt nadania doktoratu w języku łacińskim, po czym nowi doktorzy składali ślubowanie

Stopień doktora uzyskali: na wydziale teologii katolickiej — księża St. Michalski i Stasinowski, na wydziale teologii ewangelickiej — ks. Józef Berger z Cieszyna, na wydziale prawa — Marian Weralski, na wydziale medycznym — Wiktor Arkin, ppłk. Władysław Pol, Edward Dreszer i Irena Hausmanowa, na wydziale humanistycznym — Leon Joachimowicz (filozofia klasyczna), oraz Jerzy Adam Michalski i Krzysztof Dunin-Wąsowicz (historia), na wydziale matematyczno-przyrodniczym — Roman Ingarden. (j)

WACŁAW RZEZACZ

przekład H. GROSZCZYŃSKIEJ-DUBOWEJ

ŚLEPA UŁICZKA

Powieść z lat kryzysu 1932 — 1935 (64)

Michał Gromus prowadził fabrykę odziedziczoną po ojcu. Stosunki jego z robotnikami są złe. Jest uosobieniem kapitalistycznego egoizmu. Kochanką Michała jest Różena Baladowa, córka majstra fabryki, zdradzająca kochanka z Jędrkiem Pourem, radykalnym działaczem robotniczym. Michał chce zdobyć Wilmę Rolin, córkę bankrutującego fabrykanta mebli i romans z Różeną zaczyna mu ciążyć.

Rozwiązanie przyniosła słotna niedziela. Jesień oznajmiła się siąpiącym deszczem, ale Jędrek Pour stał na swoim miejscu jak zwykle. Rondo jego kapelusza oklapło z przemoczenia, podniesiony kołnierz jesionki czynił go jeszcze nędzniejszym. Stał tam jak żebrak, chcący wywołać współczucie wystawianiem na widok swojego kalectwa. Nawet najbardziej rozpaczliwymi prośbami nie osiągnąłby więcej.

Walczyła z sobą chyba z godzinę, ale tyle nie mogła znieść bez wyrzutów sumienia. Słowa są słowami, wysłuchasz ich i nie musisz im wierzyć. To wszakże był wyrzut w postaci żywego człowieka. Ubrała się, wzięła parasol i zbiegła na dół.

Jędrek Pour w pierwszej chwili jak gdyby chciał uciec. Szła do niego, nie dbając, że w domu może śledzą za nią oczy gospodyni.

— Nie możesz tak tutaj stać Jędrek.

— Nie przeszkadzam nikomu.

— Nie, ale możesz się przeziębić.

— Nie szkodziłoby to nikomu.

Nie chciał jej wzruszać, wyraził tylko swe przekonanie. Wiedziała to tak samo dobrze jak on: nikomu za wiele nie zależało na nim, nawet jego towarzyszom.

— Po co tu chodzisz, Jędrek? Widzę cię tu już nie wiem który raz.

Patrzył na nią milcząco swymi czarnymi oczyma, w których zawsze migotały dziwne błyski jak w oczach obłąkanych. Dawniej nie mogła znieść, nawet jednego odezwania się do niej. Przeleciało ją zimno.

— Nie chcesz mi chyba co zrobić?

Odwrócił się, tylko ramiona jego drgnęły, jak gdyby od wewnętrznego szlochu.

— Jędrek! Chłopcze!

Potem chwycił ją gniew. Nie będzie za nim skakała jak koza. Rozczochrana i z parasolem. Chwyciła go za przemoknięty rękaw jesionki.

— Nie możemy robić tutaj przedstawienia. Chodź do mnie. Zagotuję ci herbaty i osuszysz się.

Szedł z nią i trząsł się. Boże, ten człowiek się trząsł.

— To jest mój brat — wyjaśniła gospodyni na drugi dzień. — Przyjdzie mnie czasem odwiedzić.

I brat przychodził regularnie każdej niedzieli po południu a gospodyni siadała z uchem przyciśniętym do ściany, która dzieliła jej pokój od sypialni Różeny. Z mozajki podchwyconych słów — bowiem ściana była nieubłagana i dźwięki przedostawały się według bardzo zmiennych prawideł — mogła wyrobić sobie zdanie, że kochankowie nie są szczęśliwi. Więcej czasu marnowali na kłótnie niż na pocałunki. A przecież ona go nie wyrzucała a on przychodził nanowo. Co ich z sobą wiązało? Nie zrozumiałaby tego, nawet gdyby otrzymała szczere wyjaśnienie.

Różena zrobiła z Jędrka prawdziwego kochanka. A on zgodził się na to, zgrzytając zębami jak potępieniec. Dziewczyna z proletariatu, jaką nigdy nie przestała być, przebudziła się dopiero w jego objęciach, w dzikich objęciach człowieka, który dławił się ze wstydu i starał się pocałunkami zabić swoje upokorzenie. Szukał wyjścia. Mógł zabić Różenę i siebie również. Ale jednostka przecież nie ma prawa do życia drugiego człowieka, tylko społeczeństwo może mordować w imieniu idei. Chciał wyjechać z Libnic, znaleźć sobie pracę w Chudziejowicach i namówić Różenę, aby wyszła za niego. Wyśmiewała jego prośby. Próbował grozić i przysięgał, że już nigdy nie przyjdzie. Wzruszała ramionami. Lecz przecież bała się jednak, aby nie wypełnił swej groźby. Wołała w niej przeszłość, wspólność myśli i uczucia kręgu ludzi, złączonego tym samym losem i tęsknotami, zgodny rytm mowy, w której każde słowo było znane, bliskie i ciepłe, gromada, wśród której jedynie czujesz się jak w domu i którą nosiłaś w sobie tym więcej, im bardziej starałaś się od niej oddalić. Jak trudne do zniesienia wydawało się żyć wśród niej, a jak ciężko było żyć bez niej.

Jeżeli nie chciała do niej wrócić, starała się ją przynajmniej znaleźć w Jędrku. Chciała mieć oboje: świat, z którego uciekła i świat swych pragnień. Wierzyła, że nie było jej odmówione nic, czego zapragnie. Zaczyna kochać tego chudzielca, który jej niemal omdlewał w objęciach i w jego oczach znajdowała blask niesamowitego ubóstwienia, podobny do tego, jaki widywała w oczach swego ojca, tylko, że tryskający z innego źródła.

Miewała teraz chwile, gdy marzyła o tym, że porzuca Michała i powraca, tam, gdzie przynależy. Objęcia Jędrka, to była miłość, ale Michał dał jej przecież wszystko, za czym tęskniła, i jeśli będzie sprytna, wydobędzie z niego jeszcze więcej. Nie lubiła go, ale nie był jej wstrętny, przeciwnie, często bywał dla niej przyjemniejszy niż Jędrek.

Nie może wydobyć się z tych sprzeczności. Coś w niej pragnie powrotu a równocześnie wie, że nigdy na to nie znajdzie odwagi.

Patrzy w sobotę na Michała i odczuwa mściwe zadowolenie. Pan sobie zapłacił i myśli, że wszystko jest jego. Rozbawia ją świadomość, że go oszukuje, nie zatraciło się w niej wszystko, co w niej pozostało z byłej robotnicy, a stosunek z Jędrkiem podniecił to jeszcze więcej. Panów należy oszukiwać. Obdzierają nas i w jakiś sposób musi dochodzić do wyrównania zbytnich różnic.

Zaś w niedzielę po odejściu Michała patrzy na Jędrka. Siedzi przed nią i wyłamuje palce w stawach.

— Nie mogę, nie mogę — bełkoce. — Zupełnie, jakbym był stręczycielem.

Żałuje go, wie dobrze, co się w nim dzieje, ale nie może sobie darować, aby go nie podrażnić.

— Więc pocóż tu przychodzisz?

Patrzy na nią z rozpaczą. Najpierw ją to bawiło, teraz ją zaczyna nudzić. Jedna niedziela jest podobna do drugiej, żadnej zmiany. Przeplata wciąż swoje stare opowiadki o ludożerczych kapitalistach prośbami, aby porzuciła Michała, a wyszła za niego.

D. c. n.